



# Aktywność polityczna i jej przejawy we współczesnych państwach

Redakcja naukowa  
Jakub Jakubowski  
Beata Pająk-Patkowska



Wydawnictwo Naukowe  
WNPiD UAM  
Poznań 2018

# **Aktywność polityczna i jej przejawy we współczesnych państwach**

**Pod redakcją naukową  
Jakuba Jakubowskiego  
Beaty Pająk-Patkowskiej**



**Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM  
Poznań 2018**

Recenzenci:

**Prof. dr hab. Agnieszka Hess**

**Prof. dr hab. Andrzej Stelmach**

Projekt okładki:

**Filip Biały**

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe  
Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ul. Umultowska 89A, 61-614 Poznań, tel. 61 829 65 17  
mail: publikacje@wnpid.amu.edu.pl; wnpid.amu.edu.pl/wydawnictwo

**ISBN 978-83-65817-45-7**

Skład komputerowy – „MRS”  
60-408 Poznań, ul. P. Zołotowa 23, tel. 61 843 09 39  
Druk i oprawa – Zakład Graficzny UAM – 61-712 Poznań, ul. H. Wieniawskiego 1

## Spis treści

Słowo wstępne . . . . .	5
Lech SZCZEGÓŁA Partycypacja polityczna obywateli w demokracjach późnej nowoczesności . . . . .	9
Marek ŻYROMSKI Koncepcja nie-działania a kwestia partycypacji wyborczej . . . .	27
Beata PAJĄK-PATKOWSKA Aktywność polityczna w teorii demokracji – spór o ideał obywatela . . . . .	39
Jakub JAKUBOWSKI Podmiotowość polityczna i społeczności internetowe . . . . .	57
Paulina POSPIESZNA Wspieranie demokracji przez polskie organizacje pozarządowe na Ukrainie: aktywizacja społeczności lokalnej . . . . .	77
Natalia KUSA Zagraniczny agent w rosyjskim społeczeństwie. Normatywne ograniczenia w funkcjonowaniu organizacji pozarządowych w Federacji Rosyjskiej w latach 2012–2016 . . . . .	101
Piotr PROKOP Młodzieżówki partii politycznych w Polsce. Analiza rozwoju w latach 2001–2012 . . . . .	117
Marta RODZIEWICZ Partycypacja polityczna młodzieży na poziomie lokalnym. Analiza na przykładzie wyborów samorządowych w województwie łódzkim . . . . .	133



## Słowo wstępne

„Kontury polityki całkowicie się rozplywają. Trudno rozpoznać, o co w niej chodzi; czy w ogóle o coś więcej niż tylko o następny sukces wyborczy. Obywatele mają poczucie, że pozbawiona normatywnego jądra polityka coś przed nimi ukrywa. Ten deficyt znajduje odzwierciedlenie zarówno w odrocie od zorganizowanych form polityki, jak i w gotowości zwykłych obywateli do protestu”.

Myśl Jürgena Habermasa, która wybrzmiała podczas wykładu ogłoszonego w Berlinie w 2011 roku, zdaje się dobrze odzwierciedlać nastroje, których doświadcza nie tylko „szary obywatel” Europy, ale i badacz pochylony nad kwestiami związanymi z aktywnością w polityce. Zasady stały się niejasne, model uprawiania polityki w demokracji liberalnej nieatrakcyjny i patogenny. Jednocześnie inne, tradycyjne formy politycznej aktywności nie przystają do czasów wirtualnych społeczności, botów, post-prawdy i rozszerzonej rzeczywistości.

Zmieniające się realia przynoszą nam zarówno nowe formy politycznej aktywności, jak i modyfikują tradycyjne zachowania polityczne obywateli i zbiorowości. Wciąż „standardowo” wiecujemy na ulicach miast, jednak sposób organizacji takich wydarzeń i ich przebieg daleko odbiegają od klasycznej, dwudziestowiecznej politycznej demonstracji. Kryzys demokracji liberalnej zmienia także nasze podejście do zjawisk politycznych sprawiając, iż ludzkie motywacje i skłonności do politycznej aktywności zmieniają się. Nie sposób tego nie dostrzec, ograniczając się chociażby do obrazów z serwisów informacyjnych coraz częściej relacjonujących liczne napięcia i konflikty w różnych częściach świata. Badacze zajmujący się aktywnością polityczną stoją przed koniecznością ponownego opisu zmieniającej się rzeczywistości. Z drugiej zaś strony, próbują nakreślić prognozy rozwoju tej sytuacji.

Zdaniem Pierra Rosanvallon, formuła demokracji liberalnej, zapewniającej obywatelowi wpływ na politykę głównie poprzez wybory, dawno się wyczerpała. Powrót do takich form wpływu na politykę, jak demonstracje czy protesty, jest dla niego próbą rozszerzenia możli-

wości oddziaływania i nie stanowi zagrożenia dla samej demokracji. Wręcz przeciwnie, jest powrotem do pierwotnego znaczenia słów *demos* i *kratos*. Doskonale oddają tę sytuację takie jego słowa: „Choć coraz mniej obywateli chodzi na wybory, nie oznacza to wcale, że stali się oni bierni. Widzimy ich demonstrujących na ulicach, protestujących, mobilizujących się za pośrednictwem Internetu. Choć frekwencja wyborcza spada, oni sami są coraz bardziej aktywni gdzie indziej. Właśnie dzięki tej aktywności rozwinęły się – bez żadnego odgórnego planu – rozmaite praktyki nadzorowania, stawiania przeszkód i osądzania, służące społeczeństwu do sprawowania władzy naprawczej i władzy nacisku. Widzimy, jak obok ludu-wyborcy rysują się sylwetki ludu na straży, ludu wetującego i ludu jako sędziego”<sup>1</sup>. Także Ronald Inglehart, wyjaśniający wzrost zainteresowania obywateli bezpośrednimi sposobami oddziaływania na politykę przez pryzmat zmian modernizacyjnych, nie widzi w tym zjawisku zagrożenia dla demokracji. Wskazuje on, że w tych społeczeństwach, gdzie podstawowe potrzeby materialne zostały już zaspokojone, dochodzi do wzrostu zainteresowania aktywnością nastawioną na ekspresję innych potrzeb i wartości.

Zebrane dane, w ramach regularnie prowadzonych badań sondażowych o zasięgu światowym, wskazują na wyższe zainteresowanie aktywnością niekonwencjonalną w krajach o dłuższych tradycjach demokratycznych, co zdaje się potwierdzać hipotezę modernizacyjną Ingleharta. Z drugiej strony, pokładane w tych formach aktywności nadzieje związane z większym upodmiotowieniem klas niższych (biedniejszych i gorzej wykształconych) nie potwierdziły się. Mimo wszystko, wśród protestujących na różne sposoby, dominują osoby lepiej wykształcone i bogatsze. Duże nadzieje związane były również z internetem, który miał ułatwiać zwykłym obywatelom inicjowanie działań społecznych i politycznych. Rzeczywiście, internet jako medium coraz powszechniejsze, pozbawione w teorii hierarchii, zmienił sposób uprawiania polityki, w tym tej podejmowanej przez obywateli. Trudno jednak powiedzieć, że zwiększył on dostęp do polityki i siłę oddziaływania jednostek i grup słabszych, czy to z powodów liczebnych czy z powodu posiadanych w ograniczonym zakresie zasobów.

Wszystkie wskazane powyżej uwagi odnieść można również do Polski. Po roku 1989, kiedy do regionu Europy Środkowo-Wschodniej

<sup>1</sup> P. Rosanvallón, *Kontrademokracja. Polityka w dobie nieufności*, Wrocław 2011, s. 4.

powróciła demokracja, zauważyć można interesujące przemiany w sferze aktywności politycznej. Upodmiotowiony po latach życia w systemie niedemokratycznym obywatel, zyskał możliwość aktywnego udziału w polityce. Jednak, co z ubolewaniem stwierdziło wielu badaczy polskiej demokracji, obrał on kierunek na bierność. Nawet wybory w 1989 r., dające możliwość realnej zmiany, pozostawiły obojętnymi niemal 40% Polaków. Średni poziom frekwencji wyborczej w ciągu niemal 30 lat istnienia demokratycznej Polski, wynosi niespełna 50%. Skrajnie niskie jest również uczestnictwo w partiach politycznych. Także sfera aktywności niekonwencjonalnej nie była dla Polaków specjalnie atrakcyjna. To odejście w sferę pozapolityczną tłumaczone jest tzw. efektem *posthoneymoon*. Jednak ostatnie kilka lat pozwala dostrzec zachodzące w zachowaniach politycznych Polaków zmiany. Liczne demonstracje i protesty związane z katastrofą smoleńską, działania podejmowane w ramach inicjatyw obywateli protestujących przeciw zmianom w systemie zainicjowanym przez PiS, to tylko niektóre przejawy zwiększającej się aktywności niekonwencjonalnej Polaków. Co warte odnotowania, ich początek często miał miejsce w internecie lub za jego pomocą działania te były koordynowane.

Teksty zgromadzone w niniejszej książce, ich zakres tematyczny oraz kierunki prowadzonych badań zdają się dobrze odzwierciedlać opisane wyżej zmiany i towarzyszące im nastroje. Pojawiają się w niej zarówno uwagi nad nowymi formami politycznej aktywności (Lech Szczegół, Jakub Jakubowski), jak i spostrzeżenia dotyczące wspierania instytucji demokratycznych (Paulina Pospieszna), ale i ich destrukcji (Natalia Kusa). Refleksji ponownie zostaje też poddany akt głosowania (Marek Żyromski), jako centralna kategoria aktywności obywatelskiej w demokracji. Znajdziemy również rozważania dotyczące koncepcji obywatela państwa demokratycznego i miejsca aktywności wśród jego przymiotów (Beata Pająk-Patkowska). Autorzy zwracają się także ku „nadziejom” konstruktywnych rozwiązań w obszarze organizacji życia społecznego: młodzieży (Marta Rodziewicz, Piotr Prokop) czy społeczności lokalnej (Paulina Pospieszna).

Książka nieco odbiega od klasycznej publikacji naukowej w tym sensie, iż stawia sobie za cel głównie weryfikację uprzednich hipotez w zakresie badań nad indywidualną i zbiorową aktywnością polityczną. Uważamy, iż rzeczywistość społeczna w obszarze polityki zmienia się na tyle dynamicznie, iż pewne koncepcje wymagają ponownego

wy tłumaczenia czy uporządkowania. Pociąga to w naszym odczuciu konieczność wykorzystania różnych form naukowej twórczości, które przybliżą i objaśnią pewne zjawiska i procesy, ale także poddadzą dotychczasowo zebraną wiedzę odpowiedniej krytyce. Stąd też różne formy opisu rzeczywistości wykorzystywane w niniejszej książce: od klasycznych artykułów, przez teksty mogące stanowić cenny dla uczniów i studentów materiał dydaktyczny, aż po eseje naukowe.

Oddajemy więc w ręce czytelnika książkę, która – mamy nadzieję – będzie nie tylko inspirującym opisem rzeczywistości społecznej, ale i źródłem wiedzy na temat współczesnej aktywności politycznej w realiach zmieniających się instytucji demokratycznych.

*Jakub Jakubowski  
Beata Pająk-Patkowska*

Lech SZCZEGÓŁA

Uniwersytet Zielonogórski

## Partycypacja polityczna obywateli w demokracjach późnej nowoczesności

**Abstrakt:** Prezentowany tekst zawiera zarys modelu diagnozowania zmieniających się orientacji i zachowań wyborczych we współczesnych demokracjach. Analiza koncentruje się na dwóch elementach tego problemu. Pierwszy, to zjawiska malejącej efektywności instytucji politycznej reprezentacji obywateli. Przedstawiam je jako istotną – immanentną cechę demokracji późnej nowoczesności. W tym sensie, to co powszechnie nazywane jest kryzysem demokracji (liberalnej) traktuję jako jej kolejną fazę rozwojową. Element drugi stanowią zmiany w strukturze i stabilności współczesnych systemów partyjnych. Pokazuję je jako efekt kształtowania się nowych wzorów zachowań wyborczych. W ich opisie proponuję zastosowanie koncepcji racjonalnego wyboru. Może ona moim zdaniem wyjaśniać naturę nowych podziałów politycznych oraz systematyczny wzrost poparcia dla partii i ruchów nowego typu (populistycznych, nacjonalistycznych, alternatywnych).

\* \* \*

Tekst przedstawia diagnozę przemian zachodzących w sferze orientacji politycznych obywateli. Stanowi próbę poszukiwania pojęć i narzędzi analizy tych przemian, które destabilizują życie publiczne rosnącej liczby współczesnych państw demokratycznych.

Przesłanką prezentowanych rozważań jest szeroko artykułowane wrażenie kryzysu demokracji. Gwoli precyzji należałoby mówić o procesie obniżania się politycznej, społecznej i gospodarczej efektywności jej liberalnego wariantu. Jeszcze niedawno wydawał się on optymalny, *sui generis* wzorcowy, perspektywicznie rozwojowy i – jak sądził Fukuyama – jedyny mający potencjał uniwersalizacji.

Kondycja ładu ustrojowego opartego na zasadach demokracji liberalnej jest od kilku lat przedmiotem wnikliwej obserwacji. Kurczy się grom jego apologetów. Formuła kryzysu stanowi tutaj największy wspólny mianownik studiów i analiz poświęconych tej problematyce. Z tego samego względu wydaje się ona coraz bardziej jałowa poznawczo. Staje

się synonimem zespołu zmian, a raczej procesów mających wciąż słabo rozpoznane konsekwencje. Formuła „kryzys” ma ograniczone walory prognostyczne. Nawet kumulacja problemów w funkcjonowaniu danego systemu społecznego, która zwykle narzuca i uzasadnia jej użycie, nie przesądza sposobu ich rozwiązania (Wielecki, 2012). Bardziej płodne wydaje się poszukiwanie tendencji rozwojowych, które wytworzyły zmianę interpretowaną w kategoriach kryzysu. Dlatego właśnie warto poddać refleksji pożytek, jaki płynie z pojęcia demokracji późnej nowoczesności. Wydaje się ono dobrym, nawet jeżeli tylko wstępnym, oznaczeniem logiki przemian, które prowadziły do rejestrowanego współcześnie przesilenia. Pozwala ono – po spełnieniu kilku warunków – opisać systemowy kontekst niezbędny w diagnozie postaw, wyborów i zachowań obywateli. Przestają one być adekwatne do założeń liberalnego modelu demokracji. Stają się trudne do wyjaśnienia za pomocą najbardziej popularnych w politologii i socjologii polityki metod badawczych.

Zachowania obywateli, ich decyzje – werdykty wyborcze (i referendum) stają się dzisiaj powodem zaskoczeń i bardziej generalnego niepokoju. Traktowane są jako jedno ze źródeł lub zmienna tendencji kryzysowych. Uprzedzając tok rozważań proponuję, aby rozpatrywać je jako objaw, funkcję przemian w strukturze i logice działania systemu politycznego. Wzrost zainteresowania naturą i wyznacznikami aktywności politycznej obywateli wydaje się faktem. Jednak publicystyka wyprzedza tutaj refleksję teoretyczną i – zwłaszcza – metodologiczną. To istotny powód wzmiankowanych zaskoczeń i rosnącej niepewności wyników badań sondażowych. Po latach wiary w powszechność i trwałość choćby biernego poparcia obywateli dla zasad demokracji liberalnej (Krastev, 2013) rośnie poczucie erozji społecznego konsensu w kwestii reguł jej funkcjonowania.

Mamy do czynienia z renesansem problematyki, którą dawniej oznaczono mianem kultury politycznej (Leggewie, Welzer, 2012). Można twierdzić, że jesteśmy dopiero w jego pierwszej fazie. Już wiemy, że wzór *civic culture* to bardziej typ idealny, niż określenie empiryczne. Wiadomo, że rośnie skłonność obywateli – elektoratu do akceptacji haseł i programów populistycznych. Istnieją wyjaśnienia sukcesów partii, ruchów (i kandydatów), jako populistycznie kwalifikowanych. Znamy źródła frustracji Brytyjczyków, Francuzów, Niemców, obywateli USA czy Polaków. Powszechność tej tendencji obejmującej nie tylko peryferie, ale samą macierz systemu demokratycznego rodzi potrzebę prze-

głędu zastanej aparatury pojęciowo-analitycznej. (Dwuznaczność słowa „zastana” wydaje się w tym miejscu uzasadniona.) Osobną kwestią jest to czy w czasach „płynnej rzeczywistości” możliwe jest wypracowanie adekwatnych do tego stanu rzeczy narzędzi badawczych. Intencją dalszych rozważań jest zasygnalizowanie problemów wyjaśniania zmian obserwowanych w zachowaniach obywateli i uwarunkowaniach ich aktywności. Założeniem jest natomiast uznanie, że systemy polityczne współczesnych demokracji (bez względu na ich tzw. dojrzałość) działają w zasadniczo nowym otoczeniu cywilizacyjnym. Naturę tej zmiany i jej fundamentalne dla demokracji znaczenie próbowali diagnozować teoretycy późnej nowoczesności, a dzisiaj badacze procesu globalizacji. Cel analizy stanowi zarysowanie konturów koncepcji, która pozwalałaby racjonalizować wybory obywateli, ich dynamikę i kierunek zmian, w tonie powszechnie dzisiaj rejestrowanego, wyraźnego niepokoju.

W pierwszej części artykułu staram się przedstawić i rozwinąć diagnostyczne sensy formuły demokracji późnej nowoczesności. Interesuje mnie tryb, w jakim pozwala ona oznaczyć nowe w ewolucji systemów demokratycznych właściwości relacji władza–obywatele. Skupiam się na spadku efektywności instytucji politycznej reprezentacji oraz jej skutkach w sferze zachowań wyborców.

Druga część poświęcona jest charakterystyce tendencji zmian w postawach i preferencjach politycznych. Opisuję je w kontekście ich związku z dekompozycją współczesnych systemów partyjnych i szerszymi przemianami w działaniu demokracji.

W części ostatniej rozważam możliwości powrotu w wyjaśnieniu zachowań wyborczych do koncepcji racjonalnego wyboru. Ich współczesna labilność, chwiejność odsłania duże walory diagnostyczne tego podejścia. Zwracam uwagę jednak na konieczność wprowadzenia modyfikacji modelu, jaki ono proponuje.

## **Demokracja późnej nowoczesności**

Pojęcie demokracji późnej nowoczesności nie ma precyzyjnej wykładni<sup>1</sup>. Powszechnie, za Anthonym Giddensem przyjmuje się, że ozna-

---

<sup>1</sup> W Polsce ukazała się pod tym tytułem obszerna książka (Błuszkowski, Mider, 2012) stanowiąca przegląd dyskusji wokół praktyk odpowiadających koncepcji „realnej” demokracji Roberta Dahla. Praca jest ciekawym kompendium wie-

cza ono nasilenie i multiplikację niedomagań nowoczesności i proces ich przekształcania się w stan endemiczny (Giddens, 1990, s. 30–31; Beck, Giddens, Lash, 1994). Refleksja operujących tą formułą badaczy sytuuje się na poziomie meta-politycznym. Opisują oni szeroki, *stricte* cywilizacyjny kontekst przemian społecznych, gospodarczych i kulturowych, których konglomerat zaburza reguły i wzory działania demokracji (Błuszkowski, Mider, 2012, s. 21–26). Precyzję takich rozważań utrudnia założona przez ich autorów „płynność” późnej nowoczesności, czyli współwystępowanie sprzecznych ze sobą tendencji oraz reakcji na nie (Bauman, 2000, s. 376).

Można postawić pytanie: jaka jest użyteczność sięgania po pojęcie obarczone wieloznacznością? W praktyce swoich zastosowań jest jedynie nazwą szerokiej klasy zjawisk i problemów, jakie stwarzają one w działaniu ładu społecznego. Widzę dwa takie powody. Refleksja nim inspirowana pokazuje „późno-nowoczesną” współczesność jako kolejną i nieodwracalną fazę procesów modernizacji. To, co postrzegamy w kategoriach kryzysu jest ich konsekwencją. Podejście to identyfikuje kryzys demokracji jako objaw „przejścia” – tranzykcji do nowych, jeszcze nieznanых form organizacji życia politycznego. Neguje determinizm charakterystyczny dla dyskursu demo-liberalnego. Ujawnia sprzeczności od początku istniejące w tym projekcie aksjologicznym i ustrojowym. Meta-poziom refleksji angażującej kwestie mechanizmów rozwoju cywilizacji jest politologicznie niezbędny. Wprowadza do analizy systemów politycznych demokracji perspektywę teorii zmian społecznych. Można w niej rozpoznać źródła i mechanizm narastania niedowładności sposobu instytucjonalizacji relacji władza (państwo) – obywatele, jaki powstał jeszcze w XIX wieku. Jego zasady i formy organizacyjne ukształtowały się we wczesnej fazie procesu modernizacji.

Tematem tekstu jest partycypacja obywateli. Interesują nas zmiany w ich zachowaniach i preferencjach oraz ich związek z kondycją demokracji. Właśnie dlatego warto zauważyć, że trzy kluczowe instytucje służące reprezentacji i mediacji interesów, jakie tworzą ramy relacji władza–obywatele, pochodzą jeszcze z etapu narodzin nowoczesności. Instytucje parlamentu, wyborów i partii politycznych (bo o nich tu mowa) mają co najmniej dwustuletni rodowód. Jedyną w tym czasie

---

dzy o założeniach modelu demokracji oraz ich odzwierciedleniu w świadomości Polaków, ale formuła „późno-nowoczesna” jest rozumiana jako prosty synonim określenia „współczesna”.

istotną systemowo-ustrojową zmianę stanowiło upowszechnienie inkluzywnego obywatelstwa. Kanoniczne zasady demokracji liberalnej, wypracowane w XIX, a skodyfikowane w XX wieku (prawna równość i wolność obywateli, wybór, kontrola i odpowiedzialność władzy), zależą od funkcjonowania tych trzech instytucjonalnych filarów systemu politycznego. Wszystkie trzy coraz gorzej pełnią przypisane im funkcje, jeżeli za miarę tego „pogorszenia” uznać odczucia obywateli, do których były i są adresowane.

Diagnozy późnej nowoczesności pokazują nie tylko przemiany, jakie w efekcie procesu modernizacji zachodziły w społecznym, kulturowym i ekonomicznym otoczeniu systemu politycznego opartego na wczesnowoczesnych założeniach. Wyjaśniają, dlaczego w ich konsekwencji demokratycznie kreowane struktury traciły rzeczywistą kontrolę nad warunkami egzystencji i możliwościami zaspokajania potrzeb swoich obywateli. Ten fakt ma zasadnicze znaczenie dla prób sensownego poznawczo wglądu w chaotyczną dynamikę zachowań współczesnego *demosu* – elektoratu. Jego podłoże było przedmiotem studiów całej grupy badaczy obok Giddensa: Ulricha Becka (2004, 2005), Wolfganga Streecka (2011), Colina Croucha (2011) i wielu innych. W tym miejscu ograniczę się do zreferowania wspólnego wątku diagnoz stanu późnowoczesnej demokracji – czy wedle Croucha – „post-demokracji”.

Zasadniczą cechą obecnej fazy ewolucji ładu społecznego stanowi zmiana a *de facto* „odwrócenie się” zależności pomiędzy sferami polityki i gospodarki. Streeck określa to jako rozejście się dróg demokracji i kapitalizmu, których koegzystencja zrodziła odchodzący w przeszłość model godzenia wolności i dobrobytu w ramach państwa narodowego. W realiach współczesnych „ekonomiczne zasoby faktycznie determinują decyzje podejmowane w procesie politycznym, podczas gdy zarówno posiadacze owych zasobów, jak i determinowane przez rynek efekty dystrybucji, są w coraz mniejszym stopniu regulowane i ograniczane za sprawą społecznych praw i politycznej interwencji” (Offe, 2012, s. 47). Aktorzy globalnej ekonomiki, rynki finansowe ustalają zadania oraz fiskalne możliwości władzy publicznej. Ta ostatnia nie może „ograniczyć panowania i dynamiki rynku, który wciąż się rozszerza” (ibidem). Mówi się tutaj o przewadze „bezosobowych” praw rynku, akumulacji zysku, efektywności, konkurencyjności i oszczędnościach budżetowych nad demokratycznie stanowioną sferą decyzji o kształcie realizacji interesów i uprawnień socjalnych.

W swoim politologicznym wymiarze późna nowoczesność oznacza proces transferu realnej władzy nad – powtórzę – warunkami egzystencji i możliwościami zaspokajania potrzeb obywateli. Proces ten dokonał się w sposób żywiołowy (resp. bezosobowy) mocą logiki rozwojowej („faktyczności”), która nie ma za sobą żadnej legitymacji ani uzasadnienia. Ten stan rzeczy dobrze wyraża fraza pojawiająca się na manifestacjach i w portalach internetowych społeczności tzw. oburzonych. „Ci, których wybieraliśmy – nie mają władzy. Tych, którzy mają władzę, nie wybieraliśmy”. Jako znacząca ilustracja jest cytowana przez analityków świadomości współczesnych obywateli (Beck, 2005, s. 14; Raciborski, 2012, s. 121). Wydaje się mieć ona walor emblematu nastrojów dużej, a w każdym razie rosnącej części elektoratu. Jej przekaz sugeruje, że esencjonalna w demokracji procedura wyborcza staje się rytuałem. Jest aktem udziału w procedurze, która sankcjonuje „przewagę” owej logiki rynku. Wybierani w jej trakcie aktorzy (partie czy kandydaci) ograniczeni imperatywami ekonomicznymi (stabilność waluty, równowaga budżetowa, pozyskiwanie inwestycji) przestają oferować realny wybór. Takie przekonania wyrażają poczucie niemożności oddziaływania wyborców na treść i przebieg procesów decyzyjnych. W demokracji nowoczesnej umożliwiała to alternacja władzy pomiędzy prawicą a lewicą, raczej konserwatywnymi i raczej postępowymi ofertami wyborczymi. W dwóch ostatnich dekadach miało jednak miejsce daleko posunięte zbliżenie polityk realizowanych przez przedstawicieli obu głównych opcji systemu partyjnego. Efekty rządów niemieckiej SPD czy brytyjskiej Partii Pracy, modelowych partii współczesnej lewicy, są tu klasycznym przykładem. Pokazują ścisły związek pomiędzy rosnącymi ograniczeniami polityki rządowej i zawężaniem się pola alternatyw, jakie są dostępne obywatelom podczas wyborów. Takie obserwacje stanowią materię przesłanek prowadzących Croucha do tezy o „post-demokracji”. W jej rozumieniu postdemokratyczna polityka jest administrowaniem problemami stworzonymi przez ciągły i niezależny rozwój globalizacji. Różnice polityczne pomiędzy partiami przesuwają się w sferę sporów o charakterze kulturowym (praw kobiet, mniejszości seksualnych, stosunku do emigracji itp.). Są to kwestie, których rozwiązanie nie pociąga za sobą kosztów budżetowych, oraz które nie są związane z materialnymi warunkami i roszczeniami obywateli. Te drugie podlegają już nie rządowej, ale rynkowej regulacji, określonej przez podmioty ponadnarodowe – globalne.

Diagnozy Croucha trafnie wydają się odsłaniać naturę socjo-politycznych dylematów późnej nowoczesności. Zawierają przesłanki rozwoju tego, co stanowi podstawową cechę demokracji tego okresu. W moim przekonaniu jest nią sprzeczność pomiędzy wymaganiami kluczowych instytucji systemu politycznego (parlament, partie, wybory) a warunkami ich działania. Ta kolizja powstaje pomiędzy narodowym i globalnym poziomem kształtowania reguł porządku demokratycznego. Wizja Croucha nie mogła (z racji na datę jej powstania) uwzględnić zjawisk, które w rezultacie kryzysu finansowego 2008/09 ujawniły wskazywane tutaj deficyty i ograniczenia instytucjonalnego modelu demokracji. Jego prognozę trwania post-demokratycznego i *de facto* post-politycznego konsensu elit wokół bezalternatywności istniejącego porządku, zakwestionowały wydarzenia następnej dekad. Kryzys przybrał postać chroniczną. Stagnacja gospodarcza narusza poczucie materialnego bezpieczeństwa szerokich segmentów struktury społecznej. Po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat dotyka ono klasy średnie pełniące dotąd rolę społecznego „stabilizatora” napięć, jakie występowały w rozwoju demokracji.

Przeciwko post-polityce i porozumieniu elit zbuntowali się obywatele. Objawom tego „buntu” poświęcona jest kolejna część analizy. W tym miejscu należy podkreślić, że endemiczny charakter kryzysu jest właściwością demokracji późnej nowoczesności. Zgodnie z intencjami propagujących tę formułę autorów, ten stan jest wytworem kumulowania się w tej fazie rozwoju sprzecznych tendencji. Powszechne doświadczanie jego konsekwencji sprawia, że świadomość „kryzysu” przybrała walor społecznej oczywistości. Jest to kryzys dotychczasowej formy demokracji w tym sensie, że jego poczucie ogniskuje się – w dużym stopniu trafnie – na elitach i instytucjach systemu politycznego. Otwartym wciąż pytaniem jest: czy równie trafne okażą się społeczne wybory rozwiązań, jakie w reakcji na post-polityczny impas zostaną zaproponowane?

### **Zmiany postaw i preferencji obywateli**

Opisane w poprzednim punkcie właściwości (i słabości) sposobu funkcjonowania późnonowoczesnej demokracji mają swoje skutki. Zrodziły reakcję, której charakter i kierunek nie był przewidywany. Na-

wet jeżeli paradygmat nieodwracalnego i bezalternatywnego kierunku ewolucji demokracji w stronę praktyk demo-liberalnych był od zawsze kwestionowany, to wydarzenia ostatniej dekady w istotny sposób zmieniły podstawę argumentacji jego krytyków. Tę korektę spowodowały procesy reorientacji zachodzące w strukturze i preferencjach elektoratu. Jego zachowania w nieoczekiwany sposób okazały się istotną, coraz bardziej niezależną zmienną przebiegu procesów politycznych. Rewaloryzuje ona znaczenie ewidentnie zaniedbanych, w poczuciu trwałości demo-liberalnego porządku, pytań o cechy kultury politycznej. Istnieją powody by twierdzić, że kategoria kultury obywatelskiej (*civility*) ma coraz mniejszy desygnat empiryczny. Jest projekcją oczekiwań wytworzonych i naturalnych jeszcze w okresie prosperity praktyk demokracji nowoczesnej. Jej apogeum miało miejsce na przełomie stuleci.

Demokracje późnej nowoczesności rzeczywiście są „społeczeństwami ryzyka”. Autor tego sformułowania w swoich późniejszych pracach zajmuje się procesem erozji narzędzi instytucjonalnej kontroli nowych form władzy (Beck, 2005 i 2009). Następuje jej rozproszenie i zanik znaczenia dotychczasowych mechanizmów odpowiedzialności przed doświadczającym ryzyka społeczeństwem. W tym sensie konwencjonalne formy partycypacji politycznej mogą skutecznie zmieniać rządy, ale nie zmieniają treści i kierunku realizowanej przez nie polityki. Stan ten zrodził reakcje po stronie jej społecznego odbiorcy i – wciąż jeszcze – aktora. Ich objawy są różnorodne. Wspólnym mianownikiem wydaje się tutaj rosnąca labilność motywacji, preferencji i decyzji o udziale w głosowaniach.

Przebieg oraz wyniki kampanii wyborczych, jakie miały miejsce w ostatnich latach, pozwala mówić o kilku wskaźnikach wzmiankowanej tendencji. Tworzy ona rodzaj syndromu kontestacji postpolitycznego porządku. Jej trwałość już obecnie przeobraża kształt systemu partyjnego w kilkunastu państwach Unii Europejskiej w następujących kierunkach:

- wzrost aktywności partii i ruchów alternatywnych i/lub populistycznych;
- rosnąca popularność kandydatów prezentujących radykalny apel wyborczy;
- wzrost poparcia dla haseł o nacjonalistycznej proveniencji, izolacjonistycznych i ksenofobicznych odwołujących się do egoizmu narodowego (suwerenności państwowej).

Czwarty, w pewnym sensie techniczny wymiar tych zmian stanowi:  
– rosnąca ułomność – niepewność prognostyczna wyników badań sondażowych.

Należy wnioskować o pojawieniu się w strukturze elektoratów wyższego niż obserwowano dotychczas odsetka wyborców „sytuacyjnych”, decydujących o swoim wyborze (i samym udziale w głosowaniu) dopiero w ostatniej fazie kampanii. Pokazuje to rosnącą dezorientację części wyborców. Istotną, ale trudną w pomiarze rolę może odgrywać w ich przypadku (zwłaszcza wyborców młodszych) niski poziom przekonania o znaczeniu aktu wyborczego.

Zwraca uwagę nie tylko syndromatyczny charakter wymienionych zjawisk. Mają one dzisiaj uniwersalny wymiar. Obejmują demokracje o różnym stopniu „dojrzałości”, również te, które nie zostały bezpośrednio dotknięte skutkami kryzysu finansowego. Jednak kluczowe są jego konsekwencje dla funkcjonowania systemu partyjnego. Ta newralgiczna w logice demokracji przedstawicielskiej instytucja, pośrednicząca pomiędzy potrzebami i oczekiwaniami *demosu* a decyzjami organów władzy państwowej, traci swoją stabilność i przewidywalność. Zainteresowanie ofertą radykałów lub partii alternatywnych odsłania rosnącą w poczuciu wyborców niewydolność układu prawica–lewica. Rywalizacja tych opcji a jednocześnie istniejący między nimi konsensus ustrojowy umożliwiały konsolidację porządku demo-liberalnego. Organizując w swoim przekazie wyobrażenia o „dobrym państwie”, integrowały w postaci społecznej gospodarki rynkowej (lub *welfare state*) interesy socjalne z wymaganiami rynku. Efektywność tego modelu polityki wydaje się stanowić przeszłość.

Obie jej strony znajdują się pod presją ruchów i liderów wprost „anty-systemowych” bądź głoszących potrzebę radykalnych zmian. Partie oraz elektorat lewicy podlegają podziałom ideowym i organizacyjnym. Partie prawicowego mainstreamu zmuszane są do konkurencji z ugrupowaniami, które prezentują hasła anty-liberalne i anty-europejskie. W Polsce i na Węgrzech przejęcie tej retoryki zapewniło poparcie największej części wyborców. Prawica w zachodniej części Unii Europejskiej bez powodzenia usiłuje neutralizować tego typu projekty. Stoją za nimi realne siły społeczne, środowiska odmawiające akceptacji dla sposobu działania późno-nowoczesnego modelu państwa i polityki.

Wzmiankowane tu okoliczności są dobrze znane i szeroko komentowane. Prowadzą do istotnej dekompozycji utrwalanych – jak się wy-

dawało – linii podziałów społecznych, politycznych i partyjnych. Spór może dotyczyć jedynie trwałości tej sytuacji, ciągle jeszcze interpretowanej w kategoriach kryzysu, czyli czegoś w rodzaju przejściowego zaburzenia. Akcentując systemowy wymiar zmian, jakie zachodzą w strukturze i kulturze społeczeństw zglobalizowanej fazy kapitalizmu, bardziej adekwatna wydaje się formuła „przesilenia”. Zakłada ona, że znajdujemy się w procesie przejścia – tranzycji – do nowego modelu państwa i polityki. Pytaniem zasadniczym jest to, czy i w jakiej formie pozostanie on demokratyczny? Dynamika życia politycznego, realizowanie się scenariuszy wydarzeń jeszcze do niedawna uznawanych za mało realne, wymusza refleksję nad naturą postaw i preferencji współczesnych obywateli. Stają się one istotną zmienną przebiegu procesów politycznych, która, z zaznaczonych na wstępie tego paragrafu względów, jest niezwykle trudna do przewidzenia. Nieoczekiwane werdykty wyborców (Brexit, Trump) pokazują, że elity polityczne tracą kontrolę nad emocjami i zachowaniami obywateli. Nasuwa się w tym miejscu bardziej ogólna konstatacja. Uprawniony wydaje się wniosek, że demokracje liberalne w trakcie swojej nowoczesnej ewolucji stawały się systemami zbliżającymi się do technokratycznego modelu demokracji „konkurencyjnego elityzmu” opisanego przez Josepha Schumpetera (1995, s. 336–341; zob. Held, 2010). Ten model przez kilka powojennych dekad z dużym powodzeniem obsługiwała rywalizacja prowadzona na osi prawica–lewica. Odzwierciedlała ona realne różnice pomiędzy interesami ekonomicznymi zamożniejszych i uboższych warstw społecznych. Spadek klarowności tego podziału od końca XX wieku stanowi znamię obecnej fazy demokracji.

Współcześnie dominujący podział socjo-polityczny przebiega wedle innej osi. Tworzy ją stosunek do *status quo*; dążenie do jego utrzymania bądź wola jego zmiany. Elektorat zmiany, ze względu na swój efemeryczny charakter i zróżnicowanie wewnętrzne, nie pozwala zdefiniować pozytywnej treści tej „woli”. Wspólny motyw stanowi tu przede wszystkim kontestacja elit – poczucie jałowości modelu ich konkurencji. Bez względu na ich prawicową czy lewicową proveniencję, postrzegane są jako odpowiedzialne za obniżanie się dotychczasowych i/lub oczekiwanych standardów dobrobytu. Intencja kontestacji elit partyjnych, traktowanych – nie bez racji – jako część ukształtowanego przez procesy globalizacji establishmentu, stanowi mocny wskaźnik głosowania na nowe oferty polityczne.

Anty-elitarna emocja stanowi w tej chwili najbardziej uchwytny element w obrazie „elektoratu zmiany”. Objaśnia jego niespójność. Rodzi kłopoty poznawcze, które kiedyś (i w innym kontekście) Adam Podgórecki określił jako „wichrowatość socjologiczna” (1995, s. 166–167). Jeżeli podziały socjopolityczne wyznacza stosunek do *status quo* oraz – pośrednio – poziom zaufania do „starych” i „nowych” ofert politycznych, to stajemy wobec pytania o mechanizmy warunkujące partycypację obywateli. Przewidywalne w swoich zachowaniach elektoraty prawicy i lewicy tracą swoją spójność. Status społeczny, wiek czy płeć przestają być dobrymi indykatorami zachowań i wyborów politycznych. Rysująca się jako główna oś *spectrum* partyjnego akceptacja *vs.* kontestacja *status quo* zawiera w sobie różnorodne postawy. Część „elektoratu zmiany” jej sens pojmuje – paradoksalnie – w kategoriach powrotu do „starych dobrych czasów”. Część mobilizuje rozczarowanie stylem i sposobem reprezentacji interesów oferowanym przez partie politycznego mainstreamu. Część kształtuje przekaz nowych mediów kwestionujący w zasadzie wiarygodność wszystkich uczestników oficjalnej sceny politycznej.

Kierunek ewolucji tego stanu rzeczy jest dzisiaj trudny do przewidzenia. Zbyt mało wiemy o receptach, jakie zostaną zastosowane przez rządy na problemy, w obliczu których zmieniają się postawy i orientacje obywateli. Można jedynie założyć, że presja ze strony elektoratu zmiany będzie stanowić istotny element tych rozwiązań. Claus Offe kreśli cztery scenariusze reakcji obywateli na kryzys dotychczasowej wersji demokratycznego kapitalizmu. W myśl pierwszego, rozwinię się aktywność nieinstytucjonalna w obrębie społeczeństwa obywatelskiego, którą określa „polityką zrób to sam” (2012, s. 47). Działalność lokalnych ruchów społecznych i nowych form samoorganizacji będzie stanowić refleks impasu polityki na poziomie makro (redukcji świadczeń socjalnych i generalnego spadku mocy sprawczej państwa). Scenariusz drugi zakłada „krótkotrwałe wybuchy masowej przemocy w ośrodkach metropolitarnych”. Będą one efektem malejącej skuteczności konwencjonalnych (prawomocnych) form partycypacji i ekspresji niezadowolenia. Wariant trzeci przewiduje dalszy wzrost poparcia dla prawicowego populizmu głoszącego postulat wzmocnienia granic państwowych (przeciw zagranicznym towarom, migrantom i wszelkim wpływom zewnętrznym) oraz ideał etno-narodowej jedności. Offe podkreśla, że partie i liderzy prawicy „są jedynymi politycznymi aktorami, którzy

w ciągu dwóch dekad po 1990 roku zdołali rozszerzyć swoją społeczną bazę i wzmocnić partycypację” (2012, s. 48). Scenariusz czwarty, zawiera próby poszukiwania nowych możliwości proceduralnych i instytucjonalnych na rzecz zdemokratyzowania procesu politycznego. Mają one (jak np. referenda) kanalizować nastroje niezadowolenia zanim przybiorą anty-systemową postać. Warunkiem koniecznym jest tutaj jednak utrzymanie przez system niezbędnego minimum legitymacji i stabilności. Można od razu zauważyć, że dotychczasowe rozwiązania problemu niskiej reprezentacji, jak właśnie referenda czy prawyборы, nie zdają egzaminu. Same stają się źródłem destabilizacji. Mobilizują bowiem silniej radykalny elektorat.

Zwraca uwagę ewidentna prowizoryczność takich rozważań. Drugi i trzeci z tych scenariuszy są co najmniej pesymistyczne. Dwa pozostałe kreślą bardziej umiarkowaną perspektywę, ale ich – ewentualna – realizacja nie zapowiada przełomu. Byłaby raczej kontynuacją procesu erozji demokracji liberalnej. W tym sensie można zauważyć, że najbardziej prawdopodobne jest równoległe zachodzenie zjawisk opisanych przez Offego. Pytaniem jest więc: jakie czynniki – po stronie obywateli – zdecydują o „proporcji”, w jakiej elementy tych scenariuszy mogą się realizować w najbliższej przyszłości. Tej kwestii poświęcony jest ostatni punkt niniejszej analizy.

### **Racje czy emocje.**

#### **W poszukiwaniu rozumienia zachowań wyborców**

Przemiany zachowań i preferencji wyborczych ciągle jeszcze budzą zdziwienie. Z każdym rokiem nabierają jednak cech tendencji. Formuła późnej nowoczesności sugeruje, aby ujmować ją w kategoriach objawu nowej fazy w ewolucji form ładu społecznego i jego politycznej organizacji. Implikuje to pytania o przyszłość demokracji. Dopuszcza perspektywę zasadniczej zmiany jej porządku instytucjonalnego. Scenariusze kreślone przez Clausa Offe jednoznacznie wskazują, że kierunek reakcji społecznych nie wyklucza możliwości (konieczności?) wprowadzenia rozwiązań sprzecznych z liberalnym pojmowaniem demokracji.

Współcześnie mamy do czynienia z przewidywaną w koncepcjach późnej nowoczesności kumulacją napięć. Źródłem ich natężenia jest

rosnąca asymetria w relacjach polityka-gospodarka. Pierwszy człon tej relacji funkcjonuje w ramach państwa narodowego i podlega regułom demokratycznej kontroli. Drugi, reguluje już logika globalnego rynku konkurencji dóbr i usług, transnarodowego transferu inwestycji, kapitałów, pracy i miejsc, w jakich zyski z niej podlegają opodatkowaniu. Z tego powodu władztwo demokratycznych instytucji i zasada odpowiedzialności władzy przed obywatelami mają coraz bardziej ograniczony zasięg. Nie obejmują mechanizmów, które w coraz większym stopniu decydują o bezpieczeństwie pracy, dochodu i statusu społecznego. Limitują one możliwości finansowania przez państwo jego polityk sektorowych i rozwiązywania problemów socjalnych. Wyzwaniem staje się utrzymanie dotychczas istniejącego poziomu świadczeń. Częściej, uzyskanie zgody obywateli na ich redukcję. Już obecnie ustalony przez lata kształt systemów partyjnych ulega w wielu demokracjach dekompozycji. Rośnie udział partii i *quasi*-partii czy ruchów efemerycznych (typu „partie piratów”), których oblicze programowe wymyka się narzędziom tradycyjnej analizy politologicznej. Efektem jest destabilizacja, częściej zaś długotrwały kryzys rządowy i paraliż decyzyjny (Hiszpania, Belgia, Włochy, USA). Redukuje to szanse rozwiązania problemów w ramach instytucjonalnej polityki. W paradoksalny sposób, głos obywateli, tych „oburzonych” uniemożliwia wypracowanie spójnego i mającego poparcie większości programu „zmiany”. Problem ten ilustruje realne ryzyko rozpadu Unii Europejskiej w jej dotychczasowym kształcie. Warto zaznaczyć, że jej przeciwnicy sprawują rządy już w trzech państwach członkowskich (Wielka Brytania, Węgry, Polska), a w dwóch kolejnych (Francja, Włochy) są główną siłą ruchu na rzecz politycznej zmiany.

Z drugiej strony, wizja powrotu do utraconej równowagi – *status quo ante* kryzysu – oznacza dalszą erozję mocy sprawczej rządów i państw. Jej urzeczywistnienie byłoby po prostu „władzą globalizacji” czyli – w ujęciu Croucha – postdemokracją. To w tym sensie warto rozważać hipotezę mówiącą, że dotychczasowy liberalny model demokracji znajduje się w schyłkowej fazie swojej ewolucji. Przemawia za nią niekorzystna korelacja czynników obiektywnych i subiektywnych. Do tych pierwszych należy malejąca efektywność tego modelu w zaspokojeniu materialnych potrzeb i aspiracji obywateli (stagnacja gospodarcza, wzrost nierówności społecznych, zadłużenie budżetów i systemów emerytalnych, spadek pewności pracy i dochodu). W płaszczyźnie subiek-

tywnej, formującej interesujące nas tutaj reakcje obywateli, zachodzą procesy, które także wydają się mieć kumulacyjny charakter. Obniża się efektywność demokracji w zaspokajaniu potrzeb podmiotowości i wpływu politycznego. Wzmiankowane wcześniej tendencje zmian wyrażają przekonanie o nieskuteczności samego mechanizmu reprezentacji interesów przez powoływane w procedurze wyborczej parlamenty i elity rządowe. Nie dysponujemy żadną, inną czy lepszą, miarą efektywności tego mechanizmu niż czysto subiektywne oceny samych obywateli. Jednocześnie wskazują one na spadek poziomu społecznego zaufania do instytucji i elit systemu demokratycznego (Krastev, 2013).

Narzuca się tu jeszcze jedno wyjaśnienie zmiany w społecznym postrzeganiu aktorów sceny politycznej. Jest nim rozwój alternatywnych mediów i nośników informacji o polityce. Ich rola, wpływ na orientacje wyborców wymaga dokładnej obserwacji. Można jeszcze założyć, że wnoszą one do kultury politycznej, zwłaszcza młodszej generacji obywateli, ładunek emocjonalny sprzyjający podstawom kontestacji oficjalnej polityki. Media społecznościowe tworzą popularny i w poczuciu użytkowników bardziej wiarygodny podsystem komunikacji politycznej. Jego ekspansja stanowi kolejną zmienną wpływającą na poszerzanie się elektoratu zmiany. Jest to zmienna w podwójnym sensie „niezależna”. Po pierwsze, pozostaje poza kontrolą tradycyjnych, związanych z elitami, ośrodków formowania opinii publicznej. Po drugie, uzmysławia wpływ wywierany na świadomość społeczną i polityczną przez rozwój technologii oraz powszechność dostępu do jego wytworów. To jeszcze jeden argument na rzecz tezy o nieodwracalności przemian wskazywanych w pojęciu późnej nowoczesności.

Doświadczenie kryzysu w naturalny sposób uruchamia myśl o szansach i warunkach powrotu do stanu utraconej równowagi. Rozpatrując tę, z psychologicznych powodów, atrakcyjną perspektywę, należałoby zapytać, czy istnieją przesłanki odwrócenia, czy choćby powstrzymania zmian układu czynników określonych tu wcześniej jako „subiektywne”. Jej zwolennikom pozostaje obrona – konserwowanie chwiejącego się w swoich podstawach *status quo*. Jest to racjonalna strategia obrony interesów, które istniejący porządek we względnie zadowolający sposób realizuje. Odnosimy się jednak do sytuacji odmiennej. Rośnie zbiorowość rozczarowanych polityką kontynuacji i petryfikacji tego porządku. Nie czują się jego beneficjentami. Obiektywnie i/lub subiektywnie kieruje ich zachowaniami zamiar protestu.

Większość formułowanych tu opinii ma w dyskursie kryzysu demokracji walor obiegowy. Stanowi publicystyczną oczywistość. Powstaje pytanie, czy można je analitycznie przetworzyć? Rozmiary, trwałość zarysowanych tendencji wymagają adekwatnych do nowej sytuacji pojęć i narzędzi diagnostycznych. Labilność zachowań wyborczych odślania bowiem zawodność metod klasycznej analizy zmiennych socjo-demograficznych. Uzmysławia ją częstość sondażowych pomyłek i bardziej generalna niepewność co do preferencji elektoratu. Jest to widoczne w obliczu pojawienia się nowych ofert wyborczych spoza lub na obu skrzydłach tradycyjnej osi prawica–lewica. W tej sytuacji pytanie o to „kto i jak głosuje”, musi uwzględniać zmieniający się kontekst, w jakim obywatele–wyborcy podejmują swoje decyzje. Jego współczesną odmienność można przedstawić w kategoriach zmieniającego się bilansu kosztów i korzyści partycypacji politycznej. Tendencje zmian w zachowaniach wyborczych pokazują erozję „korzyści” głosowania na partie (elity) utożsamiane ze *status quo*. Rozczarowanie niedowładem reprezentacji w postaci oferowanej przez mainstream, zwiększa natomiast „koszty”, jakich ponoszenia wymaga akt wyboru.

Przywołany wyżej język jednoznacznie wskazuje źródła inspiracji rozwijanej propozycji. Sądzę, że systemowe – charakterystyczne dla demokracji późnej nowoczesności – zmiany w strukturze elektoratu oraz w charakterze adresowanej do niego oferty (apelu wyborczego) może wyjaśniać model analityczny przedstawiany w teorii racjonalnego wyboru. Zarys pomysłu adaptacji jej twierdzeń do problematyki zachowań wyborczych pojawił się na progu lat 60-tych XX wieku (Downs, 1957). Mimo prób podejmowanych na rzecz jego operacjonalizacji, nigdy nie zyskał wśród badaczy szerszej popularności (zob. Cześnik, 2007, s. 29–33). W warunkach wysokiej stabilności systemu politycznego i partyjnego prostsze metodologicznie i bardziej wydajne poznawczo były podejścia badawcze oparte na analizie socjo-demograficznych uwarunkowań głosowania. W moim przekonaniu walory koncepcji racjonalnego wyboru ujawniają się właśnie w warunkach przemian obejmujących zarówno „popytową”, jak i „podażową” stronę rynku politycznego. Osłabiają one działanie zależności i moc interpretacji, jakie na podstawie ich analizy dotychczas formułowano.

Kilka argumentów przemawia – w moim przekonaniu – na rzecz rewaloryzacji idei racjonalnego wyboru. Trudno polemizować z założeniem, że wyborca/obywatel stara się w swoich decyzjach i dzia-

łaniach być racjonalny. Założona w logice tego podejścia kalkulacja korzyści i kosztów dokonywana przez hipotetycznego wyborcę uwzględnia, że jej rezultat nie jest determinowany wyłącznie przez charakterystyki socjo-demograficzne (czyli tzw. zmienne twarde, jak płeć, wiek, wykształcenie, dochód etc.). Z dużą dozą psychologicznego realizmu sugeruje się w jej ramach, że partycypacja wyborcza – *de facto* – każda jej polityczna forma – wymaga od obywatela ponoszenia pewnych „kosztów” (fizycznych, poznawczych, emocjonalnych). W realiach demokracji późno-nowoczesnej wzrost ich poziomu wydaje się stanowić już fakt. Kumulacja zjawisk kryzysowych sprawia, że duże, ale zróżnicowane pokoleniowo grupy obywateli mają trudności z przełożeniem swoich interesów na preferencje wyborcze. Ich dezorientacja w połączeniu z rozczarowaniem i „wolą zmiany” oznacza, że subiektywnie racjonalne staje się głosowanie na nowe – populistyczne w formie i treści ruchy protestu (lub absencja). Taki wybór jest mniej kosztowny emocjonalnie. Oferta populistyczna sprawia wrażenie bardziej klarownej i z natury rzeczy jest po prostu wyrazista. Może wydawać się wiarygodna na tle programowej i personalnej inercji partii głównego nurtu.

Porządkując te obserwacje można zaproponować bardzo ogólną – wstępną typologię zachowań elektoratu:

- jedynie część wyborców decyduje i potrafi głosować według logiki interesu. Jej reprezentanci dokonują racjonalnej kalkulacji korzyści oferowanych w kampanii wyborczej (wyborcy „tradycyjni”);
- druga część kieruje się przede wszystkim logiką emocji. Motywuje ją oraz jej preferencje intencja protestu wobec *status quo* i wybór oferty, która w ich poczuciu najbardziej wiarygodnie artykułuje „wolę zmiany”, jej wartości i cele;
- trzecia część elektoratu próbuje obie te logiki godzić. Poszukuje partii (kandydatów) definiujących program zmiany w kategoriach obrony interesów konkretnych grup, warstw i środowisk społecznych;
- czwarta część, nie mogąc swoich preferencji zracjonalizować i/lub nie wierząc w skuteczność procedur wyborczych, wybiera absencję.

Przesłanką takiej propozycji „mapowania” struktury wzorów partycypacji wyborczej jest zarysowana w punkcie drugim teza o zmianie głównej osi podziałów społecznych, politycznych i partyjnych. Różnice postaw i preferencji powstające na tle stosunku do *status quo* cią-

gle jeszcze interferują z tradycją podziału prawica–lewica. „Elektorat *status quo*” należy do pierwszej kategorii, dzieląc swoje poparcie na partie tradycyjnego układu prawica–lewica. „Elektorat zmiany” jest bardziej zróżnicowany. Jego populistyczna część (anty-liberalna, anty-europejska, anty-imigrancka) lokuje się w ramach wzoru głosowania emocjonalnego. Jego operująca w logice interesu część, swoje intencje zmiany lokuje wśród nowej oferty lewicowej lub partii reprezentujących postulaty nowego, „mieszkańskiego” centrum (np. Macron i jego ugrupowanie).

Labilność – chwiejność preferencji i stanowiąca jej rewers płynność sceny politycznej, wymagają niewątpliwie skupienia uwagi na takich indykatorach głosowania, które pozwalają uchwycić różnice pomiędzy racjonalną i emocjonalną motywacją głosowania. Kluczowe znaczenie odgrywa tu sposób percepcji „korzyści” z udziału w wyborach, subiektywny sens tego aktu i postrzeganie jego znaczenia – wpływu własnego głosu.

Moim zamiarem i funkcją tych wstępnych poszukiwań jest przekonanie o konieczności reorientacji metod analizy preferencji obywateli. Malejąca „obliczalność” decyzji i wyborców elektoratu stanowi tu jedyny, ale wystarczający – w świetle ich konsekwencji – argument. Nastroje społeczne w późnonowoczesnych demokracjach stają się zbyt ważną zmienną przebiegu procesów politycznych, by politologia mogła pozostać przy wierze w ich przejściowy charakter. Stoimy w obliczu tendencji kształtujących ewolucyjnie nowy wzór zachowań politycznych. Długie lata trochę lekceważona koncepcja racjonalnego wyboru otwiera w tej sytuacji interesujące możliwości poznawcze. Adaptacja jej modelu analitycznego do obecnych realiów może pomóc zracjonalizować fenomen nie-racjonalnego wyborcy. To paradoks, ale jak twierdzi Iwan Krastev: „w takich czasach analityk zaczyna rozumieć, że nic już nie rozumie”.

### O autorze

**Lech Szczegół** – socjolog polityki, dr hab., profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego w Instytucie Socjologii. Zainteresowania naukowe: kultura polityczna, partycypacja wyborcza i obywatelska, socjologia idei i ruchów społeczno-politycznych. Autor m.in. *Bierność obywateli. Apatia polityczna w teorii demokratycznej partycypacji* (Warszawa, 2013).

### Bibliografia

- Bauman Z. (2000), *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Beck U., Giddens A., Lash S. (1994), *Reflexive Modernization. Politics, Tradition and Aesthetic in the Modern Social Order*, Stanford University Press, Stanford.
- Beck U. (2002), *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo naukowe Scholar, Warszawa.
- Beck U. (2005), *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Beck U., Grande E. (2009), *Europa kosmopolityczna. Spoleczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*, Wydawnictwo naukowe Scholar, Warszawa.
- Błuszkowski J., Mider D. (2012), *Demokracja późnej nowoczesności*, Elipsa, Warszawa.
- Cześnik M. (2007), *Partycypacja wyborcza w Polsce. Perspektywa porównawcza*, Wydawnictwo naukowe Scholar, Warszawa.
- Crouch C. (2004), *Post-Democracy*, Polity Press, Cambridge.
- Giddens A. (1990), *The Consequences of Modernity*, Polity Press, Cambridge.
- Held D. (2010), *Modele demokracji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Krastev I. (2013), *Demokracja nieufnych. Eseje polityczne*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Leggiewe C., Welzer H. (2012), *Koniec świata jaki znaliśmy*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Offe C. (2012), *Dwie i pół teorii demokratycznego kapitalizmu*, „Przegląd Polityczny”, nr 114.
- Podgórecki A. (1995), *Spoleczeństwo polskie*, WSP w Rzeszowie, Rzeszów.
- Raciborski J. (2012), *Państwo i lud: relacje stare i nowe*, w: *Co dzieje się ze społeczeństwem?*, red. M. Flis, K. Frysztacki, G. Skąpska, P. Polak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Schumpeter J. A. (1995), *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, PWN, Warszawa.
- Streeck W. (2011), *The Crisis of Democratic Capitalism*, „New Left Review”, nr 71.
- Wielecki K. (2012), *Socjologia i kryzys*, Wydawnictwo UW, Warszawa.

Marek ŻYROMSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Koncepcja nie-działania a kwestia partycypacji wyborczej

**Abstrakt:** Partycypacja wyborcza kojarzy nam się najczęściej z aktywnym udziałem w wyborach i korzystaniem z czynnego prawa wyborczego, poprzez oddanie swego głosu na wybranego kandydata z danej partii politycznej. Również i tradycyjne ujęcia władzy, wywodzące się jeszcze od niemieckiego socjologa Maxa Webera, postrzegają władzę z reguły jako rodzaj aktywności. W dodatku przeważa konfliktowe rozumienie władzy, gdzie wygrana jednej strony nieodłącznie wiąże się z przegraną drugiej strony. Tymczasem, wychodząc od koncepcji Bachracha i Baratza, powstrzymanie się od działania (czyli nie-działanie) także stanowi rodzaj władzy politycznej. W związku z tym absencja wyborcza również jest przykładem takiej władzy.

\* \* \*

Niejednokrotnie wybory (a zwłaszcza wybory parlamentarne) określone są jako „święto demokracji”. To właśnie poprzez udział w akcie wyborczym, wrzucenie do urny „nieśmiertelnej” karty do głosowania, co kilka lat<sup>1</sup>, społeczeństwo – a przynajmniej wszystkie dorosłe osoby niepozbawione praw obywatelskich – może wypowiedzieć się, a zwłaszcza opowiedzieć się za preferowanym przez siebie kandydatem. Najczęściej reprezentuje on określoną partię (lub koalicję) z danej orientacji politycznej. Podczas wyborów – i może jeszcze na krótko przed i jeszcze krócej po akcie wyborczym – obywatele mogą poczuć się jak suweren. Niestety słowo to obecnie w Polsce jest nadużywane, co zdaje się pokazywać, iż samo wygranie wyborów wyczerpuje zasady demokratycznego państwa prawnego. Równocześnie jednak wybory, jak mało która instytucja systemu demokratycznego (może oprócz

---

<sup>1</sup> Albo nawet co kilka miesięcy jak w Hiszpanii, gdzie w 2016 roku przez wiele miesięcy nie udało się sformować rządu.

referendum), wskazują siłę każdego obywatela i wagę każdego głosu. Przecież zgodnie z zasadami demokracji każdy głos jest równy, nawet jeśli będzie to głos osoby, która nie ma praktycznie „zielonego” pojęcia o kandydatach, nie wspominając już w ogóle o znajomości zasad funkcjonowania demokratycznego państwa prawa, roli i kompetencji poszczególnych władz i instytucji, itp. W związku z tym, obecny konflikt o Trybunał Konstytucyjny w Polsce, obok oczywistej destrukcji systemu prawa, może też przynieść pozytywne skutki – poprzez podniesienie obywatelskiego „wyrobienia” i zwiększenie poziomu wiedzy obywatelskiej (o charakterze politycznym) wśród szerokiego grona Polaków. Oczywiście ciągle bardzo daleko nam do owego „wyrobienia” mieszkańców Szwajcarii, gdzie w niedawnym referendum około trzy czwarte głosujących opowiedziało się przeciwko pomysłowi powszechnego wynagrodzenia (nawet dla osób niepracujących). Argumentowano, iż przecież rząd nie ma własnych pieniędzy do rozdania, a jedynie te środki, które i tak zbierze (poprzez system podatkowy) od własnych obywateli. Wprawdzie w Polsce ewentualny wynik podobnego referendum byłby zapewne odwrotny, ale chyba nie ma po prostu innej drogi jak stopniowa (i niestety bardzo żmudna) obywatelska edukacja mieszkańców kraju. Trudno bowiem sobie realnie wyobrazić ewentualne możliwości ograniczenia powszechnego prawa głosu – na przykład przez wprowadzenie testów czy egzaminów z wiedzy obywatelskiej. Zapewne każda partia, która wysunęłaby taki pomysł, od razu spotkałaby się z oskarżeniami o elitaryzm, a *elity* to chyba jeden z gorszych obecnie w Polsce epitetów.

Mamy więc w Polsce powszechne (poza nielicznymi wykluczeniami) prawo udziału w procedurach obywatelskich, a zwłaszcza w akcie wyborczym. Dlaczego jednak równie powszechnie z tego prawa nie korzystamy? Skąd bierze się zjawisko absencji wyborczej i jakie są jego konsekwencje? I wreszcie: czy można powiązać tytułową kwestię partycypacji politycznej z koncepcją nie-działania (czy może raczej nie-decydowania), wypracowaną już ponad pół wieku temu przez Petera Bachracha i Mortona Baratta (1963)?

Co roku obchodzimy w Polsce rocznicę wyborów 4 czerwca 1989 r. Jak to w naszym kraju bywa coraz częściej, nie wszyscy świętujemy jubileusz wyborów, które wprawdzie nie były w pełni wolne i demokratyczne, ale stanowiły istotny przełom w procesie odzyskiwania przez kraj pełnej wolności i suwerenności. Jak to potem, z właściwym sobie wdziękiem,

stwierdziła w telewizji Joanna Szczepkowska: „4 czerwca skończył się w Polsce komunizm”. Czy się skończył i czy w ogóle wtedy jeszcze był (bo chyba nie ma wątpliwości co do komunistycznego charakteru lat 1948–1956 w Polsce), to nadal przedmiot dyskusji historyków i politologów. Bez względu jednak na to, jak będziemy postrzegali i oceniali dwadzieścia dziewięć lat polskiej transformacji ustrojowej, to przełomowy charakter 4 czerwca 1989 roku nie powinien budzić wątpliwości.

Pozwolę sobie w tym miejscu na osobistą refleksję, która posłuży jednak do uwag o bardziej ogólnym i teoretycznym charakterze. Tego dnia głosowałem w ambasadzie polskiej w Rzymie – jako stypendysta (*scuola storica italo – polacca presso Istituto Sturzo*). Przed wejściem do lokalu wyborczego dostaliśmy (ja i dwóch kolegów – stypendystów) „długopis wyborczy” z nazwiskami kandydatów Komitetu Obywatelskiego i instrukcję jak głosować, przeznaczoną raczej jednak dla osób, które nie przebywały w Rzymie na stypendium. Szczególnie charakterystyczne było bowiem już pierwsze zdanie: „lista krajowa – skreślamy wszystkich”. Już więc podczas tych pierwszych po drugiej wojnie światowej wolnych (choć tylko częściowo) wyborów do polskiego parlamentu objawiła się istotna cecha polskiego życia politycznego, a mianowicie podział na „my” i „oni”. Oczywiście podział na „oni” (aparaturę władzy, żeby nie napisać represji) i „my” (w praktyce cała reszta społeczeństwa) był charakterystyczny już dla okresu socjalistycznej Polski Ludowej (a pewnie i dla Polski po przewrocie majowym lat 1926–1939). Jednak nieumiejętność przewyciężenia tego podziału stanowi, jak się wydaje, istotne niepowodzenie polskiej transformacji ustrojowej. Niepowodzenie, które przekłada się właśnie na zjawisko dużej absencji wyborczej i zarazem niskiej partycypacji politycznej. Wskazany podział na „my” i „oni” nie dotyczy przecież jedynie sfery politycznej, ale również (a może nawet przede wszystkim) sfery ekonomicznej i społecznej (Żyromski, 2005). Dodatkowo w Polsce, już w czasach socjalistycznych (czy komunistycznych), władza była postrzegana jako źródło nienależnych przywilejów. A to właśnie dostęp (lub przeciwnie – brak dostępu) do różnego rodzaju przywilejów świadczył o pozycji zarówno poszczególnych osób, jak i całych grup społecznych (np. system nomenklatury) w strukturze społecznej. Wprawdzie w systemie zachodniego neoliberalizmu różnice ekonomiczne są jeszcze bardziej drastyczne i widoczne, to jednak pieniądź jest w tym przypadku uniwersalnym miernikiem, a przywileje po pro-

stu nie są potrzebne. I wprawdzie truizmem jest już stwierdzenie, iż 85 najbogatszych multimiliarderów świata – a więc tytu, ile zmieści się w piętrowym londyńskim autobusie (*doubledecker*) – dysponuje większym majątkiem niż biedniejsza połowa ludzkości (czyli 3,5 mld osób), to podobno jednak przywileje bolą bardziej.

W systemach demokratycznych udział w akcie wyborczym najczęściej traktowany jest jako prawo przysługujące obywatelom (osobom pełnoletnim, nie pozbawionym praw wyborczych), a jedynie wyjątkowo jako nakazany przez prawo obowiązek wzięcia udziału w wyborach (np. Belgia). Z reguły też nie ma kłopotów z wypełnieniem biernego prawa wyborczego, czyli bycia wybranym na posłów, senatorów czy innych przedstawicieli narodu, gdyż prawie zawsze liczba kandydatów kilkakrotnie przewyższa liczbę mandatów do obsadzenia. Choć już na przykład w wyborach samorządowych w Polsce czasami pojawia się tylko jedna osoba w danym okręgu chętna do pracy w samorządzie lokalnym. Kłopoty z frekwencją dotyczą więc praktycznie jedynie czynnego prawa wyborczego, kiedy to obywatele udają się do lokali wyborczych, aby oddać głos na preferowaną przez siebie partię polityczną lub wybranego kandydata. Podjęcie decyzji politycznej wiąże się więc z reguły z dokonaniem wyboru pomiędzy kandydatami, reprezentującymi określone partie polityczne. Jednak decyzja może polegać, jak się wydaje, również na świadomej rezygnacji z przysługującego nam czynnego prawa wyborczego – czyli po prostu niepójściu na wybory, tytułowym nie-działaniu. Jeżeli więc udział w wyborach – zarówno bierny, jak i czynny – stanowi niewątpliwie udział w demokratycznym procesie sprawowania władzy politycznej, to kwestia absencji wyborczej (czyli powstrzymania się od udziału w wyborach), może być także postrzegana jako udział we władzy. Tym bardziej, iż już sama frekwencja w wyborach (zwłaszcza parlamentarnych) nie jest przecież obojętna dla kształtu przyszłej sceny politycznej. Najczęściej wysoka frekwencja w wyborach służy jednej partii (czy opcji) politycznej, ale równocześnie niska frekwencja (czyli wysoki poziom absencji wyborczej), działa w interesie zupełnie innej partii politycznej. Tak więc nie-działanie czy nie-decydowanie może być także postrzegane jako forma sprawowania władzy. A bynajmniej nie zawsze było to takie oczywiste...

Niemiecki socjolog Max Weber (1864–1920), uważany często za najwybitniejszego socjologa wszechczasów, dużo uwagi poświęcił właśnie kwestii władzy politycznej. Tak więc jego rozważania mają także

niebagatelne znaczenie dla politologii, a zwłaszcza dla teorii polityki. Wprawdzie znany jest przede wszystkim z koncepcji władzy charyzmatycznej, która stanowi jeden z trzech typów idealnych panowania (*Herrschaft*), obok władzy tradycyjnej czy racjonalno-legalnej, to chciałbym zwrócić uwagę na nieco inny element weberowskiej teorii władzy. Władza prawomocna, gdyż tylko taka może (zdaniem Maxa Webera) stanowić podstawę organizacji państwowej, występuje w dwóch podstawowych formach: czynnej i biernej. Czynna postać władzy (*Macht*) to możliwość narzucenia naszej woli nawet wbrew oporowi innych osób. Zresztą określenie to często występuje w literaturze politologicznej po prostu jako definicja władzy, podczas gdy w ujęciu Maxa Webera była to tylko jedna (czynna) z jej form. Dla prawidłowego funkcjonowania organizacji państwowej chyba nawet bardziej istotny jest bowiem bierny aspekt władzy, czyli cytowane już panowanie (*Herrschaft*), definiowane przez Maxa Webera jako prawdopodobieństwo, że wydane polecenie zostanie spełnione. Niewątpliwie każdy system polityczny, a już szczególnie ustrój o charakterze demokratycznym, nie może opierać się ciągle na narzucaniu swojej woli, niszczeniu przeciwników politycznych i umacnianiu swej władzy. W takim bowiem wypadku ekipa rządząca nie będzie w stanie przeprowadzić żadnych sensownych reform społeczno-politycznych (czyli wywiązać się ze swych przedwyborczych obietnic) i w kolejnych wyborach taki rząd może po prostu władzę utracić. Zawsze więc warto wypracować jakąś podstawę legitymacji władzy (czy też może raczej procesu legitymizacji); stąd też wymienione powyżej trzy typy panowania. „Weber opisywał czyste typy; był świadomy, że w rzeczywistości empirycznej legitymacji władzy odnajdziemy mieszanki. Wprawdzie dominacja Hitlera opierała się w znacznym stopniu na jego charyzmie, ale elementy władzy racjonalno-legalnej pozostały w strukturze niemieckiego prawa, a odniesienia do tradycji niemieckiego narodu stanowiły ważne elementy ideologii narodowego socjalizmu” (Coser, 1977, s. 227). Lewis Coser na określenie weberowskiego panowania wybrał termin *authority*, który trudno jednak przetłumaczyć na język polski po prostu jako autorytet. Opierał się on niewątpliwie na strukturalno-funkcjonalnym paradygmacie Talcotta Parsonsa, który przeciwstawiał władzę legitymowaną (*authority*) władzy rozumianej jako siła (*power*), co z kolei zbliża się do koncepcji tak zwanej „nagiej władzy” (*naked power*) Bertranda Russella (Parsons, 1963; Russell, 1960). Równocześnie jednak weberowska koncep-

cja władzy prezentuje już nie tylko klasyczne ujęcie tej problematyki, ale stanowi również dogodny punkt wyjścia do tak zwanej „konstruktywnej krytyki”, a więc polemiki wskazującej bardziej na możliwości poszerzenia weberowskiego paradygmatu, niż na jego zakwestionowanie. Podobnie jak później u Bachracha i Baratza, już u Maxa Webera władza jest ściśle związana z konfliktem i możliwościami realizowania swojej woli. A przecież władza może także być grą o sumie dodatniej, kiedy obie strony zaangażowane w relacje władzy coś zyskują – choć najczęściej zyskują nie to samo i – przede wszystkim – nie w takim samym stopniu. Równocześnie weberowska definicja władzy jest zbyt wąska, gdyż „władza jest nie tylko posiadana i wykonywana przez aktorów. Jest także głęboko zakorzeniona w instytucjach społecznych, w systemach i strukturach, a w tym także w dominującej ideologii czy kulturze” (Olsen, 2011, s. 24). Wprawdzie, o ile wykonywanie władzy jest pewnie zawsze zamierzone i intencjonalne, to już skutki tej władzy mogą być nie tylko niezamierzone, ale wręcz niepożądane (np. degradacja środowiska czy ocieplenie klimatu). „Weberowska refleksja nad władzą nie potrafi wskazać, iż władza niekiedy przyjmuje raczej formy ukryte niż jawne” (Olsen, 2011, s. 26). Jednocześnie jednak warto zauważyć, iż nie tylko czynny, ale nawet bierny aspekt władzy jest u Maxa Webera nieodłącznie związany z działaniem, z decydowaniem. Może więc właśnie bardzo silna (aby nie napisać – dominująca) weberowska tradycja sprawiła, iż teoretyczna koncepcja nie-działania, nie-decydowania pojawiła się dużo później.

Klasyczny już artykuł Petera Bachracha i Mortona S. Baratza został opublikowany w roku 1963. „Wyróżniają oni następujące rodzaje władzy:

- przymus – gdy A zapewnia sobie uległość B poprzez groźbę deprivacji w sytuacji, gdy istnieje konflikt między wartościami i działaniami A i B;
- wpływ – gdy A bez uciekania się do milczących lub otwartych groźb deprivacji sprawia, że B zmienia kierunek swojego działania;
- autorytet – gdy B stosuje się do zaleceń A, ponieważ uznaje, że polecenie A jest rozsądne (biorąc pod uwagę wyznawane wartości) lub też dlatego, że polecenie zgodne jest z legitymowanymi i racjonalnymi procedurami;
- siłę – gdy A osiąga swoje cele w obliczu niezgody B poprzez pozbawienie B możliwości wyboru rodzaju działania;

- manipulację – gdy zgoda B jest uzyskiwana niezależnie od jego działania, ponieważ B nie jest świadom intencji A” (Żukiewicz, 2012, s. 22).

Wprawdzie władza jest w tej koncepcji rozumiana dosyć szeroko (wpływ czy autorytet nie zawsze przecież w świadomości społecznej kojarzone są z władzą), to i tak postrzegana jest przez Bachracha i Barata, jako gra o sumie zerowej. W takiej właśnie sytuacji wygrana jednej strony (partii, państwa czy nawet cywilizacji), nieuchronnie wiąże się bowiem z przegraną drugiej strony. Władza jest w tym przypadku ściśle powiązana z konfliktem, podczas gdy przecież „władza ujawnia się także w sytuacjach niekonfliktowych” (Żukiewicz, 2012, s. 22).

Jak wskazuje Mark Haugaard, jeden z najwybitniejszych współczesnych teoretyków zajmujących się problematyką władzy politycznej (Żyromski, 2013), „władza jest tym co nazywamy konceptem skalarnym. To znaczy, różne opozycje, które charakteryzują debaty o władzy, niekoniecznie wzajemnie się wykluczają” (Haugaard, 2006a, s. 10). Z jednej strony, mamy więc badaczy, którzy postrzegają władzę w kategoriach konfliktu – jako „władzę nad” (Weber, Dahl, Bachrach, Wrong, Poggi, Mann). Równocześnie niektórzy teoretycy wskazują raczej na jej konsensualny wymiar – „władza do” (Parsons, Arendt). Jednocześnie pomiędzy tymi skrajnościami lokują się poglądy takich osób jak Clegg, Foucault, Giddens czy sam Haugaard (1997). „Jednym z najczęściej popełnianych błędów dotyczących władzy jest zakładanie, iż jest negatywna, opresyjna i przymusowa. Występują dwa rodzaje władzy, „władza do” i „władza nad” [...]. Władza konsensualna to możliwość wspólnego działania nakierowanego na osiągnięcie wspólnie pożądanego rezultatu” (Haugaard, 2006b, s. 50). „Władzę do” analizuje chociażby Barry Barnes (Barnes, 1988). Tymczasem zdaniem samego Marka Haugaarda „porządek społeczny daje aktorom zarówno władzę do, jak i władzę nad” (Haugaard, 2006b, s. 50). Zjawisko (czy może raczej proces) władzy jest tak bardzo różnorodny, że „nie będziemy w stanie dostarczyć totalnej teorii władzy” (Haugaard, 1997, s. 3). Możemy przecież mówić o władzy w tak różnym i odmiennym kontekście, jak przykładowo władza prezydenta, miłości, ideologii czy nawet władza prądu elektrycznego. Druga wyróżniona przez Haugaarda opozycja widoczna w debatach na temat władzy politycznej, to, z jednej strony, wyróżnienie ujęć nastawionych na konkretne działające osoby, czyli aktorów (*actors*) władzy (Dahl, Bachrach, Lukes). Z drugiej strony

mamy teoretyków skupiających raczej swą uwagę na podejściu systemowym czy nawet strukturalnym, jak Parsons czy Foucault.

Wskazany już w tym szkicu podział na „my” i „oni” ciągle, jak się wydaje, pogłębia się we współczesnej Polsce. Już badania socjologiczne prowadzone ponad 20 lat temu przez ośrodek poznański, które uchwyciły pierwszy okres procesu transformacji ustrojowej w naszym kraju i pierwsze wychylenie się wahadła władzy, pokazały siłę podziału na „wygranych” i „przegranych” procesu transformacji – przy czym podział ten dotyczy nie tylko poszczególnych osób, ale i całych grup społecznych (Ziółkowski, Pawłowska, Drozdowski, 1994). Charakterystyczne też, iż grupy, które zainicjowały proces transformacji ustrojowej w Polsce, najbardziej na tych przemianach straciły – jak zwłaszcza tak zwana „wielkoprzemysłowa klasa robotnicza”. Również i wybory sprzed trzech lat (szczególnie wybory parlamentarne z 25.10.2015 r.) w Polsce można postrzegać, jak się wydaje, także jako konflikt pomiędzy „my” i „oni” – poprzez odsunięcie od władzy rządzącej przez osiem lat Platformy Obywatelskiej. „W sercu każdego systemu stratyfikacji znajduje się władza, pojęcie fundamentalne i niezbędne dla każdej poważnej dyskusji o nierównościach społecznych. Władza stanowi centralną miarę nierówności społecznych. Podobnie jak dochód, majątek czy status, jest cenionym dobrem, które jest asymetrycznie rozdzielone w społeczeństwie” (Olsen, 2011, s. 23). Co więcej, władza jest ściśle powiązana z innymi wymiarami stratyfikacji społecznej. Tak więc osoby, które posiadają władzę (czy też są po prostu wyraźnie uprzywilejowane w dostępie do władzy), mają też ułatwiony dostęp do innych wysoko cenionych w społeczeństwie dóbr społecznych. Obok dóbr już wskazanych przez Gregga Olsena, osoby z kręgu władzy mają przecież o wiele lepsze możliwości korzystania z opieki zdrowotnej (w Warszawie ciągle jeszcze funkcjonuje klinika rządowa), dysponują też osobnymi ośrodkami wczasowymi, sanatoriami czy korzystają z ochrony, oczywiście opłacanej z naszych podatków (ciągle ten podział na „my” i „oni”). Nawet więc w ramach systemu demokratycznego przedstawiciele aparatu władzy (zwłaszcza odpowiednio wysokiego szczebla), ciągle jeszcze korzystają z wielu przywilejów, charakteryzujących w czasach Polski Ludowej jedynie przedstawicieli komunistycznej (czy może raczej socjalistycznej) nomenklatury.

Oczywiście walka o władzę występuje właściwie we wszystkich kręgach kulturowo-cywilizacyjnych i praktycznie we wszystkich ustro-

jach politycznych. Tym niemniej, w ramach systemu demokratycznego, ma też i swoje *signum specificum*. „Co jest demokratycznego w tej walce o władzę, to po prostu to, że w ogóle musi mieć miejsce. W celu uzyskania władzy w demokratycznym społeczeństwie trzeba zdobyć formalną zgodę współobywateli [...]. Walka o władzę jest demokratyczna do tego stopnia, do jakiego władza stanowi przywilej, o który trzeba prowadzić kampanię polityczną” (Alexander, 2010, s. 7). Tak więc nawet w ramach systemu demokratycznego władza bynajmniej nie traci swego charakteru rzadkiego i uprzywilejowanego dobra społecznego, dostępnego jedynie dla nielicznych. Współczesny system demokracji zachodniej cechuje więc nie tyle charakter samej władzy jako przywileju, ale jedynie demokratyczny charakter procedur, które prowadzą do uzyskania władzy przez pewne osoby. A są to właśnie procedury wyborcze. Wprawdzie w ramach systemu demokracji przedstawicielskiej wyraźnie dominuje stosowanie władzy uprawomocnionej (*authority*), to „nawet w demokracji użycie siły (*power*) niekiedy okazuje się niezbędne” (Garner, Ferdinand, Lawson, 2012, s. 50).

Niewątpliwie, nawet w ramach systemu demokratycznego, nieco wbrew nazwie, niemożliwa (albo wręcz absurdalna) wydaje się sytuacja, w której wszyscy obywatele (lub chociażby większość), sprawowałyby władzę polityczną. Nawet w Szwajcarii, w układzie demokracji bezpośredniej, wprawdzie suweren co jakiś czas bezpośrednio wypowiada swoje zdanie w referendum, ale konkretne rządzenie spada już na barki urzędników – oczywiście różnego szczebla. W związku z tym tak ważny wydaje się właściwy (w rozumieniu zasad merytokracji), dobór urzędników czy też wybór (w przypadku demokracji przedstawicielskiej) kolejnej ekipy sprawującej władzę. Obecne nasilenie problemów i trudności, z którymi muszą borykać się państwa Unii Europejskiej (choćby uchodźcy czy Brexit), powoduje wzmocnienie nastrojów nacjonalistycznych w wielu państwach UE – nie tylko w Polsce. Częste zniechęcenie czy po prostu zmęczenie polityką, przyczyniają się (nie tylko w naszym kraju) nie do zmniejszania się partycypacji politycznej, a przeciwnie – do zwiększania absencji wyborczej. Jednak niepójście na wybory, czyli tytułowe nie-decydowanie, także jest decydowaniem, czy nam się to podoba czy też nie. Tym bardziej, iż niejednokrotnie partie o skrajnym charakterze (właśnie z uwagi na swój skrajny i wyrazisty program), posiadają często nie tylko coraz liczniejszych, ale i bardzo zdyscyplinowanych wyborców, którzy i tak na wybory się udadzą. Tak

więc naiwne przekonanie, iż „ja się polityką nie interesuję”, nie zmienia faktu, iż „polityka i tak się zainteresuje mną”. W jaki sposób jednak można poprawić frekwencję w wyborach demokratycznych – zwłaszcza w wyborach parlamentarnych czy samorządowych? Chyba tylko przez edukację, tylko przez stopniowe i żmudne edukowanie kolejnych pokoleń obywateli.

### O autorze

**Marek Żyromski** – profesor na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, autor kilkunastu książek i prawie dwustu artykułów naukowych. Szczególne zainteresowania to teoria elity, a ostatnio także badania porównawcze nad funkcjonowaniem systemów totalitarnych (Trzecia Rzesza, stalinowski Związek Radziecki oraz Włochy doby Mussoliniego).

### Bibliografia

- Alexander J. C. (2010), *The Performance of Politics. Obama's Victory and the Democratic Struggle for Power*, Oxford University Press, New York.
- Bachrach P., Baratz M. S. (1963), *Decision and Non-Decisions: An Analytical Framework*, „American Political Science Review”, nr 57.
- Barnes B. (1988), *The Nature of Power*, Polity, Cambridge.
- Coser L. A. (1977), *Masters of Sociological Thought. Ideas in Historical and Social Context*, 2<sup>nd</sup> edition, Harcourt Brace Jovanovich, New York.
- Garner R., Ferdinand P., Lawson S. (2012), *Introduction to Politics*, 2<sup>nd</sup> edition, Oxford University Press, Oxford.
- Haugaard M. (1997), *The constitution of power. A theoretical analysis of power, knowledge and structure*, Manchester University Press, Manchester.
- Haugaard M. (2006), *Conceptual Confrontation, w: Hegemony and Power. Consensus and Coercion in Contemporary Politics*, red. M. Haugaard, H. H. Lentner, Lexington Book, Lanham.
- Haugaard M. (2006), *Power and Hegemony in Social Theory, w: Hegemony and Power. Consensus and Coercion in Contemporary Politics*, red. M. Haugaard, H. H. Lentner, Lexington Book, Lanham.
- Olsen G. M. (2011), *Power and Inequality. A Comparative Introduction*, Toronto, Oxford University Press, Oxford.
- Parsons T. (1963), *On the Concept of Political Power*, „Proceedings of the American Philosophical Society”, nr 107.

- Parsons T. (1963), *On the Concept of Political Power*, w: *Political Power: A Reader in Theory and Research*, red. R. Bell, D. V. Edwards, R. H. Wagner, The Free Press, New York.
- Parsons T. (1986), *Power and the Social System*, w: *Power*, red. S. Lukes, Basil Blackwell, Oxford.
- Political Power: A Reader in Theory and Research* (1969), red. R. Bell, D. V. Edwards, R. H. Wagner, The Free Press, New York.
- Russell B. (1960), *Power. A new social analysis*, Allen & Unwin, London.
- Ziółkowski M., Pawłowska B., Drozdowski R. (1994), *Jednostka wobec władzy*, Wydawnictwo Nakom, Poznań.
- Żukiewicz P. (2012), *Przywództwo labilne. Mechanizm powrotu do władzy w świetle teorii przywództwa politycznego*, Centrum Analiz Systemów Politycznych, Wrocław–Poznań.
- Żyromski M. (2005), *Dychotomiczny układ struktury społecznej jako zagrożenie procesu legitymizacji porządku demokratycznego w Polsce*, w: *Współczesne społeczeństwo polskie. Przemiany struktury społecznej*, red. R. Suchocka, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, Poznań.
- Żyromski M. (2005), *Koncepcja władzy w teorii Michela Foucault*, „Przegląd Polityczny”, nr 1.
- Żyromski M. (2013), *Współczesne oblicza władzy politycznej – kilka uwag wstępnych*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 2.



Beata PAJAŁK-PATKOWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Aktywność polityczna w teorii demokracji – spór o ideał obywatela**

**Abstrakt:** Aktywność polityczna przechodzi w ostatnim czasie poważne zmiany. Działania, które w początkach istnienia demokracji stanowiły jej podstawę, takie jak udział w wyborach czy przynależność partyjna, tracą na znaczeniu. Obywatele, zniechęceni polityką oraz coraz mniej ufający politykom, zwracają się ku nowym aktywnościom uznawanym wcześniej za zagrażające demokracji lub podważające jej legitymizację. Celem artykułu jest, w oparciu o analizę krytyczną źródeł, odtworzenie ideału obywatela współczesnej demokracji, a przede wszystkim znalezienie odpowiedzi na pytanie: czy aktywność jest pożądanym jego atrybutem? Wydaje się, że odpowiedź na tak postawione pytanie będzie zależała od przyjętego modelu demokracji oraz od sposobu pojmowania wolności politycznej. Oprócz analiz teoretycznych przywołane zostaną również wyniki badań dotyczących postrzegania obowiązków obywatelskich, w tym różnych form aktywności, przez młodych Polaków.

\* \* \*

### **Aktywność polityczna – rozważania definicyjne**

Aktywność polityczna definiowana jest najczęściej jako wszelkie formy działania, których celem jest poparcie politycznej ciągłości lub zmiany (Barner-Barry, Rosenwein, 1985). Definicja wywodząca się z kolei z tradycji eastonowskiej wskazuje, że są to „te typy zachowania, które umożliwiają obywatelowi branie udziału w procesie tworzenia i alokacji społecznie cenionych wartości” (m.in. Barnes, Kaase, 1979; van Deth, 1986). W literaturze zwraca się również uwagę, że jest to pojęcie węższe od terminu „zaangażowanie polityczne”, gdyż obejmuje jedynie przejawy behawioralne, a nie obejmuje emocjonalno-poznawczych, związanych z ustosunkowaniem emocjonalnym wobec obiektów politycznych oraz wiedzą na ich temat.

Przy opisywaniu zjawisk związanych z aktywnością i biernością polityczną używa się najczęściej trzech terminów: zaangażowanie, uczestnictwo lub partycypacja oraz aktywność.

Zaangażowanie jest najszerszym z tych pojęć i jest najczęściej definiowane jako wszelkie formy zainteresowania polityką. Zdaniem K. Skarżyńskiej, może mieć ono przede wszystkim „charakter poznawczo-emocjonalny i wyrażać się skryzalizowaną postawą wobec różnych opcji politycznych, instytucji, partii czy konkretnych polityków” (Skarżyńska, 2002, s. 22). Nie musi się to jednak przekładać na większą aktywność polityczną. Wyższe zaangażowanie oznaczać będzie jedynie większą wiedzę na tematy polityczne, bardziej skryzalizowane sympatie i antypatie polityczne, a co za tym idzie wyraźniej określone preferencje wyborcze.

Z kolei partycypacja polityczna, utożsamiana niekiedy z zaangażowaniem politycznym, oznacza „aktywne wsparcie politycznej ciągłości lub zmiany” (Barner-Barry, Rosenwein, 1985) lub „wszelkie formy zaangażowania jednostki w wywieranie wpływu czynione przez rządzących na różnych szczeblach władzy i alokację cenionych społecznie wartości” (Barner-Barry, Rosenwein, 1985). Dla Jana W. van Deth partycypacja polityczna jest to branie udziału w polityce (rozumianej na sposób eastonowski jako proces kreowania i alokacji społecznie cenionych dóbr) i odnosi się zwykle do takich zachowań, jak głosowanie, udział w kampanii, demonstrowanie, udział w zamieszkach itp. (van Deth, 1986). Samuel Lipset opisuje partycypację w polityce jako proces obejmujący czytanie, rozmawianie, myślenie o polityce oraz akt głosowania (Lipset, 1998), zaś David S. Meyer jako „dobrowolne zaangażowanie na rzecz osiągnięcia określonych rezultatów politycznych, takich jak wybór (odwołanie) rządzących oraz podjęcie (niepodjęcie) wiążącej decyzji” (za: Antoszewski, Herbut, 1998, s. 211).

Tak rozumianą partycypację polityczną rozpatrywać można w trzech wymiarach. Pierwszy z tych wymiarów dotyczy kwestii symbolicznego vs. realnego wpływu. Z wymiarem symbolicznym mamy do czynienia w momencie, gdy jednostka uczestnicząc w pewnych działaniach politycznych, nie ma na celu wywarcia wpływu na konkretną decyzję rządu, lecz raczej chce poprzez to działanie pokazać innym jednostkom ze swego otoczenia oraz władzy, jaka jest. O wymiarze symbolicznym czy rytualnym mówimy także wtedy, gdy jednostka poprzez działania chce wyrazić swoje emocje, uczucia, dać świadectwo wyznawanym warto-

ściom. Jednakże różnica pomiędzy wpływem symbolicznym a realnym jest stosunkowo płynna i często trudna do określenia. Podobnie trudna do określenia jest ocena świadomości intencji czy poczucia prawdopodobieństwa wywarcia realnego wpływu, które różnicują stopień symboliczności aktywności politycznej.

Wymiar drugi dotyczy konwencjonalności vs. niekonwencjonalności aktywności politycznej. Partycypacja konwencjonalna definiowana jest jako taka aktywność, która „zgodna jest z obowiązującym porządkiem konstytucyjnym oraz z regułami demokratycznymi. Obejmuje więc, przede wszystkim, wszelkie zachowania wyborcze obywateli oraz zachowania związane z legalnym wpływem jednostek na selekcję działań podejmowanych przez polityków” (Skarżyńska, 2002, s. 29). Samuel H. Barnes i Max Kaase do aktywności konwencjonalnej, oprócz wspomnianego już głosowania, zaliczają: śledzenie polityki w środkach masowego przekazu, dyskusje i przynależność partyjną (Barnes, Kaase za: Bartkowski, 2003; Kaase, 2000).

Natomiast partycypacja niekonwencjonalna polega na bezpośrednim podejmowaniu działań mających wpływ na decyzje rządzących, stąd określana jest niekiedy bezpośrednim uczestnictwem w polityce. Może ona przybierać formę manifestacji, strajków, okupacji oraz obejmować inne sposoby okazywania nieposłuszeństwa obywatelskiego. Alan Marsh zalicza do niekonwencjonalnych form partycypacji takie działania, jak: petycje, demonstracje, odmowa płacenia podatków, strajki, malowanie haseł, okupacja, blokady, niszczenie własności i przemoc (Marsh, 1990). Jak więc widzimy, nie zawsze partycypacja niekonwencjonalna musi oznaczać działania nielegalne – przykładem aktywności niekonwencjonalnej, lecz zgodnej z prawem, jest podpisywanie petycji, pisanie listów do polityków czy udział w legalnych demonstracjach. Obok aktywności niekonwencjonalnej nielegalnej, wyróżnia się także przemoc polityczną, obejmującą m.in. takie zachowania, jak fizyczna agresja wobec innych ludzi czy niszczenie własności.

Wymiar trzeci dotyczy kwestii intensywności działań politycznych. Intensywność partycypacji politycznej określana jest przez liczbę sposobów czy też form tego uczestnictwa, ilość czasu i energii poświęconej tego typu działaniom, a także długość czasu owego zaangażowania.

Pytanie o aktywność polityczną obywateli jest w dużej mierze pytaniem o kształt demokracji i miejsce, jakie wyznaczono w niej obywatelowi. Stąd konieczne jest opisanie dwóch kluczowych modeli demokra-

cji. Modeli, które w odmienny sposób formułują wymagania względem obywatela, w tym również te dotyczące podejmowanej przez niego aktywności politycznej.

### **Miejsce aktywności politycznej obywateli w teorii demokracji – między republikanizmem a liberalizmem**

Republikanizm i liberalizm to dwie koncepcje, w których w odmienny sposób definiuje się obywatelskość i w różny sposób określa obowiązki, jakie spełniać musi dobry obywatel (por. Held, 2010; Thomassen, 2010).

Model republikański (zwany również komunitarystycznym) wywodzi się z antycznego rozumienia obywatelskości, gdzie aktywność była cnotą, zaś jednostkę nieinteresującą się sprawami państwa uważano za nieużyteczną, a nawet określano ją pojęciem *idiotes*. Obecnie obserwuje się powrót do takich koncepcji demokracji, gdzie „powszechność, intensywność i skuteczność obywatelskiej partycypacji występuje zarówno w roli celu, jak i kryterium oceny stopnia demokratyczności instytucji politycznych” (Szczegóła, 2013, s. 30). Zakłada się tu również, że człowiek jest ze swej natury istotą polityczną, która realizuje swój etos w sferze aktywności politycznej (Sartori, 1995). Instytucja państwa umożliwia niejako realizację naturalnych potrzeb człowieka. Wśród zwolenników podejścia republikańskiego, mocno krytykującego rozpowszechniony obecnie model demokracji liberalnej, postuluje się również poszerzenie repertuaru dostępnych obywatelowi zachowań. Aktywność konwencjonalna, wyczerpująca w modelu liberalnym zakres pożądanej aktywności obywatela, w modelu republikańskim uzupełniana jest o aktywności niekonwencjonalne, które umożliwiają obywatelowi bezpośrednio wywieranie wpływu na sferę polityczną. Nie traktuje się tu tego typu aktywności jako zagrożenia dla stabilności systemu politycznego, ale jako istotny element agregacji własnych potrzeb i wartości jednostek (Rosanvallon, 2011).

Na przeciwnym krańcu znajduje się koncepcja liberalna (zwana również indywidualistyczną), z odmienną wizją obywatelskości i jej pożądanych atrybutów. Idealnie tą różnicę ujął J. Habermas pisząc, iż w koncepcji liberalnej „jednostki pozostają na zewnątrz państwa, wnosząc określony udział do jego reprodukcji głównie poprzez udział w wyborach i płacenie podatków – aby w zamian otrzymać świadczenia ze

strony organizacji” (Habermas, 1993, s. 14). Odmienne definiuje się tu również wolność, w tym również wolność polityczną, wskazując przede wszystkim na prawo obywatela do niezależności i odmowy udziału w sprawowaniu władzy politycznej. Państwo i jego organizacja służą przede wszystkim ochronie interesów i wolności jednostki, i w tym celu zostało powołane. Głównym obszarem aktywności jest zaś sfera gospodarcza, gdzie obywatel zaspokaja swoje potrzeby aktywnego kreowania rzeczywistości i realizowania swoich celów. W odniesieniu do sfery politycznej jego rola ogranicza się do uprawomocnienia władzy przedstawicielskiej przez wybór swoich reprezentantów. Można wręcz powiedzieć, że zbyt duża aktywność polityczna obywatela jest traktowana jako zagrożenie, zwłaszcza jeśli wykracza poza konwencjonalne ramy. W literaturze znaleźć można rozważania dotyczące negatywnego wpływu aktywności niekonwencjonalnej (zwanej tu również ekspresywnymi działaniami politycznymi) na demokrację. Wskazuje się, że takie działania są przejawem bezsilności jednostki, przeświadczonej o braku możliwości wywierania realnego wpływu za pośrednictwem konwencjonalnych form i służą jedynie wyrażaniu i redukowaniu emocji. Może to „naruszać ład społeczny oraz utrudniać racjonalną wymianę pomiędzy władzami a obywatelami” (Błuszkowski, Mider, 2012, s. 239; zob. również Martin, 1994). O zagrożeniu, jakie niosą ze sobą takie działania, świadczyć mają również wyniki analiz przeprowadzonych przez E. N. Mullera i K.-D. Oppa wskazujących dodatnią korelację pomiędzy oczekiwaniami przez jednostkę negatywnych sankcji związanych z aktywnością niekonwencjonalną a jej podejmowaniem. Ma to być przejawem syndromu męczeństwa, którego skutkiem mogą być tragiczne wydarzenia polityczne (Muller, Opp, 1986). W nurcie liberalnym wskazuje się także, że bierność obywateli, nawet w zakresie aktywności konwencjonalnej, w tym wyborczej, wcale nie musi osłabiać demokracji, zwłaszcza jeśli jest ona skonsolidowana (Saunders, 2012).

### **Rola aktywności politycznej w systemie demokratycznym**

W rozumieniu potocznym aktywność ma konotacje pozytywne, natomiast bierność – negatywne, także w wielu kulturach politycznych, zarówno tych o charakterze kolektywistycznym, jak i tych o charakterze indywidualistycznym, ceni się aktywność polityczną obywateli.

Ale czy można powiedzieć, że aktywność polityczna obywateli jest warunkiem istnienia demokracji? Ph. Braud wydaje się odpowiadać twierdząco na tak postawione pytanie: „Obojętność wobec polityki – zerowy stopień emocji obywatelskiej! W przypadku demokracji pluralistycznej fenomen ten uważany jest za zdecydowanie negatywny” (Braud, 1995, s. 64). Jednak sprawa nie jest tak prosta, jak mogłyby na to wskazywać przytoczone powyżej słowa. Sam Ph. Braud w przypisie, jakim są one opatrzone, przywołuje opinię L. Baeka – „Demokracja reprezentatywna może funkcjonować odpowiednio jedynie wówczas, gdy znaczna część elektoratu nie uczestniczy w grze politycznej. Dla jej dobrego funkcjonowania konieczny jest więc dosyć wysoki stopień bierności, a nawet apatii ze strony publiczności” (za: Braud, 1995). Widać więc, że kwestia ta jest kontrowersyjna, a przy okazji ważna, dlatego warto dłużej się przy niej zatrzymać.

Punktem wyjścia dla rozstrzygnięcia tego problemu może być zastanowienie się nad sensem wolności politycznej. Czy wolność polityczna oznacza, że mogę z niej nie korzystać, a mimo to jej wartość pozostaje nienaruszona?

Z takim postawieniem sprawy nie godzi się M. Król, który pisze: „Jestem wolny tylko wtedy, kiedy zachowuję się w sposób wolny, w przeciwnym razie byłby to stan próżni, którego właściwie nie sposób sobie wyobrazić”. I dodaje: „Ludzie, którzy rezygnują z aktywności w życiu politycznym, rezygnują też z pewnej części należnej im w demokracji władzy (polegającej na pilnowaniu rządzących, którym oddaliśmy część swoich praw)” (Król, 1991). Także K. Skarżyńska uważa, że „w demokracji zawarta jest norma aktywności obywateli, ich współudziału w polityce” (Skarżyńska, 1999, s. 21). Dodaje, że system ten zakłada również, że obywatele nie muszą tego robić, mogą być wobec polityki obojętni, a ich osobisty los, kariera lub porażka nie są w demokracji wynikiem ich politycznego zaangażowania” (ibidem, s. 41).

Bardzo wyraźnie swoje poglądy na temat związku aktywności z wolnością polityczną wyraża G. Sartori. Jego zdaniem wolność ta, tak jak inne rodzaje wolności, zakłada aktywność. Nie jest to tylko „wolność od”, broniąca nas przed siłą państwa, ale jest to również partycypacja w sprawach społecznych. Z tym, że nie można zapominać, iż owa partycypacja jest możliwa dzięki już istniejącej niezależności. Okresy dyktatur totalitarnych, mobilizujących swych obywateli do działania, a jednocześnie niszczących wszelkie przejawy ich oddolnej partycypacji,

są przykładem aktywności instrumentalnej, niemającej swych korzeni w prawdziwej wolności. Tak więc wolność polityczna nie może być celem samym w sobie, „wymaga pozytywnego działania i aktywnego oporu” (Sartori, 1995, s. 375). Jednakże kwestia najważniejsza zawiera się w stwierdzeniu – „leży w mojej mocy zrobienie czegoś, tylko pod warunkiem, iż nic nie uniemożliwia mi podjęcia działania” (ibidem).

Z kolei J. Raciborski zwraca uwagę na to, że normatywna teoria demokracji przypisuje zasadnicze znaczenie udziału obywateli w polityce. Udział ten oznacza współcześnie przede wszystkim cykliczne uczestnictwo w wyborach do władz wszystkich szczebli. W ten sposób obywatele mają możliwość wyrażenia swoich indywidualnych preferencji, a także zgody na bycie rządzonym. Raciborski podkreśla jednocześnie, że bierność obywateli nie oznacza jeszcze braku akceptacji systemu. Jego zdaniem, „uzasadnienie dla absencji wyprowadzić można z ważnego postulatu teorii demokratycznej, jakim jest wolność jednostki” (Raciborski, 1997, s. 243).

R. Dahl, na którego J. Raciborski się powołuje, pisze bowiem wyraźnie, że w przypadku demokracji można mówić o swego rodzaju obowiązkach ciążących na obywatelach, np. obowiązku uczestnictwa, głosowania, informowania się o polityce, ale obowiązki te mają charakter głównie moralny. To stanowisko w pełni oddają następujące słowa R. Dahla: „Nie potrafię powiedzieć, że odmowa spełnienia przez obywatela jego obowiązków politycznych wynikających z kryteriów procedury demokratycznej jest decyzją zawsze niesłuszną. Stanowisko to wydaje mi się bardziej zgodne z presumpcją osobistej niezależności, swobody samookreślenia i moralnej autonomii, które dają obywatelom swobodę decydowania, czy i jak spełniać będą swoje obowiązki polityczne” (Dahl, 1995, s. 165).

Podobne podejście do kwestii aktywności prezentuje I. Berlin, którego zdaniem „wolność jest sposobnością działania, a nie samym działaniem, możliwością działania, a nie koniecznie dynamicznym jej urzeczywistnianiem”. Dodaje także, że „jeśli ktoś mając prawo do przejścia przez drzwi, woli tego nie robić, lecz siedzieć sobie i wegetować, to nie staje się przez to mniej wolny” (Berlin, 2000, s. 41). Uważa on, że B. Crick i E. Fromm, prezentujący przeciwstawne stanowisko, są w błędzie, a utożsamianie wolności z aktywnością prowadzi do pokrywania się terminów, zaciemnia i rozgadnia problem zasadniczy, jakim jest prawo i wolność działania.

W przypadku wolności w systemie demokratycznym sprawa nie jest jednak tak oczywista. Problemem staje się bowiem określenie poziomu absencji, który nie zagraża demokracji, nie podważa reguł, na których system ten się opiera. Najważniejsze staje się znalezienie punktu równowagi pomiędzy zbytnim odrętwieniem a zbytnim poruszeniem społeczeństwa, które to skrajności są w równym stopniu szkodliwe dla demokracji. Jednak, jak piszą G. Almond i S. Verba, dokładne określenie wymaganego poziomu partycypacji w sprawach publicznych nie jest możliwe (Almond, Verba, 1963, s. 178).

Problem aktywności rozpatruje S. M. Lipset, słusznie zauważając, że związek pomiędzy partycypacją polityczną obywateli a ich rzeczywistym wpływem na rząd jest sprawą skomplikowaną. Wskazuje on tu przypadek państw totalitarnych, w których partycypacja obywateli była sztucznie utrzymywana na wysokim poziomie i manipulowana, a brak było rzeczywistego wpływu obywateli na politykę. Zainteresowanie przywódców owych państw w utrzymywaniu pozorów wpływu na politykę tłumaczy Lipset większą wybuchowością społeczeństw, w których duży odsetek obywateli pozostaje poza areną polityczną. Na poparcie swego stanowiska przytacza opinię D. Riesmana, który twierdził, że „w społeczeństwie totalitarnym apatia polityczna może stanowić podstawową przeszkodę dla całkowitego triumfu systemu” (za: Lipset, 1998).

Inaczej kwestia ta wygląda w państwach demokratycznych, które funkcjonować mogą, zdaniem Lipseta, przy różnych poziomach społecznej partycypacji. Nie kwestionuje on opinii zwolenników poglądu, że demokracja funkcjonuje najlepiej przy wysokim poziomie zainteresowania społeczeństwa współuczestnictwem w rządzeniu. Bierność może być bowiem odczytana jako brak przyzwolenia obywateli, bądź oznaka ograniczonego konsensu, które to w demokracji są sprawą kluczową. Może także oznaczać ona zbyt małą reprezentację grup słabiej uprzywilejowanych w rządzie, a to prowadzi do pomijania ich na rzecz grup silniejszych, dobrze zorganizowanych i uczestniczących w polityce. Słaba partycypacja odzwierciedla także brak społeczeństwa obywatelskiego, a w efekcie brak lojalności wobec całego systemu.

Zdaniem Lipseta są to kwestie niezwykle ważne, jednak argumenty przeciwników zbyt wysokiej partycypacji, są równie przekonujące. Po pierwsze, należałoby się zastanowić, biorąc pod uwagę fakt, kto zazwyczaj nie bierze udziału w wyborach, czy wysoka partycypacja byłaby naprawdę korzystna. Dane, które zanalizował Lipset, wykazują

mianowicie, że wśród tego typu osób dominują jednostki niewykształcone, prezentujące zazwyczaj poglądy autorytarne, nietolerancję i cynizm. Po drugie, frekwencja na poziomie 50% może oznaczać, że ludzie są generalnie zadowoleni z polityki, natomiast jej wzrost powyżej 90% może być sygnałem, że „napięcia walki politycznej rozciągają do granic wytrzymałości wolę utrzymania rządów konstytucyjnych” (Wilson, za: Lipset, 1998, s. 232). To podejście wspierają wyniki analizy statystyk wyborczych przeprowadzone przez H. Tingstena wskazujące na Niemcy i Austrię – kraje, w których wysoka frekwencja wystąpiła, gdy rozpoczynał się rozpad demokracji. Również D. Riesman wyraża pogląd, że bierność wskazywać może na zainteresowanie obywateli innymi sprawami niż polityka.

Tak więc nagły wzrost frekwencji wyborczej może odzwierciedlać napięcia i poważne niedomagania rządu, a także może oznaczać dojście do głosu osób o poglądach niesprzyjających systemowi demokratycznemu. Jednak przykłady takich państw, jak Australia, Nowa Zelandia, Wielka Brytania czy kraje skandynawskie, wskazują, że wysoka partycypacja nie jest szkodliwa, a wręcz może być korzystna dla demokracji. Pod warunkiem oczywiście, że dochodzenie do głosu warstw niższych będzie stopniowe, poprzedzone odpowiednią edukacją.

Rozważania S. Lipseta kończy następujące stwierdzenie: „wysoki lub niski poziom partycypacji i głosowania nie jest sam w sobie ani dobry, ani zły dla demokracji, zakres i rodzaj tej partycypacji odzwierciedlają inne czynniki, determinujące w sposób o wiele bardziej zdecydowany szanse systemu na rozwój czy przetrwanie” (ibidem, s. 234; zob. również: Mider, 2013).

Dla przypadku Polski i innych krajów, które na drogę demokratyczną powróciły stosunkowo niedawno, bardziej adekwatne wydaje się być jednak stanowisko prezentowane przez M. Grabowską. Jej zdaniem niska aktywność obywateli stanowi zagrożenie dla stabilności młodych demokracji (Grabowska, 2005).

### **Aktywność – kolejna wartość demokratyczna?**

Czy w takim razie można aktywność obywateli włączyć do katalogu wartości demokratycznych? Wydaje się, że tak. Demokracja daje obywatelom możliwość wyboru czy chcą korzystać z przysługujące-

go im prawa do aktywności, czy wolą pozostać biernym. Jest również systemem, który w porównaniu do wszystkich innych, zapewnia obywatelom możliwość realnego wpływu na politykę, jeżeli tylko zechcą podjąć trud tejże aktywności.

M. Ossowska, rysując portret wzoru demokracji, wymienia aktywność jako jedną z jego najważniejszych cech. Owa aktywność umożliwia realizację potrzeb perfekcjonistycznych w odniesieniu do siebie i swojego otoczenia, i jest to zawsze „pewna czynność ulepszająca pod jakimś względem warunki, w których się żyje, pewna działalność na rzecz jakiegoś awansu, czy to idzie o aktywność tego, kto zabiega o poprawę swojej osobistej sytuacji materialnej, czy tego, kto zabiega o to, by świat uwolnić od wyzysku. Bierność jest akceptowaniem otaczającej rzeczywistości bez próby ulepszenia” (Ossowska, 1992, s. 20). Definiując zaś obywatela w ustroju demokratycznym pisze ona, że jest to „człowiek biorący udział w życiu publicznym” (ibidem). Także G. Almond i S. Verba określają obywatela jako „aktywnego uczestnika procesu politycznego, procesu, w wyniku którego podejmowane są decyzje polityczne” (Almond, Verba, 1963, s. 161). U P. Brauda możemy z kolei przeczytać, że „współczesny ruch demokratyczny wprowadził postać obywatela. Jego wejście na arenę polityczną widoczne jest w kontekście filozoficznym, w którym pojawia się jednostka jako aktor. Z łona zdominowanych i biernych mas wyłaniają się uczestniczący w sprawach politycznych” (Braud, 1995, s. 64). Wśród fundamentalnych przymiotów demokratycznych obywatela wymienia on poinformowanie, racjonalność w zachowaniu oraz aktywność. Aktywność, która oznacza „rozmądne wykorzystywanie swego prawa lub skrupulatne wypełnianie swego obowiązku” (ibidem), jest najlepszym sposobem na wykazanie swojej obecności na scenie politycznej. Wartość aktywności jest jeszcze silniej podkreślana w koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, a także demokracji partycypacyjnej, zwłaszcza zaś w zaproponowanej przez B. Barbera demokracji silnej, która z aktywności obywatela uczyniła punkt centralny (Barber, 1984). T. Buksiński wyraża nawet pogląd, że wprawdzie równość i wolność są dla demokracji bardzo ważne, ale „doświadczenia krajów postkomunistycznych pokazują, że ważniejszą od nich rolę w demokracji odgrywają wartości moralne oraz wartości solidarności (partycypacji) i różnice w ich pojmowaniu” (Buksiński, 1998, s. 66). Bez aktywności obywateli demokracja obumiera – muszą bowiem znaleźć się osoby, które w sposób

rzetelny i mądry pełnić będą funkcje reprezentantów oraz tacy, którzy będą chcieli i umieli ich wybrać, a później wspierać w ich działalności. Warto jednak podkreślić, że zakres preferowanej aktywności obywatela zależeć będzie od przyjętego w danym państwie modelu demokracji. Jak bowiem wskazano w pierwszej części artykułu, tam, gdzie funkcjonuje model liberalny, pożądana aktywność obywatela ograniczona będzie do udziału w wyborach (na temat związków pomiędzy modelami demokracji a koncepcją obywatelskości zob. Janoski, 1998).

### **Rola obywatela w demokracji w opinii Polaków**

Na koniec należałoby zapytać o to, w jaki sposób postrzegają demokrację oraz swoje w niej obowiązki sami obywatele. Czy mają chęć korzystać z uprawnień dawanych im w tym systemie? Ku któremu z przedstawionych we wstępie modeli demokracji bardziej się skłaniają? Odpowiedzi na tak postawione pytania szukać można w wynikach badań prowadzonych np. przez CBOS nad rozumieniem demokracji oraz w badaniach prowadzonych wśród najmłodszych obywateli, co pozwala nam również dostrzec ewentualne zmiany w tym zakresie.

Analizując wyniki badań CBOS można stwierdzić, że mimo niezadowolenia z funkcjonującego modelu demokracji liberalnej, nie mamy większej ochoty urzeczywistniać modelu republikańskiego. Świadczy o tym chociażby niski stopień zaangażowania obywateli nawet w te konwencjonalne, a więc niewymagające zbytniego wysiłku formy działania, jak również rozumienie demokracji głównie przez pryzmat ochrony wolności obywateli, równości wobec prawa oraz funkcji opiekuńczych państwa. Należy jednak pokreślić, że pomiędzy 2001 r. a 2010 r. wzrosło znaczenie aktywności obywateli w życiu publicznym jako cechy ważnej dla system demokratycznego, by w 2013 r. nieco znowu spaść (z 49% do 70% w 2010 r. i 65% w 2013 r. – Komunikat z badań CBOS 2001, 2010, 2013).

Z kolei badania prowadzone wśród najmłodszego pokolenia Polaków – osób, które dopiero osiągną wiek wyborczy, albo dopiero co go osiągnęły, wskazują na przywiązanie znacznej jego części do liberalnego modelu demokracji. Świadczy o tym wskazywanie wśród obowiązków obywatelskich przede wszystkim aktywności związanych

z uczestnictwem w wyborach. Jest to zresztą charakterystyczne dla wszystkich państw Europy Środkowo-Wschodniej.

I tak, według analiz B. Frątczak-Rudnickiej (2010, s. 234), najpowszechniej akceptowane postawy obywatelskie to: przestrzeganie prawa, bycie patriotą, gotowość służenia w wojsku oraz płacenie podatków, a w dalszej kolejności: udział w wyborach, dobre odnoszenie się do ludzi wyznających inną religię i niewierzących oraz staranie się, aby zrozumieć argumenty i postawy ludzi o odmiennych poglądach. Autorka nazywa je elementami konwencjonalnego modelu obywatelstwa wzbogaconego o elementy tolerancji. Wśród najmniej akceptowanych elementów wzoru dobrego obywatela są dwa związane z aktywnością polityczną – przynależność do partii politycznej oraz uczestnictwo w dyskusjach politycznych (w najmłodszej grupie wiekowej 18–25 odpowiednio 5% i 7,5% osób badanych uważa te postawy za bardzo ważne składniki bycia dobrym obywatelem). Większym zainteresowaniem cieszą się aktywności związane z niekonwencjonalnym oddziaływaniem na sferę polityczną, np. 21% najmłodszych badanych uważa uczestnictwo w pokojowym proteście przeciwko niesprawiedliwemu prawu za bardzo ważny składnik postawy obywatelskiej. Prezentowane badania pokazują również, że wiek nie jest w tym przypadku czynnikiem mocno różnicującym, co może wskazywać na powielanie istniejącego w Polsce wzoru uczestnictwa w polityce.

Podobne wyniki uzyskano również w międzynarodowych badaniach młodzieży prowadzonych na przełomie XX i XXI wieku w ramach badania *Civic Education Study*. Zdaniem polskich nastolatków „dobry obywatel” to przede wszystkim ktoś, kto chodzi na wybory, jest patriotą i płaci podatki. W repertuarze jego zachowań zabrakło natomiast działań niekonwencjonalnych, wymagających bądź co bądź z reguły większego zaangażowania niż tylko oddanie głosu, czy działalność w organizacjach społeczeństwa obywatelskiego. Ponadto wraz z wiekiem (badano 14- i 17-latków) rosła gotowość do udziału w wyborach, a spadała chęć podejmowania innych działań. Komentująca te wyniki A. Zielińska pisała: „widzimy obraz generacji, która akceptuje formalne zasady demokracji i dostrzega swoje miejsce w strukturach demokratycznego państwa, ale w umiarkowanym zakresie jest gotowa aktywnie wspierać jego instytucje. Nie przejawia natomiast tendencji do kontestacji i działań rewolucyjnych. Pokolenie to nie będzie poświęcać się dla demokracji, ale nie będzie również jej niszczyć i osłabiać”

(Zielińska, 2004; por. także Grabowska, 2005; Zalewska, Krzywosz-Rynkiewicz, 2011; Pająk-Patkowska, Rachwał, 2018). Inaczej współczesną młodzież i jej polityczną postawę postrzega K. Szafraniec, która analizując przemiany młodego pokolenia i jego dojrzewanie do demokracji w okresie transformacji systemowej, wskazuje, iż polska młodzież jest „bardziej czujnym obserwatorem życia publicznego i trafniej niż starsze pokolenia odczytuje zmieniający się kontekst” (Szafraniec, 2012, s. 234). Świadczyć o tym mają m.in. protesty przeciwko ACTA, które mocno tę grupę zaktywizowały oraz polityczna mobilizacja w okresie wyborów. Wciąż jednak działania te nie wychodzą poza aktywność typu *ad hoc*, które rzeczywiście mogą, jak pisze Szafraniec, przywracać na pewien czas władze do pionu, ale w funkcjonowaniu samego systemu i w relacji władza – obywatel, niewiele zmieniają.

### Podsumowanie

Spór pomiędzy zwolennikami modelu liberalnego a republikańskiego jest nierozstrzygalny, gdyż ma on swoje źródło w sporze aksjologicznym, związanym z różnym definiowaniem wolności politycznej oraz różnym postrzeganiem relacji pomiędzy wolnością osobistą a polityczną. Każda ze stron tego sporu przedstawia swoje racje oraz dane, które mają nas przekonać, jaki poziom oraz jaki rodzaj aktywności politycznej jest korzystny dla demokracji. Jest to jednak spór mało angażujący samych obywateli, którzy mają własną wizję tego, w jaki sposób angażować się w życie polityczne. Przytaczane w artykule dane zdają się wskazywać, że Polacy w dużej mierze opowiadają się za modelem liberalnym, wprowadzonym przez elity władzy na początku przemian demokratycznych (zob. na ten temat także Pająk-Patkowska, Rachwał, 2018). Wyniki badań prowadzonych wśród młodych obywateli wskazują, że jest to model, który jest względnie trwale akceptowany i niezależny od przemian pokoleniowych. Mimo wielu jego braków, nie widać dużego potencjału, który mógłby w przyszłości zaowocować wprowadzeniem rozwiązań postulowanych w modelu republikańskim, zwiększających możliwości wywierania wpływu przez obywatela na sferę polityczną. Czy przebudzenie polityczne młodzieży i jej zaangażowanie w protesty, których jesteśmy ostatnio świadkami, są rzeczywiście przejawem dojrzewania do demokracji i zmiany oczekiwań co

do jej kształtu? Wciąż nie ma na to wystarczających dowodów, choć obserwowane w krajach zachodnich demokracji przemiany aktywności politycznej obywateli, mogą być symptomem zniechęcenia do rozposzczelnionego współcześnie modelu liberalnej demokracji (por. także: Rosanvallon, 2011; Mouffe, 2005).

### Nota o autorce

**Beata Pająk-Patkowska** – psycholożka i politolożka, adiunkt na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół aktywności politycznej obywateli w warunkach demokratycznych, miejsca kobiet w sferze politycznej oraz psychobiografii politycznych. Redaktorka trzech książek, autorka monografii oraz ponad trzydziestu artykułów poświęconych tym zagadnieniom.

### Bibliografia

- Almond G., Verba S. (1963), *The civic culture. Political attitudes and democracy in five nations*, Princeton University Press, Princeton.
- Antoszewski A., Herbut R. (1998), *Demokracje Europy Środkowo-Wschodniej w perspektywie porównawczej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Barber B. (1984), *Strong democracy: Participatory Politics for a New Age*, University of California Press, Berkeley.
- Barner-Barry C., Rosenwein R. (1991), *Psychological perspectives on politics*, Waveland Press, Long Grove.
- Barnes S. H., Kaase M. (1979), *Political Action: Mass Participation in Five Western Democracies*, Sage Publications, Beverly Hills.
- Berlin I. (2000), *Cztery eseje o wolności*, PWN, Warszawa.
- Błuszkowski J., Mider D. (2012), *Demokracja późnej nowoczesności*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
- Bolzendahl C., Coffe H. (2013), *Are 'Good' Citizens 'Good' Participants? Testing Citizenship Norms and Political Participation across 25 Nations*, „Political Studies”, nr 61.
- Bolzendahl C., Coffe H. (2009), *Citizenship beyond politics: the importance of political, civil and social rights and responsibilities among women and men*, „The British Journal of Sociology”, nr 60.
- Braud P. (1995), *Rozkosze demokracji*, PWN, Warszawa.
- Buksiński T. (1998), *Idee filozoficzne w polityce*, Wydaw. Naukowe Instytutu Filozofii UAM, Poznań.

- Cześniak M. (2009), *Partycypacja wyborcza w Polsce*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- Dahl R. (1995), *Demokracja i jej krytycy*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Dahl R. (1998), *O demokracji*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Dalton R. J. (2008), *Citizenship Norms and the Expansion of Political Participation*, „Political Studies”, nr 56.
- Frączak-Rudnicka B. (2010), *Wiek a koncepcja „dobrego obywatela”*, w: *Praktyki obywatelskie Polaków*, red. J. Raciborski, Wydaw. IFiS PAN, Warszawa.
- Grabowska M. (1999), *Poza polityką i demokracją*, w: *Młodzież szkolna o rynku i demokracji*, red. K. Kosęła, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Grabowska M., Szawiel T. (2005), *Demokracja*, w: *Budowanie demokracji*, red. M. Grabowska, T. Szawiel, PWN, Warszawa.
- Habermas J. (1993), *Obywatelstwo a tożsamość narodowa: rozważania nad przyszłością Europy*, Wydaw. IFiS PAN, Warszawa.
- Halman L., Voicu M. (2010), *Mapping Value Orientations in Central and Eastern Europe*, Brill, Leiden.
- Held D. (2010), *Modele demokracji*, Wydaw. WUJ, Kraków.
- Inglehart R. (2000), *Kultura a demokracja*, w: *Kultura ma znaczenie*, red. L. E. Harrison, S. P. Huntington, Zysk i S-ka, Poznań.
- International IDEA* (2015), <http://www.idea.int/>.
- Janoski T. (1998), *Citizenship and Civil Society: A Framework of Rights and Obligations in Liberal, Traditional, and Social Democratic Regimes*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Kaase M. (2000), *Politische Beteiligung/Politische Partizipation*, w: *Handwörterbuch des politischen System der Bundesrepublik Deutschland*, red. U. Andersen, W. Woyke, Bundeszentrale f. Politische Bildung, Bonn.
- Komunikat z badań CBOS, Rozumienie, akceptacja i ocena funkcjonowania polskiej demokracji*, Warszawa 2001.
- Komunikat z badań CBOS, Postawy wobec demokracji, jej rozumienie i oceny*, Warszawa 2010.
- Komunikat z badań CBOS, Polacy o demokracji*, Warszawa 2013.
- Kosęła, K. (1999), *Młodzież szkolna o rynku i demokracji*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Król M. (1991), *Słownik demokracji*, Res Publica, Warszawa.
- Lipset S. (1998), *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, PWN, Warszawa.
- Li Y., Marsh D. (2008), *New Forms of Political Participation: Searching for Expert Citizens and Everyday Makers*, „British Journal of Political Science”, nr 38.
- Marsh A. (1990), *Political Action in Europe and the USA*, MacMillan Press, London.

- Marsh D., Akram S. (2015), *Political participation and citizen engagement: beyond the mainstream*, „Policy Studies”, nr 36 (6).
- Marzęcki R. (2013), *Młody obywatel we współczesnej demokracji europejskiej*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
- Mider D. (2013), *Partycypacja polityczna a legitymizacja systemu politycznego*, „Studia Politologiczne”, vol. 18.
- Mouffe Ch. (2005), *Paradoks demokracji*, DSW, Wrocław.
- Mueller E. N., Opp K.-D. (1986), *Rational Choice and Rebellious Collective Action*, „American Political Science Review”, vol. 80, nr 20.
- Norris P., Walgrave S., van Aelst P. (2002), *Who demonstrates? Anti-state Rebels, Conventional Participants or Everyone*, <http://www.hks.harvard.edu/fs/pnorris/Acrobat/Who%20demonstrates.pdf>.
- Ossowska M. (1992), *Wzór demokracji. Cnoty i wartości*, Daimonion, Warszawa.
- Quintelier E., van Deth J. W. (2014), *Supporting Democracy: Political Participation and Political Attitudes. Exploring Causality Using Panel Data*, „Political Studies”, nr 62.
- Pająk-Patkowska B., Rachwał M. (2018), *Jaka demokracja w Polsce? Możliwe kierunki rozwoju demokracji w świetle oczekiwań społecznych oraz postaw elit politycznych*, w: *Zmierzch demokracji liberalnej?*, red. K. A. Wojtaszczyk, P. Stawarz, J. Wiśniewska-Grzelak, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa.
- Raciborski J. (2011), *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, PWN, Warszawa.
- Rogowska B. (red.) (2000), *Młode pokolenie Polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Rosanvallon P. (2011), *Kontrdemokracja. Polityka w dobie nieufności*, Wydaw. Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław.
- Rosenstone S. J., Hansen J. M. (2003), *Mobilization, Participation, and Democracy in America*, Longman, New York.
- Ross A., Dooly M. (2010), *Political understanding, participation and action, w: Future Citizens. 21<sup>st</sup> century challenges for young people*, red. B. Krzywoz-Rynkiewicz, A. Zalewska, A. Ross, Impuls, Kraków.
- Rucht D. (2010), *Rosnące znaczenie polityki protestu*, w: *Zachowania polityczne 2*, red. R. J. Dalton, H.-D. Klingemann, PWN, Warszawa.
- Sartori G. (1995), *Teoria demokracji*, Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa.
- Saunders B. (2012), *Defining the demos*, „Politics, Philosophy and Economics”, vol. 11, nr 3.
- Szczegóła L. (2013), *Bierność obywateli. Apatia polityczna w teorii demokratycznej partycypacji*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
- Skarżyńska K. (1997), *Sprzeciw, poparcie, czy „dawanie świadectwa wartościom” – co motywuje Polaków do aktywności politycznej*, w: *Psychologia rozu-*

- mienia zjawisk społecznych*, red. B. Wojciszke, M. Jarymowicz, PWN, Warszawa.
- Skarżyńska K. (2002), *Aktywność i bierność polityczna*, w: *Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, Zys i s-ka, Poznań.
- Skarżyńska K. (2005), *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Sotwin W. (2003), *Podmiotowość w sferze politycznej, czyli pragmatyzm-pryncypializm*, Wydaw. Naukowe Scholar, Warszawa.
- Szafranec K. (2011), *Wprowadzenie*, w: *Młodzież 2011*, red. M. Boni, Kancelaria Prezesa RM, Warszawa.
- Szafranec K. (2012), *Dojrzewający obywatele dojrzewającej demokracji. O stylu politycznej obecności młodych*, Instytut Obywatelski, Warszawa.
- Thomassen J. (2010), *Wartości demokratyczne*, w: *Zachowania polityczne cz. 2*, PWN, Warszawa.
- Turska-Kawa A. (red.) (2012), *Polityka w opinii młodych*, Wydawnictwo US, Katowice.
- Urban M. (2013), *Demokratyczna osobowość. Model i jego urzeczywistnianie w warunkach polskiej demokracji*, Elipsa, Warszawa.
- van Deth J. (1986), *A note on measuring political participation in comparative research*, „Quality and quantity”, nr 20.
- van Deth J. (2012), *New Modes of Participation and Norms of Citizenship*, w: *New participatory dimensions in civil society*, red. J. W. van Deth, W. A. Maloney, Routledge, London.
- van Deth J. (2016), *What is political participation*, w: *Politics*, Oxford Research Encyclopedias, Oxford.
- Zielińska A. (2004), *Koncepcje obywatelstwa i planowana przez nastolatki aktywność w sferze publicznej*, w: *Młodzi obywatele. Wyniki międzynarodowych badań młodzieży*, red. R. Dolata, K. Kosęła, A. Wiłkomirska, A. Zielińska, WUW, Warszawa.
- Zalewska A. M., Krzywosz-Rynkiewicz B. (2011), *Psychologiczne portrety młodych. Rozwojowe i podmiotowe uwarunkowania aktywności obywatelskiej młodzieży*, Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa.



Jakub JAKUBOWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Podmiotowość polityczna i społeczności internetowe<sup>1</sup>

**Abstrakt:** Wraz ze zmieniającą się rzeczywistością społeczno-medialną, modyfikacji ulegają także narzędzia jej opisu, a nawet kategorie teoretyczne, które służą politologom do badania poziomu i specyfiki aktywności obywateli. Taką kategorię stanowi bez wątpienia podmiotowość polityczna, która zdaje się być pod tym względem coraz bardziej problematyczna. Z jednej strony wynika to z trudności w określeniu sprawczości i niezależności w podejmowaniu działań politycznych. Z drugiej strony zaś znaczącemu poszerzeniu podlega katalog form zbiorowości funkcjonujących w zmediatyzowanej demokracji. Społeczności internetowe – bardzo często będące częścią działań takich jak protesty, demonstracje czy petycje, przez swoją licznosc form i socjologiczne nieookreślenie, pozostają koniecznym do skonceptualizowania punktem na mapie terminów i pojęć w obrębie teorii związanych z polityczną komunikacją i podmiotowością. Artykuł stanowi przyczynek do owej konceptualizacji.

\* \* \*

### Wstęp

Osiągnięte niedawno ćwierćwiecze komercyjnego wykorzystania internetu skłania do refleksji nad kondycją i bilansem tych lat, również w kontekście politycznych szans i zagrożeń dla obywatela. Przez ten czas wielokrotnie zmieniała się optyka patrzenia na sieć postrzeganą jako: szansa na budowanie nowego typu relacji, wsparcie dla procesu wyborczego, wzmocnienie demokracji bezpośredniej, przeciwdziałanie politycznej alienacji, ale i narzędzie dystrybucji post-prawdy i sterowania wyborczymi preferencjami, „wzmocniacz” agresji czy środowisko medialne podatne na manipulację. Wiemy dziś, iż wszystkie te zjawia-

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał w oparciu o fragment rozprawy doktorskiej autora pt. *Społeczności internetowe jako podmiot i przedmiot w procesie komunikowania politycznego*.

ska w jakimś stopniu i w sprzyjających realiach politycznych miały miejsce sprawiając, iż nurty krytycznie i entuzjastycznie nastawione do roli internetu w polityce pozostają w swoistym klinczu. Zyskują one naprzemiennie narracyjną przewagę w momentach wzmożonego zainteresowania opinii publicznej konkretnym, wzbudzającym zbiorowe emocje zdarzeniem.

Nie ulega wątpliwości, iż w ostatnich latach skala niepokojących procesów związanych z relacjami świata polityki i internetu daje przewagę optyce krytycznej. Spośród wydarzeń i zjawisk, które poddane zostały politycznej i medioznawczej analizie wymienić można chociażby: liczne wycieki danych zagrażające prawom obywatelskim, zmarnowany kapitał rewolucji przeprowadzanych ze znaczną rolą sieci, zbieżność funkcji *social media* z logiką komunikacji populistycznej, Brexit czy wybory prezydenckie w USA w 2016 r.

Zakładając, iż podstawowymi funkcjami nauki są: lepsze wyjaśnianie zjawisk i dążenie do prawdy (Popper, 1992, s. 252), ale i dostarczanie rozwiązań prowadzących do rozwoju społecznego, warto, być może nieco na przekór wspomnianym trendom, zastanowić się nad możliwościami i perspektywami podmiotowych działań politycznych, jakie mogą być wcielane w życie z wykorzystaniem sieci. Zasadnym też wydaje się pytanie, czy w obliczu zmarnowanych szans i zawiedzionych oczekiwań, łączenie terminu podmiotowości i zapośredniczonych form społecznego współdziałania w ogóle ma rację bytu? Celem artykułu jest więc konceptualizacja pojęcia podmiotowości politycznej w odniesieniu do działań sieciowych, ale i realiów medialno-społecznych końca drugiej dekady XXI w. W jego realizacji wykorzystana zostanie krytyczna analiza źródeł obejmujących teoretyczne i empiryczne ustalenia nauk społecznych w tematyce podmiotowości. Z uwagi na rozbudowany katalog wykorzystywanych narzędzi komunikacyjnych, można próbować generalizować ustalenia w stosunku do zdarzeń i procesów w obrębie komunikacji politycznej. To skłania do próby ujęcia zaprezentowanych przypadków jako paradygmatycznych (*paradigmatic case*). Mogą stanowić one istotny element na drodze do stworzenia nowego nurtu w obrębie teoretycznych rozważań dotyczących politycznej podmiotowości, w tekście skonceptualizowanych w formie terminu „postpodmiotowość”. W ten sposób skonstruowane narzędzie poznawcze ma natomiast przyczynić się do weryfikacji stwierdzenia, iż poziom politycznej podmiotowości opartej o świadome i aktywne reali-

zowanie interesów, uzależniony jest od czynników infrastrukturalnych umożliwiających uwspólnianie problemu oraz zbieżności sieciowych kodów komunikacyjnych. Współcześnie oznacza to dostęp do internetu oraz kompetencje medialne do korzystania z niego, a także biegłość jednostek w posługiwaniu się „językiem sieci”.

### **Podmiotowość polityczna – próba konceptualizacji pojęcia**

Podmiotowość, rozumiana jako koncepcja teoretyczna mająca swoje korzenie w naukach społecznych, ujmowana jest z reguły jako świadome i zarazem czynne kształtowanie rzeczywistości, a także przeobrażanie jej w kierunku zgodnym z własnymi potrzebami (*Mały leksykon*, 1997, s. 228–231). Stąd założenie, iż „upodmiotowionymi w sensie społecznym są te jednostki i grupy, które mają zdolności i możliwości decydowania o losie własnym i współzależnej społeczności” (Gulczyński, 2010, s. 36–37). Podmiot – rozumiany zarówno indywidualnie jak i zbiorowo – nadaje sobie władzę stanowienia, a więc pragnie odgrywać rolę samodzielnego interpretatora rzeczywistości i twórcy swojego losu (Dziubka, 2008, s. 240).

Wyłaniający się z tych założeń model idealny, stanowiący narzędzie poznania elementów rzeczywistości społecznej, charakteryzuje się stopniowalnością przymiotów w nich zawartych (Kołodziejczak, 2002, s. 92–93). Logicznym następstwem takiego stwierdzenia jest brak możliwości arbitralnego orzeczenia o podmiotowości lub jej braku określonej i analizowanej struktury. Możliwym jest jednak poszukiwanie w wybranych przedmiotach badań wyselekcjonowanych cech stanowiących o zbliżaniu się lub oddalaniu od modelu idealnego<sup>2</sup>. W tym

---

<sup>2</sup> Innym utrudnieniem w rozstrzygnięciu tej kwestii są dwie cechy charakteryzujące dokonywanie badań i analiz w ramach nauk społecznych. Pierwszą z nich jest jedynie paradygmatyczna zgodność definicyjna co do skomplikowanych poznawczo zjawisk i procesów. Brak jednoznacznego konsensusu na podstawowym poziomie umożliwia więc prowadzenie rozważań teoretycznych jedynie w ramach pewnych, wyznaczonych uprzednio nurtów. Stąd trudność przy odpowiedzi na pytanie o podmiotowość polityczną społeczności internetowych w kontekście sporu o tożsamość znaczeniową obydwu pojęć. Drugi problem stanowi natomiast zmienność zjawisk społecznych, co wymaga powzięcia działań na zasadzie swoistej „naukowej fotografii” problemu – zatrzymania go w czasie i przestrzeni w celu przeprowadzenia analizy w określonych warunkach. Problem ten występuje także

kontekście możemy mówić o podmiotowości jako cesze stopniowalnej, która nie jest traktowana arbitralnie (posiadanie/brak posiadania), ale o jej uzyskaniu świadczy zbliżenie do dostatecznej liczby jej przymiotów w stopniu satysfakcjonującym badacza (Kołodziejczak, 2002, s. 95; Gulczyński, 2007, s. 41; Georgica, 1982, s. 10–11). Swoją dynamikę posiada zarówno koncepcja podmiotowości (Poprzeczko, 1988, s. 82 i nast.), jak i pojęcie rozumiane jako własność w stosunku do określonych jednostek i grup. Stąd też uzasadniona obecność w literaturze terminu *u p o d m i o t o w i e n i a p o l i t y c z n e g o*, które „cechuje jednostki i grupy, samoświadome swoich interesów, zdolne do ich artykułowania oraz realizacji przez wpływanie na współzależne zachowania całego organizmu społecznego” (Gulczyński, 2010, s. 36–37).

Najczęściej wymienianymi spośród rzeczonych przymiotów są: *m o ż l i w o ś ć* oraz *ś w i a d o m o ś ć d z i a ł a n i a*. Marek Chmaj definiuje podmiotowość polityczną jako „trwałą zdolność grupy lub organizacji do świadomego podejmowania suwerennych i racjonalnych działań” (*Mały leksykon*, 1997, s. 228–231; *Encyklopedia*, 1999, s. 225–226; *Mała encyklopedia*, 2003, s. 247)<sup>3</sup>. Podobnie kwestię tę ujmują Andrzej Antoszewski i Ryszard Herbut, stwierdzając, iż jest to właściwość grup społecznych i jednostek polegająca na zdolności podejmowania samodzielnych (suwerennych), racjonalnych i celowych działań realizujących ich potrzeby i interesy przez udział i/lub wpływanie na procesy sprawowania władzy politycznej” (*Leksykon*, 2004, s. 317–319). Tak skonstruowane założenia definicyjne obligują, co jest czynione w literaturze przedmiotu, do poszukiwań w obszarze

---

w niniejszych rozważaniach, przy założeniu, że społeczności internetowe są zjawiskiem dynamicznym, także pod względem komunikacyjnym.

<sup>3</sup> Warto dodać, iż na marginesie rozważań na temat podmiotowości politycznej dostrzegalny jest spór dotyczący posiadania tego przymiotu przez jednostki, przy jednoczesnym braku wątpliwości w tym aspekcie co do zbiorowości. Sam M. Chmaj, w zależności od wybranej publikacji, wyraża mniejszą lub większą wątpliwość co do jednostkowego rozumienia podmiotowości politycznej (Muszyński, 2007, s. 19–21). Być może obecny w literaturze pewien „naukowy opór” przed uznaniem podmiotowości politycznej jednostki wynikał z historycznego zakorzenienia rozważań w ideologii marksistowskiej, w której podmiotowość polityczna stanowi własność wielkich grup społecznych, tylko wtórnym i warunkowo (w granicach związku z grupami społecznymi) przysługującą instytucjom (organizacjom politycznym) oraz członkom, przede wszystkim pełniącym ważne role polityczne np. ideologów, przywódców itp. (Karwat, 1989, s. 64–82; Bodnar, 1985, s. 188–189).

jednostek i zbiorowości tych elementów życia społeczno-politycznego, które cechę taką mogą uzyskać. Można więc stwierdzić, iż są nimi zbiorowi lub indywidualni uczestnicy życia politycznego, podejmujący w sposób względnie trwałe świadome, suwerenne i zaplanowane działania związane z ich usytuowaniem w społecznej i politycznej strukturze społeczeństwa (ibidem). Chodzi więc o tych, którzy prowadzą politykę: państwo, partie polityczne oraz organizacje społeczne, które nań wpływają (*Encyklopedia*, 2005, s. 225–226; *Mała encyklopedia*, 2003, s. 247). Niektórzy badacze przymiotem tym charakteryzują także media (Muszyński, 2007, s. 19–21). Uogólniając, za podmioty w tym sensie uznawane będą wszystkie jednostki lub zbiorowości, zdolne do (Gulczyński, 2010, s. 35–54): artykulacji swoich interesów w formie idei, strategii i programów politycznych; zorganizowania w stowarzyszenia i instytucje polityczne (legalne lub nielegalne) oraz politycznego działania dostatecznie skutecznego, by wywierać pożądany wpływ na przebieg procesów społecznych.

Powyższe próby konceptualizacji pojęcia podmiotowości politycznej, na pierwszym planie arbitralnego nadania analizowanej cechy stawiają konieczność działania świadomego (Grabiński, 1989, s. 28; Giorgica, 1982, s. 8)<sup>4</sup>. Jest ona wiązana nie z samym poczuciem autonomii, które stanowi istotny psychicznie bodziec do działań w obszarze polityki, ale i z realnym uświadomieniem sobie możliwości sprawczych własnej aktywności. W literaturze często więc można odnaleźć stwierdzenie, iż poczucie podmiotowości niekoniecznie musi oznaczać podmiotowość (Grabiński, 1989, s. 38). Założenie to ma swoją teoretyczną kontynuację w koncepcji *p o d m i o t o w o ś c i w e w n ę t r z n e j*. Chodzi o sytuację psychiczną jednostki lub poczucie członków zbiorowości, które oznacza działanie o charakterze niewymuszonym, autentycznym, niekoniunkturalnym, intencjonalnym czy niesterowanym z zewnątrz. Kluczowa jest więc świadomość „bycia podmiotem dla siebie” (Dziubka, 2008, s. 244)<sup>5</sup>, co nie jest jednoznaczne z samą pod-

---

<sup>4</sup> Niektórzy badacze, podkreślając kwestię tożsamości podmiotu używają tu pojęcia *s a m o ś w i a d o m o ś c i*. Często jest ono także stosowane w kontrze do prawnego usankcjonowania podmiotowości wyrażającego się np. w czynnym i biernym prawie wyborczym (Gulczyński, 2007, s. 39–40).

<sup>5</sup> Warto dodać, iż kwestia ta nastrocza wielu problemów badawczych, także o charakterze metodologicznym. Silna korelacja pojęcia podmiotowości politycznej oraz suwerenności, jako jej komponentu przytaczanego przez badaczy proble-

miotowością, ale stanowi jej istotny komponent, szczególnie na etapie kształtowania się zbiorowej tożsamości grupy i poczucia sprawstwa.

Co istotne, działanie uznane za podstawowy komponent podmiotowości politycznej nie ogranicza się do biernej aktywności w sferze polityki, ale dotyczy realnego nań wpływu, w teoriach konfliktowych nierzadko odwołując się do kategorii *z m i a n y*. W ramach tego dyskursu uznaje się, iż podstawowymi celami podmiotów jest utrzymanie lub modyfikacja stosunków politycznych (Karwat, 2004, s. 317–319). Umiejscowienie podmiotowości w orbicie zmian relacji w sferze polityki, odsyła z kolei do kolejnego stopniowalnego przymiotu, a więc *p o l i t y c z n o ś c i*<sup>6</sup>. Ta, jako immanentna cecha stosunków społecznych, kształtowana może być przy wsparciu narzędzi komunikacyjnych<sup>7</sup>.

mu, obliżyje do każdorazowego przeanalizowania niezależności decyzji od działań jednostek lub zbiorowości rozumianych jako podmioty. Problem w tym, iż w zglobalizowanym świecie, gdzie relacje społeczne nierzadko przyjmują niedookreślone i zakulisowe formy, trudno o jednoznaczne i arbitralne wskazanie źródeł sprawczości. Przykładem takich działań mogą być te prowadzone przez ruchy społeczne powstające na bazie społeczności internetowych – ich pierwotnej fazie rozwojowej ukonstytuowanej dzięki procesom komunikacyjnym. Nie istnieje właściwie możliwość pełnego wyeliminowania błędu badawczego opartego na nieprawidłowym ulokowaniu sprawczości w repertuarze działań politycznych rozpatrywanych w danym czasie i na określonym terytorium. Na problem ten skarży się m.in. Edwin Bendyk, snując rozważania na temat kwestii sprawstwa społeczności internetowej *Anonymous* na początku 2012 r. w Polsce, słusznie twierdząc, iż nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie: na ile bunt wznieciły pojedyncze jednostki, a na ile obce służby testujące Polskę w kryzysie informatycznym. Jednocześnie możliwości zniwelowania prawdopodobieństwa popełnienia takiego błędu upatruje się – po pierwsze – w rozpatrywaniu przypadku w oparciu o relacje członków zbiorowości będących jej częścią uznawaną za podmiot z uwzględnieniem czynnika suwerennościowego. Po drugie zaś, dostrzega się je w dokładnej penetracji i analizie przestrzeni komunikacyjnej, rozumianej jako narzędzie organizacyjne działań politycznych, w celu ewentualnego uwzględnienia lub wyeliminowania czynników mogących w sposób zewnętrzny wpłynąć na badane podmioty. W obliczu niniejszego problemu, cennym narzędziem jest też koncepcja stopniowości samego pojęcia podmiotowości (Bendyk, 2012, s. 13).

<sup>6</sup> Możliwość działania i samoświadomość rozumiana jest tu w kontekście przymiotów charakterystycznych dla podmiotowości jako takiej; polityczność zaś – jako cecha szczegółowa (Kołodziejczak, 2002, s. 94).

<sup>7</sup> Wśród innych atrybutów, które łączą jednostki i zbiorowości w kontekście podmiotowości politycznej wymienić należy (Gulczyński, 2010, s. 37–38; Karwat, 2004, s. 66): racjonalność aktywności, celowość działań, suwerenność podejmowanej działalności; skłonność i zdolność do wchodzenia w koalicje z innymi członka-

Istotną staje się także odpowiedź na pytanie: co jest bodźcem, a więc i przyczyną owych działań, które stanowią wyznacznik posiadania politycznej podmiotowości? Nie istnieje co prawda jednoznaczna odpowiedź, choć w wielu ujęciach teoretycznych badacze próbują zmierzyć się z pewnym schematem przyczynowo-skutkowym, którego efektem jest możliwość osiągnięcia określonego poziomu podmiotowości. Najprostszą odpowiedzią mogłoby być zaspakajanie własnych potrzeb w drodze owego działania. Chodzi więc o uzyskanie możliwości zdobycia realnego wpływu na decyzje polityczne, których źródłem jest poczucie braku czegoś i jednoczesny deficyt komfortu zarówno jednostek, jak i określonych zbiorowości (*Encyklopedia wiedzy*, 2005, s. 251). Pełną formą – w znaczeniu modelu idealnego – będzie zaś możliwość formalnego lub nieformalnego wpływania na podejmowane decyzje (*Leksykon*, 2004, s. 317–319)<sup>8</sup>.

Odpowiedzi na powyższe pytanie starają się też udzielić teoretycy koncepcji konfliktowych, akcentując przede wszystkim zmianę społeczną jako efekt dążności jednostek i zbiorowości, które wkraczają na ścieżkę umacniania swojej pozycji podmiotowej. W ramach wyjaśnienia owej przyczynowości w oparciu o teoretyczne podwaliny nauk społecznych, można wyróżnić kilka naukowych prób zdefiniowania bodźców skłaniających ludzi do działania. Jako cenne punkty odniesienia można wymienić te, opierające się na ujęciu politologicznym, socjologicznym, psychologicznym i – najistotniejszym jak się wydaje z punktu widzenia prowadzonych rozważań – komunikacyjnym.

W pierwszym z wymienionych stanowisk, opartym o konfliktowy model społeczeństwa Ralfa Dahrendorfa, zmiana uznawana jest za kategorię wszechobecną. Ta z kolei stanowi pokłosie konfliktu społecznego, który również jest immanentnym elementem konstruowania rzeczywistości społecznej w obszarze działań politycznych. Jako iż ma on charakter dynamiczny, poszczególne elementy funkcjonowania społeczeństwa przyczyniają się do jego dezintegracji i zmiany. Jeśli dodać do tego

---

mi społeczności o pokrewnych interesach czy aktywne uczestnictwo w procesach politycznych.

<sup>8</sup> To zapewne dlatego Thomas Hylland Eriksen czy Anthony Giddens łączą pojęcie podmiotowości z pojęciem sprawczości (*human agency*). W koncepcji tej, podobnie jak w przypadku podmiotowości, najistotniejszą kwestią zdaje się być samoświadomość działania i aktywność w kontekście dokonywania zmian (Eriksen, 2009, s. 59–60; Giddens, 2003, s. 39–54; Nowak, 2006, s. 19–39).

stosunek władzy jako fundamentalny i niezbywalny przymiot każdej państwowości, okazuje się, iż konflikt ten można lokować w obszarze relacji opartych na sformalizowanym przymusie jednych wobec drugich, a więc, upraszczając, w relacjach rząd–rządzeni (Dahrendorf, 1975 za: Kołodziejczak, 2002, s. 140). Uprawnionym będzie stwierdzenie, iż „polityka, władza i instytucje polityczne były od zarania dziejów ludzkości głównie narzędziem utrzymania nierównoprawnych podziałów na uprzywilejowanych upodmiotowionych i podporządkowanych im uprzemiotowionych” (Gulczyński, 2010, s. 41). Stąd, kryterium wyróżniającym relacje o cesze polityczności jest (między innymi) relacja władzy. Wyznacznik podmiotowości grup stanowi więc miejsce, jakie zajmują one w poszczególnych relacjach opartych na panowaniu, gdzie jedni dominują, inni są natomiast podporządkowani. Podmiotowość usankcjonowana jest pełnią rolą społeczną i płaszczyzną normatywną, która reguluje zakres suwerennego działania: samorealizacji i wpływania na innych (Kołodziejczak, 2002, s. 155–156). Jak natomiast przekłada się to na świadome działanie będące immanentnym elementem podmiotowości? Otóż, pozbawienie czy wręcz brak możliwości pełnienia określonych ról przez jednostki i zbiorowości powoduje nieuchronny konflikt. Jeśli zatem realizacja podmiotowości w obszarze relacji władczych wiąże się z możliwością korzystania z uprawnień związanych z rolą obywatela, to brak opcji dokonania faktycznego wyboru spowodowany będzie ograniczeniem odpowiednich instrumentów lub obiektywnym niedoborem zasobów, pomimo gwarancji formalnego dostępu do nich. To znacząco limituje podmiotowość grup i jednostek, co ostatecznie kończy się działaniem nakierowanym na zmianę (ibidem, s. 157–158).

Dobrym uzupełnieniem tej teorii są rozważania na poziomie socjologicznym. Kwestie te analizowane są w tym przypadku nie z punktu widzenia relacji władczych, lecz międzygrupowych. Główny problem stanowią sprzeczne potrzeby poszczególnych jednostek czy zbiorowości, z czego wynika m.in. integracja wewnętrzna poszczególnych środowisk mobilizowana do takiego zbliżenia na podstawie określonego bodźca (ibidem, s. 140). Użyteczny staje się więc ciąg przyczynowo-skutkowy, zastosowany przez Percy’ego S. Cohena, który w swojej teorii socjologicznej ustalił, że (Cohen, 2002, s. 141):

- interesy są podstawowymi elementami życia społecznego;
- w porządek społeczny wpisany jest konflikt strukturalny, który wywołuje wzajemną wrogość różnych grup, naciski oraz wykluczenia;

- system społeczny, opierający się na interesach grupowych, generuje podziały;
- wewnętrznie zatowizowane i pełne sprzeczności systemy dążą do zmiany.

Istotnym rozszerzeniem ujęcia politologicznego jest wspomniana kategoria *interestu*, który mobilizuje zbiorowości do działania po wypełnieniu warunków ukonstytuowania się problemu wspólnego dla danej kategorii osób. Ważnym etapem kształtowania owej prawidłowości jest uświadomienie sobie braku osamotnienia w strukturze społecznej w kontekście problemu, a na dalszym etapie – przełożenie go na zjednoczenie i działanie. Jako iż dzieje się to pierwotnie na poziomie jednostkowym, logicznym tropem będzie wyjaśnienie owego fenomenu na podstawie trzeciego komponentu determinantów działania, a więc pierwiastka psychologicznego. To on, według Manuela Castellsa, stanowi dopełnienie mechanizmu sprawstwa w ujęciu podmiotowym, gdzie przymiot ten uzyskiwany jest na podstawie chęci uczynienia zmiany społecznej, buntu przeciw władzy (Castells, 2013, s. 25; Rosanvallon, 2011). W celu wykazania owej prawidłowości, M. Castells wykorzystuje teorię inteligencji emocjonalnej. W oparciu o nią, ze szczególnym uwzględnieniem kompetencji społecznych i prakseologicznych opisanych przez Daniela Golemana (2001, s. 14), autor wyjaśnia, jakie typy emocji, w kontekście konfliktów politycznych, odgrywają rolę w przejściu od świadomości problemu do działania. Tak więc, w procesie mobilizacji społecznej i w zachowaniach politycznych najważniejsze są dychotomiczne: strach (negatywne uczucie) i entuzjazm (pozytywne). Ma to swoje źródło w systemach mobilizacyjnych w stosunku do jednostki, ze szczególnym uwzględnieniem poczucia zbliżenia i unikania. Kluczem do zrozumienia mechanizmu podejmowania działań jest określona sekwencja emocjonalna. Punktem wyjścia staje się zaś uświadomienie sobie pewnych niezaspokojonych potrzeb, które mogą mieć charakter jednostkowy lub zbiorowy. Wiedza deskryptywna i odpowiedź na pytanie: „jak być powinno?”, a także rozbieżności jej dotyczące w stosunku do wiedzy normatywnej, przekładają się na impuls uprawdopodobniający podjęcie ukierunkowanej działalności (Marody, 1987, s. 2017). Wyobrażenie sobie przyszłości, w której osiągnięta jest równowaga między oczekiwaniami a stanem faktycznym, skłania do podjęcia wysiłku w kierunku zmiany własnej sytuacji. Uzupełnienie tej konstatacji o doświadczenie badawcze teorii politologicznych sprawia, iż tego typu sekwencje zdarzeń umiejscawia-

wiane są na styku relacji władza–obywatele. Skutkuje to następującym szeregiem emocjonalnym (Castells, 2013, s. 201):

strach (unikanie) → złość (wyzwolenie) → entuzjazm (mobilizacja)

Pierwszym, naturalnym stanem emocjonalnym jest strach, który, bez względu na ustrój polityczny, charakteryzuje stronę słabszą w politycznej relacji władza–obywatele. Położenie to wynika z usankcjonowanej prawnie możliwości użycia siły wobec jednostki lub grupy zdeterminowanej do zmiany sytuacji zastanej w imię obrony własnych interesów. Sytuacja taka, oparta o socjotechnikę polityczną intensyfikacji lęku, przeradza się w *dążeń o d*, a więc unikanie konfrontacji, która mogłaby spotęgować element lękowy w zdeterminowanej emocjonalnie jednostce lub zbiorowości (Łukasik, 2006, s. 81). Strach ma w tym przypadku charakter represyjny wobec możliwości podejmowania określonych działań.

Jednak, jak przekonuje M. Castells, przy spełnieniu określonych warunków, strach zaczyna ustępować miejsca złości, co stanowi moment zwrotny w sekwencji emocjonalnej prowadzącej do działania. Określona zbiorowość funkcjonująca w oparciu o te same dążności i wizje rzeczywistości, odczuwa potrzebę wyzwolenia ze stanu, który oznacza brak równowagi między zastanymi realiami a oczekiwaniami wobec rzeczywistości politycznej. Następuje w tym momencie swojego rodzaju „próba sił” między strachem blokującym działania a złością skłaniającą do pozbycia się zbiorowego dyskomfortu. W momencie, gdy siła drugiej emocji przeważa nad obawami, trzecim w kolejności pojawiającym się stanem emocjonalnym jest entuzjazm o właściwościach mobilizacyjnych do aktywnej zmiany sytuacji zastanej. Nierzadko całemu procesowi towarzyszy też określona ideologia (Castells, 2013, s. 28, 201).

### **Podmiotowość polityczna i coraz nowsze media**

Jak się jednak wydaje, żaden z powyższych procesów i stanów nie mógłby mieć miejsca bez udziału pierwiastka komunikacyjnego – działań na poziomie samoświadomości i organizacji. Stąd, element ten stanowi istotny komponent wszystkich sposobów wyjaśnienia sekwencji zdarzeń, które, w oparciu o teorie konfliktowe, stawiają sobie za cel konceptualizację pojęcia podmiotowości. Dotyczy to w sposób szczególny tych sytuacji, w których rozpatrywana kategoria staje się przymiotem zbiorowo-

ści, w tym specyficznego typu grupy, jaką jest współczesna społeczność internetowa. W omawianym związku przyczynowo-skutkowym istnieje bowiem kilka punktów węzłowych (Wojakowski, 2006, s. 122), dla których komunikacja stanowi nie tyle sprzyjający komponent, co czynnik niezbędny i nierozzerwalnie związany z całym układem zdarzeń.

Pierwszy z nich znajduje się już na samym początku sekwencji, w obszarze konstytuowania wspólnego interesu. Otóż, nawiązując do politologicznego i socjologicznego sposobu wyjaśnienia problemu, aby zmianie uległy relacje na linii władza–obywatele (czy bardziej – grupa obywateli), niezbędne jest upublicznienie interesów indywidualnych. Świadomość upodmiotowienia nie stanowi bowiem gwarancji do wytworzenia odpowiedniego systemu motywacyjnego jednostki. Co więcej, osoba chcąca zaspokoić potrzeby wyższego rzędu, w tym akceptacji i uznania, dąży do poszukiwania osób o podobnych doświadczeniach. Działanie takie zakorzenione jest w socjalizacji politycznej jednostki i dążności do funkcjonowania w systemie demokratycznym, w którym to poziom poparcia dla określonej idei skorelowany jest z prawdopodobieństwem urzeczywistnienia jej postulatów. Stąd wniosek: im więcej jednostek operujących na podobnym poziomie interesu osobistego, tym większe możliwości jego ujawnienia i – w dalszej kolejności – zabiegania o wprowadzenie w życie.

Proces ten może także uzyskać odwrotny wektor działania: to grupa, skonsolidowana wokół istotnego dla siebie problemu, tworzy miejsca w (cyber)przestrzeni, jawiące się jako swoiste „inkubatory” idei, które wraz z rosnącą popularnością i rozpoznawalnością przyciągają kolejne jednostki, powiększając grupę ludzi definiujących dany interes jako swój i uwspólniających go. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku, komponentem niezbędnym dla uzyskania pożądanego efektu jest rozbudowany system komunikacyjny umożliwiający identyfikację i integrację. To sieć wraz ze swoimi użytecznościami jest bodaj najbardziej funkcjonalnym środowiskiem komunikacyjnym, umożliwiającym uzyskanie efektu zjednoczenia ludzi wobec problemu. Tutaj znajduje się więc pierwszy punkt węzłowy, który uprawdopodobnia uświadomienie grupie wspólnego interesu.

Istotny wydaje się więc – jak bardzo naiwnie by to nie brzmiało – sam dostęp do sieci i tych jej komponentów, które mają społecznościowy charakter. Warto pamiętać, że chociaż z internetu korzysta zdecydowana większość Polaków (ok. 67–70% w zależności od badania) to różnica w porównaniu z krajami Europy Zachodniej wynosi ok. 10–20% (w za-

leżności od wybranego kraju). Oznacza to, że ok. 30% dorosłych Polaków w ogóle nie posiada dostępu do narzędzia, które wydaje się współcześnie kluczowe dla politycznych działań podmiotowych. Co więcej, jeśli chodzi o odsetek korzystających z mediów społecznościowych, to waha się on w granicach 39–41% dorosłych obywateli (CBOS; *We are social*; Bodył; Kuchta), co sprawia, że możliwości aktywnego działania uzyskuje już wyraźna mniejszość. Dodając do tego fakt ograniczonych kompetencji sieciowych części dorosłych Polaków z tejże mniejszości, okazuje się, iż poziom dostępności narzędzi wspierających aktywizację polityczną poprzez sieć przybiera rozmiary ekskluzywne.

Tymczasem współczesna sieć pełna jest narzędzi i rozwiązań w obszarze komunikacji służących realizacji tego celu. Właściwie większość serwisów uznawanych za społecznościowe, które pozwalają jednocześnie swoim użytkownikom na relatywnie nieskrępowaną wymogami regulaminowymi dyskusję, posiada możliwość „policzenia się”, a przez to oszacowania swoich szans na realizację celu. Może stanowić to sieciowy komponent wspierający podmiotowość. W ostatnich latach obserwować można trudny do oszacowania wzrost liczby podobnych inicjatyw na bardzo różnych płaszczyznach organizacyjnych i o różnej skali funkcjonowania. Ich nienumeratywne zestawienie można odnaleźć w tabeli 1.

Tabela 1

**Narzędzia wspierające polityczne działania podmiotowe użytkowników sieci. Wybrane przykłady**

Nazwa narzędzia	Opis działania
1	2
Strony tematyczne	Wątki, grupy czy <i>fanpage</i> integrujące ludzi zainteresowanych określoną tematyką np. liberalizacją prawa aborcyjnego itd.
Strony typu <i>spotted</i>	Strony służące do przekazywania anonimowych próśb, ogłoszeń, spostrzeżeń. <i>De facto</i> w wielu przypadkach służą jednak usprawnianiu funkcjonowania społeczności lokalnych.
<i>Hashtag</i>	Narzędzie porządkujące treść pod kątem tematycznym. Pozwala na integrowanie osób zainteresowanych konkretnym zagadnieniem, także w obszarze polityki (np. #czarnyprotest).
Znaczniki graficzne	Symbole, filtry, „nakładki” na zdjęcia profilowe, które pozwalają na okazywanie solidarności w ramach określonego zagadnienia, np. biało-czerwona flaga na zdjęciu profilowym w czasie świąt narodowych.

1	2
Petycje <i>online</i>	Wypełnianie petycji w sieci bazujących na ilościowym prawdopodobieństwie sukcesu podjętej inicjatywy budującej jednocześnie poczucie wspólnotowości.
<i>Crowdfunding/ Crowdsourcing</i>	Wspólnotowe zbieranie środków na realizację określonej inicjatywy bądź <i>outsourcing</i> projektów do szerokiego grona twórców. W polityce może dotyczyć np. wspierania finansowego inicjatyw, wspólnotowego pisania prawa itp.*
Masowy <i>mailing</i>	Akcja mająca głównie charakter protestacyjny polegająca na blokowaniu skrzynek mailowych np. polityków wiadomościami mającymi charakter postulatu, sprzeciwu itp.
<i>Whistleblowing</i>	Demaskowanie informacji (z reguły niejawnych), które mogą być ważne z punktu widzenia interesu społecznego lub mogą przyczynić się do obnażenia działań przestępczych. Z reguły ma charakter aktywności zbiorowych określonej społeczności.
Wirtualne protesty	Działania z reguły polegające na wykorzystaniu awatarów w blokowaniu przestrzeni wirtualnej. Obecnie ma charakter dość niszowy.
<i>Hactivism</i>	Działania masowe o charakterze nielegalnym lub wzbudzającym dużo wątpliwości prawnych, polegające na blokowaniu stron, atakowaniu infrastruktury sieciowej itp.

\* Przykładem może być przygotowywany onegdaj projekt nowej konstytucji Islandii. Ważną część pracy nad dokumentem stanowiły konsultacje prowadzone przy użyciu serwisów społecznościowych i popularyzowane za pomocą strony internetowej *thjodfundur2010.is*. Można wręcz stwierdzić, iż Islandczycy, wykorzystując komunikację internetową jako narzędzie dokonywania politycznej zmiany, sami przygotowali nowe rozwiązanie legislacyjne za pomocą narzędzi *crowdsourcingowych* (Castells, 2013, s. 47; Lakomy, 2013, s. 337–340).

**Źródło:** Opracowanie własne.

Drugi z rzeczonych punktów wspierających znajduje się na poziomie wspólnoty kultury i języka określonej społeczności. Otóż, nie sposób zainaugurować procesu integracji i uwspólniania interesu politycznego bez wyklarowania czytelnej podstawy, zrozumiałej i akceptowanej przez większość zbiorowości skonsolidowanej wokół problemu. Nie jest więc ważne tylko to, co stanowi centralny punkt, wokół którego kształtuje się proces upodmiotowienia grupy, ale też to, w jaki sposób ten przedmiot jest uzewnętrzniany. Chodzi zarówno o język jako taki – ukształtowany społecznie system budowy wypowiedzi w kontekście interpersonalnym, ale i o wykorzystywaną formę i kulturę wyrażania emocji i przekazywania informacji. Dziś za taką podstawę, zrozumiałą i łatwo odczytywalną przez niemal wszystkich członków sieci, można

uznać kulturę popularną (Bendyk, 2012, s. 40). Środowisko użytkowników mediów internetowych wypracowało w ostatnich latach taką podstawę komunikacyjną, która, także przez pewną hermetyczność, jawi się jako element o funkcji komunikacyjnej, ale i integracyjnej. Warto też dodać, że mimo wspólnej podstawy dla komunikacji internetowej jako takiej, istnieją pewne elementy tożsame dla poszczególnych społeczności, wynikające z różnic w możliwościach, jakie daje określone narzędzie. Przykłady takich cech semiotycznych w obszarze „języka internetu” można zaobserwować w tabeli 2.

Tabela 2

**Cechy „języka internetu” tworzące wspólnotę kulturową wspierającą aktywność sieciową**

Cecha języka	Opis cechy	Przykład
Memytyczność	Podatność na szybkie powielanie i „mutowanie” treści bez możliwości ustalenia pierwotnego źródła przekazu.	Memy o charakterze politycznym.
Hermetyczność	Styl, kontekst i treść zrozumiała dla stosunkowo niewielkiego grona odbiorców tworzące poczucie wyjątkowości.	System symboli i styl wykorzystywany przez społeczność grupy „Jak będzie w akapie?”
Oparcie w kulturze popularnej	Obecność symboli, postaci, kontekstów mających swoje źródło w filmie, muzyce, komiksie, kulturze celebrytów itp.	Np. aktor Chuck Norris będący rozpoznawalnym symbolem nadludzkiej umiejętności.
Obrazowość	Obecność stałych obrazów, symboli, wizerunków postaci, które zastępują tekst.	Np. emotikony, memy, gify itp.
Negacja politycznej poprawności	Większa akceptacja dla wyrażania niepoprawnych politycznie treści niż w innych typach mediów.	Komentarze/uwagi żarty zawierające elementy np. szowinistyczne, antysemickie itp.
Ironia	Sarkazm i ironia będąca wyznacznikiem atrakcyjności treści, trafności komentarza dająca przewagę w rywalizacji o uwagę.	Kąśliwe uwagi w komentarzach, „cięte riposty”, argumenty <i>ad personam</i> itp.
Emocjonalność	Podatność na skrajności zarówno pozytywne („na Facebooku wszyscy są szczęśliwi”), jak i negatywne (hejt).	Np. obecność w wypowiedziach wulgaryzmów będących rzadkością w politycznych formatach mediów tradycyjnych.

**Źródło:** Opracowanie własne.

Sam język stanowi więc punkt węzłowy, bez którego nie jest możliwe uzyskanie odpowiedniego poziomu wspólnotowości, a więc przechodzenia przez poszczególne etapy sekwencji emocjonalnej. Trzeci z nich stanowi wykorzystanie użyteczności nowych mediów w zakresie motywacyjnym i mobilizacyjnym, czego bezpośrednim skutkiem staje się działanie w obszarze polityki i spełnienie warunków definicyjnych podmiotowości zbiorowej. Otóż, media dające możliwość komunikacji zapośredniczonej, oferują także opcję wykorzystania narzędzi służących do przenoszenia działań z rzeczywistości wirtualnej do organicznej lub stworzenia wariantu hybrydowego, umożliwiającego jednoczesne działanie w dwóch obszarach. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują te użyteczności, które pozwalają użytkownikom w sposób realny oszacować i ocenić skalę zjawiska, które w przyszłości ma uzyskać status przejścia z koncepcji do działania<sup>9</sup>.

Przykładem takiej funkcjonalności jest ta, która pozwala na „policzenie się” osobom o podobnych interesach i na podstawie uzyskanych wartości oszacowanie sensu uczestnictwa w dalszych działaniach zmierzających do urzeczywistnienia i realizacji określonego programu. Funkcjonalność taką posiada chociażby *Facebook*, dający swoim użytkownikom opcję zapisania się w trybie *online* jako uczestnik określonego wydarzenia np. demonstracji politycznej. Warto zauważyć, iż wcześniejsze formy mediów nie pozwalały na tak szerokie możliwości identyfikacji i mobilizacji określonej grupy ludzi wyselekcjonowanej na podstawie wspólnego interesu politycznego. Istotne staje się tu ilościowe „przekroczenie punktu ciężkości”, który pozwala na umasowienie informacji. Ta z kolei działa na zasadzie *s i e c i o w e g o d o w o d u s ł u s z n o ś c i*: jeśli relatywnie duża grupa ludzi jest skłonna do uczestnictwa w pewnych działaniach, to zwiększa się prawdopodobieństwo przyłączenia się jednostki do tej aktywności<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Nierzadko wiąże się to także z przejściem od wirtualnego do organicznego poziomu działania (ang. *online for offline action*) (Smith, 2010, s. 176).

<sup>10</sup> Za użyteczne można by też uznać teorie decyzyjne, w kontekście podejmowanych działań czy ich rozumowego usankcjonowania. Można wszakże zaryzykować stwierdzenie, iż racjonalny uczestnik życia politycznego będzie podejmował te aktywności, które mają największe prawdopodobieństwo przełożenia się na sukces w postaci uznania i realizacji interesu. Prawidłowość ta wykorzystywana jest w wielu obszarach badań politologicznych, gdzie znajduje swoje uzasadnienie np. w potwierdzonych empirycznie teoriach wskazujących na większe prawdopodobieństwo oddania głosu na te partie znajdujące się wysoko powyżej progu wybor-

Drugą użyteczność usprawniającą etap mobilizacji stanowi funkcja organizacyjna. Wracając do wspomnianego serwisu *Facebook* można wymienić takie elementy jak:

- możliwość generowania „wydarzeń” i funkcja zapraszania do nich wyselekcjonowanych użytkowników;
- system powiadomień i przypomnień, który wspomaga zapamiętywanie przekazu;
- sieciowy charakter ww. funkcji, pozwalający na rozpowszechnianie informacji w sposób geometryczny: każdy kolejny użytkownik, który decyduje się na udział w wydarzeniu powiadamia o tym sieć osób ze sobą zaznajomionych oraz subskrybentów. Tak skonstruowany kanał pozwala więc na szybkie rozpowszechnienie informacji wśród grupy potencjalnie zainteresowanej problemem.

### Zakończenie

Komunikacja w obszarze polityki jest więc kluczowym elementem procesu uzyskiwania politycznej podmiotowości w ujęciu konfliktowym, będąc jednocześnie nieodzownym ogniwnem takich działań jak: integracja, mobilizacja czy organizacja. Ten ostatni czynnik wpisuje się jednak w pewien paradoks w odniesieniu do samego pojęcia podmiotowości. Otóż, w literaturze obecne są nurty, które za istotny jej komponent uznają stopień zorganizowania i integracji grupy (Karwat, 1989, s. 65). Warto odnieść tę kwestię do dwóch elementów rzeczonych działań. Po pierwsze, niezbędny jest pierwiastek organizacyjny rozumiany jako infrastruktura techniczna wykorzystująca wspomniane użyteczności wirtualnego generowania zdarzeń, aktywizacji, zapamiętywania oraz usieciowienia i rozprzestrzeniania informacji. Dotyczy to więc czysto technicznej zależności między *hardware* a kapitałem ludzkim. Drugim, istotniejszym, jak się wydaje, elementem jest poziom organizacji wewnętrznej samej grupy.

Tymczasem praktyka życia politycznego ostatnich lat wskazuje przykłady realnego wpływu grup w oparciu o zorganizowane uprzed-

---

czego w sondażach, co daje jednostce gwarancję niezmarowanego głosu (tzw. głosowanie strategiczne lub *bandwagon effect*). Podobnego zabiegu można by więc użyć w badaniach nad podmiotowością grup społecznościowych w kontekście komunikacji i mobilizacji politycznej (Kołodziejczak, 2002, s. 168, 175).

nio, niezależne działania polityczne. Mowa tu zarówno o aktywnościach na poziomie wirtualnym, jak i organicznym. Jako że grupy te nierzadko pozbawione są wewnętrznej struktury oraz przywództwa a ich status nie jest uregulowany formalnoprawnie, ich zaplecze organizacyjne w sensie strukturalnym jest zredukowane do minimum. Tym niemniej, realny wpływ na decyzję polityczną, uzyskany poziom zmiany, a także skuteczność w działaniu sprawia, iż można mówić o swoistej *p o s t p o d m i o t o w o ś c i*, w której sam status podmiotu nie stoi w parze z poziomem wewnętrznej organizacji. Tę – jak się wydaje – zastępują wspomniane nowe kompetencje medialne z założeniem braku wykluczenia sieciowego oraz wspólnota symboliczna oparta o „język internetu”. Trafność takiej diagnozy, obarczona rzeczą jasną koniecznością rozbudowanej empirii, oznaczałaby, iż mamy do czynienia ze zjawiskiem nowym. Wymagałoby to przewartościowań na poziomie teorii i nowego spojrzenia na zjawisko politycznej podmiotowości, a przynajmniej na niektóre jej atrybuty.

#### Nota o autorze

**Jakub Jakubowski** – adiunkt na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie w 2015 r. uzyskał stopień naukowy doktora w dziedzinie nauk społecznych. Jego obszar zainteresowań obejmuje zagadnienia dotyczące szeroko pojętej komunikacji, ze szczególnym uwzględnieniem mediów społecznościowych, marketingu i polityki. Oprócz aktywności naukowej i dydaktycznej spełnia się też jako praktyk działań promocyjnych, będąc współtwórcą platformy *ProScholars.pl* – projektu popularyzacji dorobku naukowego w internecie.

#### Bibliografia

- Bendyk E. (2012), *Bunt sieci*, Polityka Spółdzielnia Pracy, Warszawa.
- Bodnar A. (1985), *Decyzje polityczne. Elementy teorii*, PWN, Warszawa.
- Bodył T., *Z Internetu korzystamy prawie wszyscy. W jaki sposób Polacy korzystają z sieci i co robią źle?*, <https://tech.wp.pl/z-internetu-korzystamy-prawie-wszyscy-w-jaki-sposob-polacy-korzystaja-z-sieci-i-co-robia-zle-6197262071432833ah>, 20.07.2018.
- Cherniss C., Goleman D. (2001), *The Emotionally Intelligent Workplace*, Jossey-Bass, San Francisco.
- Cunha E., Magno G., Comarela G., Almeida V., Gonçalves M. A., Benevenuto F. (2011), *Analyzing the Dynamic Evolution of Hashtags on Twitter: a Lan-*

- guage-Based Approach, w: *Proceedings of the Workshop on Language in Social Media*, red. M. Nagarajan, M. Gamon, Omnipress, Portland.
- Castells M. (2013), *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze internetu*, PWN, Warszawa.
- Cohen S. (1970), *Modern Social Theory*, Heinemann, London.
- Dahrendorf R. (1975), *Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym*, w: *Elementy teorii socjologicznych*, red. W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki, PWN, Warszawa.
- Dziubka K. (2008), *Obywatelskość jako virtù podmiotu demokracji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Encyklopedia politologii. Tom I. Teoria polityki* (1999), red. W. Sokół, M. Żmigrodzki, Wolters Kluwer, Kraków.
- Encyklopedia wiedzy politycznej* (2005), red. M. Chmaj, J. Marszałek-Kawa, W. Sokół, Adam Marszałek, Toruń.
- Eriksen T. H. (2009), *Małe miejsca, wielkie sprawy. Wprowadzenie do antropologii społecznej i kulturowej*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa.
- Giddens A. (2003), *Stanowienie społeczeństwa*, Zysk i S-ka, Poznań.
- Georgica J. P. (1982), *Wprowadzenie do teorii polityki. Obiektywny kontekst polityki*, COM SNP, Warszawa.
- Grabiński W. (1989), *Podmiotowość polityczna jednostki. Próba ujęcia psychopolitycznego*, „Studia Nauk Politycznych”, nr 2.
- Gulczyński M. (2007), *Nauka o polityce. Podręcznik akademicki*, AlmaMer Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Warszawa.
- Gulczyński M. (2010), *Politologia. Podręcznik akademicki*, Druktur, Warszawa.
- Karwat M. (1989), *Podmiotowość polityczna wielkich grup społecznych, organizacji politycznych i jednostek. Model eksplanacyjny*, w: *Elementy teorii polityki*, red. K. Opalek, PWN, Warszawa.
- Kołodziejczak M. (2002), *Podmiotowość polityczna w teoriach politologicznych*, WNPiD UAM, Poznań.
- Korzystanie z Internetu. Komunikat z badań*, [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K\\_049\\_17.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_049_17.PDF), 20.07.2018.
- Kuchta M., *Ilu użytkowników na świecie korzysta z mediów społecznościowych?*, <https://socialpress.pl/2017/02/ilu-uzytkownikow-na-swiecie-korzysta-z-mediow-spoecznościowych/>, 20.07.2018.
- Lakomy M. (2013), *Demokracja 2.0. Interakcja polityczna w nowych mediach*, Wydawnictwo Ignatianum, Kraków.
- Leksykon politologii* (2004), red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wydawnictwo atla 2, Wrocław.
- Lisiecka K., Kostka-Bohenek A. (2010), *Case study research jako metoda badań naukowych*, „Przegląd Organizacji”, nr 10.

- Łukasik M. (2006), *Mechanizm intensyfikacji lęku w socjotechnice współczesnych demokracji*, w: *Dwa oblicza socjotechniki*, red. P. Pawełczyk, Wydawn. Nauk. Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Poznań.
- Mała encyklopedia wiedzy politycznej* (2003), red. M. Chmaj, W. Sokół, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Mały leksykon politologiczny* (1997), red. J. Gliński, Wydaw. Mopol, Lublin.
- Marody M. (1987), *Technologie intelektu: językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*, PWN, Warszawa.
- Muszyński J. (2007), *Podstawy nauki o polityce*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa.
- Nowak A. W. (2006), *Podmiotowość, wspólnota, system. Pomiędzy etyką, polityką a socjologią wiedzy*, w: *Od filozofii polityki do praktyki politycznej*, red. A. Szahaj, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Płowens J. (2008), *Językowa tożsamość uczestników komunikacji internetowej. Na przykładzie grupy dyskusyjnej*, „Investigationes Linguisticae”, nr 16.
- Poprzeczko J. (1988), *Podmiotowość człowieka i społeczeństwa*, PWN, Warszawa.
- Popper K. (1992), *Cel nauki*, w: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, PWN, Warszawa.
- Rosanvallon P. (2011), *Kontrdemokracja: polityka w dobie nieufności*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław.
- Smith C. A. (2010), *Presidential Campaign Communication. The Quest for the White House*, Wiley, Cambridge.
- Wojakowski D. (2006), *Kultura lokalna, czyli węzeł symboliczny. Z doświadczeń badacza współczesnych społeczności pogranicza wschodniego Polski*, w: *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*, red. J. Kurczewska, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Zdonek I. (2012), *Kształtowanie reakcji afektywnych u użytkownika stron internetowych*, „Zeszyty Naukowe. Organizacja i Zarządzanie”, nr 61.



Paulina POSPIESZNA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Wspieranie demokracji przez polskie organizacje pozarządowe na Ukrainie: aktywizacja społeczności lokalnej<sup>1</sup>**

**Abstrakt:** Na budowanie aktywnej społeczności w demokracji lokalnej ma wpływ wiele czynników. Badacze podkreślają, że jednym z ważniejszych jest świadomość obywatelska wśród młodych ludzi, troska o dobro wspólne oraz ciągły wzrost poziomu uczestnictwa społeczeństwa w życiu publicznym. Do aktywizacji społeczności lokalnej i jej większej partycypacji potrzebna jest również świadomość i otwartość władzy samorządowej na współpracę, a także możliwość nawiązywania relacji z innymi mieszkańcami danej społeczności w sposób formalny, w ramach istniejących ram instytucjonalnych oraz nieformalnie. Polskie organizacje pozarządowe, dostrzegając znaczenie aktywnej społeczności lokalnej dla demokracji, od lat 90-tych stawiają sobie za cel edukację obywatelską zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Działania tych organizacji są przedmiotem niniejszych badań i na podstawie wybranego programu skierowanego do młodych ludzi na Ukrainie przedstawiony jest wpływ tych działań. Badanie sprowadza się w szczególności do odpowiedzi na pytanie: czy działania organizacji mające na celu wzmocnienie kompetencji oraz potencjału liderkiego młodych Ukraińców są efektywne?

\* \* \*

### **Znaczenie aktywnej społeczności w rozwoju demokracji lokalnej**

Aktywizacja społeczności obywatelskiej ma na celu angażowanie mieszkańców danej społeczności do budowania procesu samodecydowania o sobie. Choć istnieje wiele definicji aktywizacji, wszystkie wskazują na to, że jest to proces związany z osiągnięciem niezależności oraz autonomii (Skrzypczak, Retmianiak, 2010), który powoduje prze-

---

<sup>1</sup> Badania realizowane w ramach projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, program SONATA UMO-2013/09/D/HS5/04381. Autorka składa podziękowania wszystkim osobom, które przyczyniły się do realizacji projektu.

kształcenie społeczeństwa, przynosząc pozytywne efekty zarówno dla jednostki, jak i ogółu. Badacze podkreślają, że zaangażowanie obywateli wynika z chęci uczestnictwa w procesie decydowania o swoim losie i z identyfikowania się z daną społecznością lokalną (Pysk-Piotrowska, 2011). Jest to więc wieloetapowy proces społeczny i kulturowy, który wymaga wysiłku i wkładu wspólnej pracy (Schindler, 2010). Niemniej jednak nie wszystkie społeczności lokalne potrafią ten proces aktywizacji zainicjować i potrzebują wsparcia. Polskie organizacje pozarządowe, mając wiedzę i doświadczenie związane z rozwojem demokracji lokalnej w Polsce, przekazują je swoim wschodnim sąsiadom. Celem tego rozdziału jest przedstawienie wysiłków polskich organizacji pozarządowych, które zajmują się aktywizacją społeczeństwa lokalnego na Ukrainie.

Społeczność lokalna najczęściej rozumiana jest jako zbiorowość przynależna do określonego obszaru, która utożsamia się z miejscem i wspólnotą. Jest również świadoma swojej odrębności oraz posiada pewne potrzeby oraz oczekiwania, które wynikają z tej przynależności (Dzieńdziura, 1994). Społeczność lokalną można określić jako podmiot aktywizujący oraz jako cel aktywizacji (Schindler, 2010). Tym pierwszym jest, gdy dochodzi do chęci podejmowania wyzwań, także w celu rozwiązania problemów społecznych przez lokalny kapitał społeczny. Druga postać występuje natomiast w momencie potrzeby budowania i wzrostu więzi społecznych. Jest to proces przebiegający w dłuższym czasie, niejednorazowo. Wyrazem aktywności społeczności lokalnej jest między innymi współdziałanie i dążenie do rozwoju i realizacji potrzeb tej społeczności.

Aktywizacja na szczeblu lokalnym ma istotne znaczenie dla rozwoju demokracji. Szerzej demokrację lokalną można zdefiniować jako „system wartości, reguł, instytucji, mechanizmów i narzędzi pozwalających na sformalizowane wpływanie oraz uczestniczenie w procesach rozstrzygania spraw lokalnych oraz procesach wyłaniania przedstawicieli do ciał decyzyjnych i konsultacyjnych w lokalnych podmiotach i strukturach polityczno-administracyjnych” (Bokszczanin, 2014, s. 26). Ponadto, demokracja lokalna kojarzona jest z wartościami takimi jak: inkluzja społeczna, niezależność i samorządność, współodpowiedzialność, swoboda artykulacji wartości i interesów, zaangażowanie w sprawy wspólnoty, dążenie do identyfikacji i realizacji dobra wspólnego, równe i gwarantowane prawo wpływania na sprawiedliwy

rozdział dóbr i wartości, prawo do wyrażania opinii i protestu, rozwój lokalny (Bokszczanin, 2014).

Proces aktywizacji przyczynia się do rozwoju demokracji<sup>2</sup>, ponieważ w wyniku powstałych więzi budowany jest kapitał społeczny i zaufanie, które z kolei sprzyjają rozwojowi partycypacji – niezbędnej dla rozwoju społeczności obywatelskiej (Putnam, 1995). Dzięki partycypacji powstaje system, który może zaspakajać niezbędne potrzeby w społeczeństwie w sposób skuteczny i sprawny – system, w którym obywatele uczestniczą w podejmowaniu decyzji w sprawach dotyczących ich problemów (Długosz, Wygnański, 2005). Oprócz współdecydowania istotne jest również informowanie obywateli oraz prowadzenie dialogu z członkami społeczności lokalnej, jak i z jej władzami. Zaletą uczestnictwa obywateli jest więc to, że władza może podejmować takie działania, które będą odpowiadały wymogom społeczeństwa. Kluczową zasadą jest, aby zaangażowane były dwie strony (Arnstein, 1969).

Partycypacja obywatelska stanowi jeden z przejawów państwa demokratycznego. Wyraża się w uczestnictwie obywateli w wielu sferach życia o charakterze społecznym i politycznym oraz jest narzędziem do wzmacniania postaw demokratycznych. Współuczestnictwo jest również jednym z najlepszych narzędzi do ostrzegania i przeciwdziałania konfliktom. Mowa tutaj o czynnym, świadomym udziale jednostki bądź grupy w życiu społeczeństwa, najczęściej nakierowanym na realizację konkretnego celu (Szymczak, 2013, s. 20), który ma wpływać na decyzje władz lokalnych, w tym samorządowej administracji publicznej oraz na wszelką aktywność, która wkracza na obszary działalności władzy samorządowej. Można wyróżnić kilka cech społeczeństwa partycypacyjnego: posiadanie dużego współczynnika zrzeszenia obywateli, pozytywne nastawienie do siebie nawzajem, zaangażowanie się w działalność organizacji pozarządowych, rozwiązywanie konfliktów i poszukiwanie konsensusu (Szacki, 1994). Formy partycypacji w Polsce, z których mogą korzystać obywatele i które są istotnymi wskaźnikami uczestnictwa obywateli, to m.in. udział w wyborach, instytucja referendum (Rachwał, 2013), konsultacje społeczne, wystąpienia publiczne mające duże znaczenie dla wspólnoty lokalnej oraz zrzeszanie

---

<sup>2</sup> Linz i Stepan (1996) oraz Dahl (1971, 2011) rozumieją demokratyzację jako kompozycję procesów o charakterze społecznym, w wyniku której obywatele danego kraju posiadają możliwość wywierania wpływu na rządzących i kontrolowania porządku publicznego.

się i włączanie w struktury grup społecznych (organizacje społeczne, ruchy społeczne itp.).

Niewątpliwie istotną rolę odgrywają organizacje sektora pozarządowego, które, stosując się do zasady pomocniczości, powinny zaspokajać potrzeby indywidualne, a także społeczne w danej społeczności lokalnej (Boczoń, 1998; Toczyński, 1998). Niemniej jednak sytuacja komplikuje się w przypadku krajów, w których działalność organizacji społecznych jest ograniczana w wyniku restrykcyjnej polityki rządu (tak jak na Białorusi) bądź z innych powodów: organizacyjnych bądź finansowych, tak jak na Ukrainie (Pospieszna, 2013). Dlatego potrzebne jest znalezienie i dostosowanie narzędzi, które zmotywują do współdziałania społecznego na poziomie lokalnym, zaangażują obywateli do rozwiązywania własnych problemów i zaspokajania potrzeb w sposób samodzielny. Istotną rolę więc w tym procesie odgrywają tzw. liderzy społeczni.

Lider społeczny to osoba, która czuje się odpowiedzialna za prowadzenie społeczności, kierowanie nią i przewodzenie. Stanowi on ważną część społeczności lokalnej. Często od niego zależy poziom rozwoju i życia lokalnego. Jest autorytetem dla innych w społeczności, dzięki temu co robi, a wyróżniają tę osobę pewne predyspozycje i cechy osobowości (Kosiba, 2013). Liderem można określić przede wszystkim osoby cechujące się pewnością siebie, odpowiedzialnością, wytrwałością w dążeniu do celu, zaradnością, zdolnością rozwiązywania problemów, niepoddawaniem się, umiejętnością radzenia sobie ze stresem. Bycie liderem to także zdolność do oddziaływania na społeczeństwo, chęć do ciągłego poszerzania swojej wiedzy, dojrzałość emocjonalna, chęć służenia innym czy umiejętność wywierania wpływu na ludzi. Innymi słowy, bez lidera zbiorowość nie jest w stanie aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym (Piasecki, 2013; Dzieńdziura, 1994). To do niego należy pierwszy krok w aktywizacji społecznej. Jednak samo występowanie liderów w społeczności nie wystarczy, gdyż należy pomóc im wzmacniać ich potencjał (Sanecka, 2013). Polskie organizacje wydają się dobrze rozumieć istotę lidera lokalnego w rozwoju społeczności lokalnych, a przede wszystkim w ich aktywizacji. Celem przedstawionych badań jest odpowiedzenie na pytanie: czy wybrany program organizacji pozarządowych wywiera wpływ na jej uczestników i przyczynia się do ich większej aktywności poprzez wzmocnienie ich potencjału liderkiego?

## **Potrzeba aktywizacji społeczeństwa na Ukrainie**

Odkąd Ukraina uzyskała niepodległość w roku 1991 jest krajem, w którym procesy demokratyzacyjne odbywają się z mniejszym bądź większym sukcesem. Niewątpliwą szansą dla rozwoju działalności społeczności lokalnych były wydarzenia związane z pomarańczową rewolucją w latach 2004–2005. Wtedy społeczność obywatelska rozkwitła i powstało wiele inicjatyw oddolnych i organizacji społecznych otrzymujących wsparcie z zewnątrz, choć jak pokazują badania zrealizowane przez Centrum im. Razumkowa z 2008 roku, niewielki odsetek ludzi uczestniczył w tym okresie w życiu społecznym swojego regionu (około 12%) (Bortnikow, 2010). Problemy polityczne pobudziły społeczeństwo do działań. Niemniej jednak napięta sytuacja społeczno-polityczna wynikająca z negatywnej decyzji ze strony rządzących w sprawie zawarcia umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską, która przerodziła się w krwawe walki podczas tzw. Euromaidanu, pokazują, że społeczeństwo na Ukrainie jest podzielone pomiędzy Zachodem a Wschodem. Niepewnej sytuacji panującej na Ukrainie towarzyszyły demonstracje ludności oraz starcia pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami nowego rządu.

Dzięki partycypacji społeczeństwa dochodzi do rozwoju demokracji lokalnej, dlatego to bardzo ważny komponent w obecnych państwach demokratycznych. Ukraina jest państwem, które wciąż się demokratyzuje i w którym występuje problem z decentralizacją władzy (Święcicki, 2014; Tymanowski, 2014). Władze w samorządzie terytorialnym nie mają własnych funduszy i są uzależnione od rządu w Kijowie, a kompetencje danej jednostki terytorialnej są tak ogólnikowo opisane, że nie jest jasne, jakie są jej zadania i obowiązki. Inny problem, z którym boryka się Ukraina na poziomie samorządu terytorialnego, to zbyt duże rozdrobnienie jednostek samorządowych. Z tego powodu istotne jest, by zachęcać obywateli do partycypacji w społeczeństwie, aby mogli oni czuć się współodpowiedzialni za podejmowane decyzje. Zadaniem państwa, a także trzeciego sektora, jest stwarzanie okazji, w których będą mogli się wykazać i podjąć decyzje dotyczące ich społeczności (Klamut, 2013).

W celu uzasadnienia potrzeby aktywizacji społecznej na Ukrainie, należy wskazać na problemy z kształtowaniem się społeczeństwa obywatelskiego w tym państwie. W czasach komunizmu ukraiń-

skiego nie mogły rozwijać się żadne organizacje pozarządowe, jako że nie było to w interesie partii rządzącej. Za jedną z pierwszych form partycypacyjnych na Ukrainie uważa się akcję z 21 stycznia 1990 r. – „łańcuch zjednoczenia” – „fala ukraińska” (Maliszewska, 2015). Polegało to na trzymaniu się przez ludzi za ręce. Taki łańcuch przebiegł przez Kijów, Żytomierz, Tarnopol, Lwów i Iwano-Frankowsk. Zainicjowanie tego pomysłu przyniosło skutki w przyszłości i było wykorzystywane przy innych akcjach partycypacji społeczeństwa i politycznego uczestnictwa. Dużą rolę w rozwoju społeczeństwa obywatelskiego odgrywali od zawsze studenci, młodzież. To właśnie oni inicjowali protesty na początku lat 90-tych XX wieku, dużą rolę w aktywizacji ludności odegrała także opozycja polityczna poprzez organizację różnego rodzaju protestów, między innymi przeciwko prezydentowi Kuczmiu (Maliszewska, 2015). Doprowadziła do tego także pomarańczowa rewolucja, podwyższając wartości obywatelskie i moralne Ukraińców. Jednak nie trwało to długo, ponieważ obywatele nie potrafili tego wykorzystać w rozmowach z władzami, doprowadzić do podejmowania pożądanych działań. Nie wprowadzano też odpowiednich reform. Barrierami, jakie wymienia Maliszewska (2015, s. 45) w kształtowaniu się społeczeństwa obywatelskiego, są „brak jednolitej tożsamości narodowej Ukraińców i jednej pamięci zbiorowej, wspólnej dla wszystkich obywateli, mentalność sowiecka, oligarchiczna władza oraz niewypracowanie kapitału społecznego”.

Pomimo wielu badań pokazujących, że istnieje podział między wschodnią i zachodnią Ukrainą, przeszłością a przyszłością, systemem państwa opartego na relacji patron–klient a społeczeństwem obywatelskim (Riabczuk, 2005; Stryjek, 2007), istotną przeszkodą jest również brak zaufania społeczeństwa do osób, które zajmują się zarządzaniem państwem (Nowak, 2011). Zaufanie jest istotnym czynnikiem potrzebnym do budowania kapitału społecznego, a państwa w których jest ono na wysokim poziomie, lepiej rozwijają się zarówno społecznie, jak i gospodarczo (Putnam, 1995). Budowanie kapitału społecznego można więc zacząć od budowania zaufania pomiędzy obywatelami, ponieważ według Kublika (2014) ludzie przenoszą je z poziomu mikrospołecznego na poziom makrospołeczny. Obywatele Ukrainy nie darzą zaufaniem społeczeństwa, a także polityków, stąd niewielki zasób kapitału społecznego.

Jeśli jednostki nie odczuwają zaufania do swojego państwa i nie zależy im, by o nie dbać, spada wtedy ich mobilizacja do działania dla wspólnego dobra (Riabczuk, 2005). Uczestnicy społeczeństwa obywatelskiego muszą zdawać sobie sprawę z tego, że zaspokajanie najważniejszych interesów oraz potrzeb nie uda się bez współdziałania. Kraje Europy Wschodniej zmagają się z wieloma problemami, które hamują rozwój partycypacji społecznej, takimi jak: walka z korupcją, rozwój lokalny, dostęp do niezależnych informacji, rozwój w zakresie edukacji i wzmacnianie pozycji organizacji pozarządowych *versus* władze państwowe. Dlatego szansą dla zwiększenia partycypacji społecznej jest wsparcie merytoryczne i finansowe z zewnątrz, jak to czynią polskie organizacje pozarządowe na Ukrainie i Białorusi. Większa partycypacja oraz rozwój społeczeństwa obywatelskiego mogą być przyczyną uruchomienia, przyspieszenia, bądź wzmocnienia procesów transformacji.

Konflikt polityczny pomiędzy Ukrainą a Rosją wynikający z aneksji Krymu w roku 2014 oraz prorosyjskiego separatyzmu, stanowi kolejne wyzwanie dla Ukrainy. Choć biorąc pod uwagę, że konflikt konsoliduje społeczność, można go uznać za okazję do propagowania istoty aktywizacji społeczeństw lokalnych, która mogłaby znacznie przyczynić się do rozwoju procesu demokratyzacji na Ukrainie i do jego utrwalenia. Aktywizacja społeczeństwa w celu budowania zaufania i kapitału społecznego jest potrzebna właśnie teraz, ponieważ trwający konflikt zbrojny może doprowadzić do zwiększenia podziałów między wschodnią a zachodnią częścią Ukrainy (Maliszewska, 2015).

Od momentu powstania konfliktu zbrojnego, można zauważyć zwiększoną pomoc, którą organizacje rządowe i pozarządowe przekazują na wspieranie inicjatyw społecznych na Ukrainie. Wsparcie kierowane do społeczności obywatelskiej jest możliwe, ponieważ sytuacja polityczna na Ukrainie na to pozwala, aby obywatele mogli angażować się w działania na rzecz swojego kraju. To idealna okazja dla polskich organizacji pozarządowych na zastosowanie programów angażujących mieszkańców w życie społeczne, propagujących wartości demokratyczne i prawa człowieka. Polskie organizacje pozarządowe rozpoznają problemy, a także posiadają wiedzę na temat potrzeb kreowania i wspierania liderów w społeczności lokalnej na Ukrainie.

## **Działania polskich organizacji pozarządowych wspierające społeczność obywatelską poza granicami Polski**

Ukraina jest krajem, w którym polskie organizacje prowadzą najwięcej swoich działań (Pospieszna, 2014). Wynika to z polityki zagranicznej Polski, której jednym z narzędzi jest właśnie wspieranie demokracji. Ukraina jako sąsiad wschodni jest krajem o istotnym znaczeniu geostrategicznym, dlatego znalazła się na liście dziesięciu krajów priorytetowych obok Białorusi, Gruzji i Mołdawii. Niemniej jednak zaangażowanie polskich organizacji pozarządowych we wspieranie społeczności obywatelskiej na Ukrainie sięga początku lat 90-tych (Pospieszna, 2014).

Polskie organizacje pozarządowe, które w Polsce ukształtowały się w okresie transformacji systemowej, dostrzegają korzyści wynikające z aktywnej społeczności lokalnej i angażują się na rzecz zwiększania partycypacji, promowania wartości oraz korzyści wynikających z działalności społeczeństwa na szczeblu lokalnym w ramach programów skierowanych do krajów Europy Wschodniej. Jedną z takich organizacji jest Fundacja Edukacja dla Demokracji, która od 1989 roku angażuje się w szeroko pojętą edukację obywatelską, obejmującą czynności związane z udzielaniem pomocy lokalnym społecznościom w budowaniu więzi społecznych. Na uwagę zasługuje również działalność Fundacji Stefana Batorego, która wspiera procesy demokratyczne w krajach Europy Wschodniej od początku swego istnienia, a była to pierwsza zarejestrowana fundacja w Polsce po przemianach roku 1989.

Jedną z polskich organizacji pozarządowych, która ma długą historię wspierania demokracji lokalnej i społeczeństwa obywatelskiego, jest Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej. Nastawiona jest zarówno na działalność wewnątrz kraju, jak i międzynarodową, co wynika między innymi z doświadczeń transformacyjnych Polski. Jej działania oparte są na realizacji różnego rodzaju programów i projektów. Jednym z nich jest „Decydujemy razem”. Celem projektu jest między innymi zachęcenie do wzajemnej współpracy między władzami samorządowymi a społecznością lokalną. Ponadto, należy wskazać takie czołowe organizacje zajmujące się aktywizacją społeczeństwa poza granicami Polski, jak: Fundacja Towarzystwo Demokratyczne Wschód, której misją jest tworzenia i ulepszanie funkcjonowania instytucji demokratycznych w państwach Europy Wschodniej i Środkowej; Wschodnioeuropejskie

Centrum Demokratyczne, które pomaga we wdrażaniu przemian w demokracji np. dzięki wspieraniu inicjatyw w społeczeństwie; Europejski Instytut na rzecz Demokracji, który skupia się przede wszystkim na demokratycznych przemianach i przekazywaniu doświadczeń zaczerpniętych z polskiej transformacji. Te jak i inne organizacje działające poza granicami Polski zrzeszone są w Federacji Grupa Zagranica, która liczy ponad sześćdziesiąt organizacji prowadzących aktywne działania na rzecz wspierania rozwoju, w tym wspierania demokracji.

Organizacje pozarządowe odczuwają potrzebę dzielenia się zdobytym doświadczeniem w budowaniu społeczności obywatelskiej twierdząc, że kiedyś i polskie społeczeństwo było w tak przełomowym momencie jak Ukraina. Jednym z ważniejszych celów, ku którym dążyła Polska w czasie transformacji, było rozwinięcie społeczeństwa obywatelskiego, co wskazywane było jako istotny sukces (Ekiert, 1996). I z takiej właśnie potrzeby zrodził się program Przemiany w Regionie RITA, którego zadaniem jest aktywne działanie na rzecz wsparcia przemian o charakterze społecznym, demokratycznym, a także gospodarczym wśród krajów Europy Wschodniej, Kaukazu i Azji Centralnej. Organizacje pozarządowe, realizując ten program, chcą przekazać polskie doświadczenie w takich dziedzinach, jak: kwestie społeczne, socjalne i kulturowe; edukacja; wspieranie niezależnych mediów; rozwój przedsiębiorczości; wspieranie trzeciego sektora. W ramach programu oferowane są granty, szkolenia oraz wsparcie eksperckie, a także pomoc w ustanawianiu kontaktów z zagranicznymi partnerami.

Organizacje te finansują swoją działalność z różnych źródeł, krajowych i zagranicznych. Ministerstwo Spraw Zagranicznych od 2004 roku prowadzi program Polska Pomoc, którego celem jest wspieranie działań w krajach priorytetowych w ramach pomocy rozwojowej, wykorzystując w tym celu organizacje pozarządowe w Polsce. Od momentu wejścia w życie programu strategicznego, przeznaczonego na lata 2012–2015, polska współpraca rozwojowa skupia się głównie na obszarach dotyczących wsparcia demokracji i praw człowieka oraz transformacji systemowej. Takie ukierunkowanie wynika z przekonania, że rozwój państwa zależy od poszanowania praw demokratycznych i człowieka oraz od ścisłego związku pomiędzy rozwojem ekonomicznym a demokracją. Ponadto, takie ukierunkowanie pomocy rozwojowej wynika również z potrzeby dzielenia się polskim doświadczeniem transformacji. Polska kompetencja oraz doświadczenie, które znajdują

potwierdzenie m.in. dzięki pomyślnej transformacji systemowej, jest obecnie potrzebnym produktem nie tylko w państwach Partnerstwa Wschodniego, ale także w Wenezueli, Egipcie czy Libii.

W ramach obszaru Wsparcie Demokracji MSZ środki otrzymuje m.in. Fundacja Solidarności Międzynarodowej, reaktywowana w 2011 r. fundacja Skarbu Państwa pozostająca pod egidą Prezydenta RP<sup>3</sup>. Fundacja finansuje projekty polskich organizacji pozarządowych, które współpracują z partnerami lokalnymi w krajach odbiorców, przechodzących transformację systemową, pomagając im w prodemokratycznych przemianach w społeczeństwie. Pomoc i tematyka projektów organizacji pozarządowych oscyluje wokół: transformacji ustrojowej, partycypacji społecznej, praw człowieka, demokracji lokalnej, mediów, wyborów, reform administracji, dziedzictwa społecznego, zdrowia, sądownictwa, prawa, opieki społecznej, a także ochrony środowiska (*Solidarity Fund*, 2012). Niemniej jednak nie jest to jej główne źródło finansowania, ponieważ fundacja również realizuje Polsko-Kanadyjski Program Wsparcia Demokracji finansowany przez rząd Kanady i Polski.

Aktywna działalność polskich organizacji nie byłaby możliwa bez wsparcia Unii Europejskiej i wielu organizacji zagranicznych, zarówno rządowych i pozarządowych, takich jak: National Endowment for Democracy oraz National Democratic Institute for International Affairs (Waszyngton, USA), Westminster Foundation for Democracy (Wielka Brytania), Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacja Forda oraz prywatnych donatorów, takich jak Open Society Foundations George'a Sorosa (Pospieszna, 2014).

Forma wspierania działań demokratycznych przez polskie organizacje pozarządowe wyróżnia się tym, że przyświeca jej zasada partner-

---

<sup>3</sup> Organizacja powstała w 1997 roku jako Polska Fundacja Transformacji Rynkowej „Wiedzieć Jak”. Od 2002 do 2013 roku znana była jako Polska Fundacja Międzynarodowej Współpracy na rzecz Rozwoju „Wiedzieć Jak”. Między 2005 a 2011 rokiem była zawieszona. Po tym, jak w 2011 roku została przyjęta ustawa o współpracy rozwojowej, która pozwala zlecać Fundacji obsługę konkursów oraz realizacji zadań z zakresu współpracy rozwojowej Ministrowi Spraw Zagranicznych, w 2012 roku rozpoczęła działalność na nowo. W 2013 roku została nadana jej nazwa „Fundacja Solidarności Międzynarodowej”, która obowiązuje do dzisiaj. Prezesem Fundacji obecnie jest Krzysztof Stanowski, który pełnił funkcję podsekretarza stanu w MSZ w latach 2010–2012, a także od 2014 jest współzałożycielem i członkiem Komitetu Obywatelskiego Solidarności z Ukrainą (KOSzU), powstałego na początku kryzysu na Ukrainie związanego z Euromajdanem.

stwa projektowego, w ramach którego angażowane są podmioty w kraju odbiorcy (Pospieszna, 2014). Partnerem są najczęściej organizacje pozarządowe, szkoły, uczelnie, a także inne podmioty, które posiadają osobowość prawną. Współpraca, jak i wspieranie społecznych przemian o charakterze prodemokratycznym są szczególnie ważne w społeczeństwach, w których możliwość współdecydowania o sprawach obywatelskich, przyszłości obywateli, jest znacznie ograniczona przez panujący system polityczny lub w ogóle nie istnieje. Biorąc pod uwagę zróżnicowaną sytuację polityczną krajów odbiorcy, istnieją wyjątki, kiedy partnerem jest organizacja nieformalna.

Inną formą wspierania demokracji jest zapraszanie bezpośrednich beneficjentów do Polski w ramach programów takich jak wizyty studyjne dla urzędników i przedstawicieli organizacji pozarządowych, bądź młodzieży. Taka forma jest bardzo ważna w przypadku państw, które nie respektują wolności stowarzyszeń, albo kiedy forma dotarcia do beneficjentów jest utrudniona z powodu restrykcyjnej polityki państwa. Programy takie wspiera Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności i jednym z nich jest program Study Tours to Poland (STP), który powstał w 2004 roku. STP to program skierowany do specjalistów i młodych ludzi w wieku 18–21 z krajów Europy Wschodniej. Uczestnicy zapraszani są przez różne polskie organizacje pozarządowe z Warszawy, Krakowa, Gdańska, Lublina, Szczecina, Wrocławia, Poznania, Nowego Sącza, Olsztyna i Białegostoku.

Spotkania o charakterze studyjnym, które odbywają się w Polsce w ramach wspomnianego programu, mają na celu wymianę doświadczeń w zakresie przemian wolnorynkowych i demokratycznych, budowy państwa, działań na rzecz wzmocnienia społeczności lokalnych i inicjatyw obywatelskich. Studenci i profesjonaliści, którzy odwiedzają Polskę w ramach tego programu, mają okazję do zdobycia wiedzy w zakresie przekształceń ustrojowych i doświadczeń, które zdobyła Polska podczas dążenia do członkostwa w Unii Europejskiej. Wyróżniający się studenci, przybywający z Białorusi, Mołdawii, Ukrainy i Rosji, są zapoznawani z polskim środowiskiem akademickim, organizacjami pozarządowymi i liderami życia społecznego. Uczestniczą również w warsztatach, wykładach, seminariach oraz wydarzeniach o charakterze kulturowym.

Zdaniem Ewy Romanowskiej z Fundacji Borussia, która koordynuje program Study Tours to Poland, program ten nie kończy się na przeka-

zywaniu wiedzy na temat Polski, ponieważ równie ważne jest inspirowanie studentów do zastanowienia się nad ich celami i wartościami, zachęcenie do samorozwoju i aktywności obywatelskiej. „Pobyt w Polsce na chwilę wyrwa ich z utartych ścieżek edukacji akademickiej, nauki rozumianej tradycyjnie, aby pokazać przyszłemu lekarzowi, jak ważna jest zasada subsydiarności w praktyce życia społecznego, a młodemu inżynierowi zwrócić uwagę na to, jaką rolę w jego życiu odgrywają wolne media. Brak interdyscyplinarności w nauczaniu akademickim często powoduje, że studenci rozwijają się jedynie w bardzo wąskiej dziedzinie” (Romanowska, 2010, s. 32–34).

Polskie organizacje pozarządowe w ramach programu starają się zainspirować przyjeżdżających młodych ludzi do wykorzystywania szansy, którą jest aktywność w rodzimej społeczności lokalnej, a różnorodność prowadzonych zajęć pozwala na wzbudzenie zainteresowania u młodzieży, ponieważ głównymi elementami tych spotkań są rozmowy, wykłady, dyskusje w małych i dużych miastach, a także w wiejskich środowiskach lokalnych. Ponadto, jest to szansa wymiany doświadczenia pomiędzy młodzieżą wschodnią i przełamania stereotypów. Inicjatywa, jaka wywodzi się z STP, pozwala na promowanie aktywności lokalnej i pobudza młodych do uczestnictwa. Dla wielu obywateli Białorusi, Ukrainy, Mołdawii czy Rosji, którzy odbywają wizytę w Polsce dzięki programowi *Study Tours to Poland*, jest to bardzo często pierwszy kontakt z Europą. Zgodnie z tym, co mówią organizatorzy, wielokrotnie uczestnicy po zakończeniu programu deklarują, że zmienili nastawienie do obywateli Polski, zauważyli, iż posiadają wiele alternatyw w swoim życiu, zrozumieli swoją rolę w kształtowaniu społeczności lokalnej, a także, co bardzo ważne – zrozumieli, iż mają wpływ na to, jak w przyszłości będzie wyglądało ich państwo, oraz że mogą w tym odegrać ważną rolę (Romanowska, 2010, s. 34). Program STP dał podstawy istnienia nowego programu Act Now!, który obecnie jest w fazie pilotażu. Jest to program, który ma na celu faktyczną aktywizację społeczeństwa lokalnego i nakierowany jest na diagnozę potrzeb lokalnych i ich zaspokajanie przez potencjalnych liderów społecznych.

Podsumowując, polskie organizacje zdają sobie sprawę z tego, że silna i zintegrowana społeczność lokalna nie tylko umie rozwiązywać problemy i lepiej zaspakając swoje potrzeby, ale również jest lepszym i bardziej wiarygodnym partnerem do współpracy z władzami lokalnymi czy państwowymi (BORIS, 2016). To dzięki programom organizacji

pozarządowych młodzi ludzie na Ukrainie i w innych krajach postsowieckich mają szansę dowiedzieć się, w jaki sposób mogą podjąć działania zbliżające ich kraj do demokracji, a od ekspertów wynieść potrzebną im wiedzę oraz inspirację do działania w swoich państwach.

### **Aktywizacja społeczności lokalnej na przykładzie wybranego programu organizacji pozarządowej**

Pośród wielu programów mających na celu aktywizowanie społeczności lokalnej na uwagę zasługuje program Act Now!, koordynowany przez Fundację Liderzy Przemian i Fundację Borussia, finansowany przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności<sup>4</sup>. Jego głównym celem jest aktywizacja młodzieży, która wcześniej brała udział w programie STP w latach 2004–2015. Motywem do powstania tego programu oraz jego realizacji na Ukrainie była aktualna potrzeba wykształcenia dobrych liderów społeczności lokalnych, zwłaszcza w związku z obecną sytuacją polityczną panującą w kraju.

W wersji pilotażowej w 2016 roku, program został skierowany do młodzieży ukraińskiej z obwodów: dnipropropietrowskiego, charkowskiego, mikołajewskiego, odesskiego i zaporoskiego. Partnerem realizacji tego programu była ukraińska AEGEE Dniepropietrowsk (Europejskie Forum Studentów oddział Dniepropietrowsk). W ramach programu Act Now! młodzi ludzie wzięli udział w warsztatach we Lwowie przygotowanych przez polską organizację pozarządową, podczas których mogli rozwijać swoje pomysły, które następnie zaowocowały stworzeniem mini projektów realizowanych przez samych uczestników w swojej społeczności lokalnej.

Zanim uczestnicy przystąpili do składania swoich projektów do konkursu, uczyli się podczas warsztatów, jak zbierać dane od społeczno-

---

<sup>4</sup> Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności (PAFW) została założona w USA przez „Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości” powstały w 1990 roku, w celu wspierania gospodarki rynkowej w Polsce. Fundacja zajmuje się rozwojem społeczności lokalnych, w tym wspieraniem organizacji pozarządowych. Fundacja finansuje program stypendialny im. Lane’a Kirklanda ukierunkowany na wspieranie demokracji oraz wolnorynkowych przemian w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, finansuje również program RITA, z którego wywodzą się programy Study Tours to Poland oraz Act Now!

ści lokalnej poprzez przeprowadzanie wywiadów na tematy dotyczące powstania nowych miejsc użyteczności społecznej czy też stwarzania miejsca, w którym mieszkańcy mogli zgłaszać swoje potrzeby. Uczyli się również rozumienia i określania swojej społeczności lokalnej, co nie zawsze było zadaniem łatwym. Aby zbadać czy program ma wpływ na rozwijanie kompetencji liderkich, zastosowana została ankieta, którą przeprowadzono przed i po realizacji programu.

Ankieta składała się z rozbudowanych pytań i została sporządzona na podstawie dostępnej literatury badawczej na temat liderów społecznych, która wskazała jakie cechy osobowości powinien posiadać lider. Dodatkowo ankieta która została przeprowadzona przed rozpoczęciem programu Act Now!, podczas warsztatów we Lwowie, zawierała również dwa dodatkowe pytania, w których uczestnicy pytani byli o ich oczekiwania i obawy związane z realizacją projektów lokalnych.

Tabela 1

**Szanse i obawy związane z realizacją projektu NGOs skierowanego do młodych ludzi z Ukrainy**

Szanse	% odpowiedzi „Zgadzam się”
Rozwój współpracy pomiędzy aktorami lokalnymi/instytucjami.	100,00
Lepsze poznanie lokalnego środowiska.	93,75
Zawiązanie współpracy między mieszkańcami.	87,50
Rozwiązanie problemu społeczności lokalnej.	81,25
Wzmocnienie mojej pozycji w społeczności lokalnej.	68,75
Rozwój kompetencji liderkich.	81,25
Obawy	
Czy przyznane środki wystarczą mi na realizację pomysłu?	43,75
Czy mam wystarczające kompetencje?	25,00
Czy uda mi się zachęcić do współpracy innych w społeczności lokalnej?	51,25
Obawiam się negatywnego stosunku władz.	37,50
Obawiam się, że projekt nie spotka się z zainteresowaniem innych.	37,50
Czy wystarczy mi czasu na zrealizowanie przedsięwzięcia?	62,50
Czy uda mi się osiągnąć zamierzony cel?	37,50

**Źródło:** Na podstawie opracowanej i przeprowadzonej ankiety w ramach projektu badawczego.

Po przeanalizowaniu ankiety przeprowadzonej przed rozpoczęciem projektu wśród uczestników warsztatów we Lwowie, można stwierdzić, że uczestnicy pokładali duże nadzieje związane z ich udziałem w programie. Za największy potencjał uczestnicy ankiety uznali rozwój współpracy pomiędzy aktorami lokalnymi/instytucjami oraz lepsze poznanie lokalnego środowiska. Wysoko też oceniona została odpowiedź, że projekt wpłynie na rozwój kompetencji liderek. Stosunkowo mało osób wskazało, że projekt Act Now! wzmocni ich pozycję w społeczności lokalnej. Młodzi uczestnicy zostali również zapytani o to, dlaczego zgłosili się do programu. W odpowiedziach kandydaci wymieniali następujące powody: chęć zmiany miejsca zamieszkania, chęć zaangażowania się w sprawy społeczne, poszerzenie kompetencji, ale również chęć uzyskania lepszej perspektywy zawodowej i wzmocnienia swojej pozycji w środowisku lokalnym. Na pytanie o obawy związane z realizacją projektu, większość ankietowanych odpowiadała, że boi się, iż zabraknie czasu na zrealizowanie celu oraz o to, czy przyznane środki są wystarczające na osiągnięcie zamierzonego efektu. Dość wysoki procent uczestników za obawę uważało kwestię chęci współpracy w projekcie innych ze społeczności lokalnej.

Projekty składane do konkursu zawierały opis diagnozy potrzeb społeczności lokalnej i określenia głównych odbiorców/beneficjentów swoich projektów. Ponadto, kandydaci dokonali doboru podmiotów do współpracy, takich jak: organizacje pozarządowe, władze lokalne, administracja państwowa oraz media. Wśród aktorów w społeczności lokalnej, którzy zaangażowani byli w realizację projektów, realizatorzy wymieniali również: placówki edukacyjne, nowe media, partie polityczne, domy kultury, biblioteki, muzea, a także firmy z sektora prywatnego.

Ocena projektów w konkursie brała pod uwagę kryteria takie jak: adekwatność projektu do potrzeb środowiska lokalnego, współpraca z partnerami lokalnymi, wykorzystanie potencjału wolontariuszy, wykorzystanie zasobów środowiska lokalnego, spójność działań, logika opisu wydarzeń, adekwatność działań w stosunku do potrzeb odbiorców oraz zasadność wydatków. Do konkursu zakwalifikowano pięć projektów, które spełniły wszystkie wymagania postawione w regulaminie. Określał on też minimalny okres realizacji projektu wynoszący 2 miesiące. Czas ten obejmował wszystkie fazy niezbędne do właściwego przeprowadzenia projektu m.in. przygotowania, konsultacje społeczne, promocje, akcje, warsztaty, sprawozdania podsumowujące.

Pierwszy z projektów skierowany był do środowiska rowerzystów i jego celem było promowanie zdrowego i aktywnego stylu życia oraz ochrona środowiska poprzez zwiększenie udziału transportu rowerowego w ruchu drogowym. Do jego realizacji zaproszono organizacje zawodowe, członków społeczności rowerowej, fotografów i przede wszystkim osoby, do których głównie skierowany jest projekt, tj. uczniów, studentów i aktywną fizycznie część społeczeństwa. Drugi projekt, również związany był z szerzeniem wiedzy i propagowaniem zdrowego stylu życia. Poruszał kwestię dotyczącą zdrowia młodzieży i został zainspirowany doświadczeniami twórców związanymi z problemem choroby nowotworowej w jednym z regionów Ukrainy. Autorzy chcieli wyjść naprzeciw problemowi, jakim jest niedbanie młodzieży o własne zdrowie. Proponowali zajęcia w szkołach, które poruszałaby kwestie edukacji w zakresie zdrowych nawyków, diety i badań lekarskich. Projekt miał na celu zainteresowanie młodzieży za pomocą skutecznych technik nauczania, ważnym tematem, jakim jest zdrowie oraz zwiększanie ich świadomości w tym zakresie.

Kolejnym projektem, realizowanym w ramach programu Act Now! na Ukrainie, był ten poświęcony działalności jednostek ratowniczych, policji i służb zdrowia. Autorzy pomysłu dostrzegali problem współczesnej społeczności, jakim jest nieufność do władz i struktur społecznych. Projekt skierowany jest do dzieci oraz młodzieży i wspierać ma przełamanie strachu przed strukturami władzy, zapobieganie zaniedbaniom ze strony personelu medycznego, policji oraz pomaganie w budowie pozytywnego wizerunku pracowników socjalnych, jak i wzrost zaufania społecznego. Czwarty projekt, podobnie jak poprzednio wspomniany, dotyczył polepszania wizerunku władz i miał na celu podniesienie jakości polityki informacyjnej władz państwowych i lokalnych w sektorze energetycznym oraz stanu środowiska. Zdaniem autorów, niski poziom informacji od władz przyczyniał się do braku zaufania społeczeństwa do programów państwowych, a przez to do poszukiwania nieautoryzowanych, często nierzetelnych informacji. Twórcy projektu zaproponowali w nim stworzenie zespołu młodych dziennikarzy, który pozwoli na informowanie społeczeństwa o realnym stanie efektywności energetycznej w regionie, planach na przyszłość zarówno na poziomie lokalnym, jak i krajowym.

Głównym celem piątego i ostatniego projektu w ramach pilotażowego programu Act Now! na Ukrainie było tworzenie warunków dla

wzmocnienia społeczności lokalnych. Priorytetem było inicjowanie wspólnego działania w przemianę środowiska lokalnego, które stanie się bezpieczne i zorientowane na potrzeby. Autorzy zauważyli, że dotychczasowe kampanie na rzecz wspierania społeczeństwa obywatelskiego były zbyt teoretyczne i brakowało w nich wykorzystania potencjału kulturowego i oddziaływania społecznego. Uwaga w tym projekcie została skupiona na podnoszeniu kompetencji uczestników w zakresie zarządzania organizacjami pozarządowymi oraz na kwestii związanej z organizacją i szkoleniem wolontariuszy biorących udział w inicjatywach społecznych. Projekt miał rozwiązać problemy społeczeństwa lokalnego poprzez cykl wydarzeń lokalnych, tworzenie stałych grup o takim samym charakterze, a także poprzez zwiększanie kompetencji w zakresie aktywnego uczenia się. Ostatecznie projekt ma doprowadzić do wzmocnienia zdolności pracy z wolontariuszami, partnerami społecznymi, instytucjami oraz tworzenia najlepszych praktyk w zakresie wspólnych działań lokalnych.

Istotą tego programu było zwrócenie uwagi młodych ludzi na to, jak niewiele potrzeba, aby wyjść z inicjatywą i zrealizować własny pomysł na rzecz społeczności lokalnej oraz aktywizowanie jej do podejmowania podobnych działań w przyszłości.

Wszyscy uczestnicy zgodnie deklarowali, że dzięki działaniom w ramach projektu podwyższyli i rozwinęli umiejętności komunikacyjne, nauczyli się lepiej zarządzać czasem i samodyscypliną, dowiedzieli się, jak prawidłowo zarządzać budżetem i nie odkładać spraw na potem. Zdobyli także doświadczenie w nawiązywaniu kontaktów z kierownictwem różnych instytucji oraz nowe umiejętności związane z prowadzeniem zajęć. W ramach określenia najczęściej napotkanych barier w realizacji projektu wymieniano: problemy z uzyskaniem zgody na wdrożenie projektu ze strony konserwatywnych placówek edukacyjnych; biurokrację; niezrozumienie ze strony dyrektorów instytucji odnośnie wszelkich inicjatyw społecznych; problemy z rekrutacją uczestników; wysokie wymagania finansowe trenerów; problem z miejscem na realizację projektu; a w niektórych przypadkach również problemy związane z korupcją wewnątrz placówek edukacyjnych.

Ponieważ celem programu było pobudzanie do działania osób, które mogą stać się potencjalnymi liderami w społecznościach lokalnych, ankieta zawierała pytania dotyczące kompetencji liderek, a porównanie odpowiedzi pozwalało zaobserwować skutki programu.

## Wpływ projektu na rozwój kompetencji liderek

Ankieta przed realizacją projektu oraz po jego realizacji zawierała rozbudowane pytania badające kompetencje liderek. Porównanie wyników ankiet miało na celu zbadanie, czy pojawiła się różnica w postawach, opiniach i odczuciach uczestników. Ankieta inspirowana była literaturą naukową, która wskazywała, jakie cechy powinien posiadać lider.

Takimi cechami są, m.in. silne poczucie odpowiedzialności, umiejętność koncentracji na realizacji zadania, energia i wytrwałość w dążeniu do realizacji celu, zaradność i oryginalność w rozwiązywaniu problemów, wykazywanie inicjatywy w środowisku społecznym, pewność siebie, poczucie tożsamości osobistej, zdolność do akceptacji konsekwencji podejmowanych decyzji i zachowań, chęć ponoszenia odpowiedzialności, umiejętność radzenia sobie ze stresem, tolerowanie frustracji i opóźnień, umiejętność wywierania wpływu na innych, zdolność do oddziaływania na strukturę systemu społecznego w celu jego kontroli, energia, wysoka potrzeba osiągnięć, elastyczność, dojrzałość emocjonalna, chęć służenia innym, zdolności analityczne i techniczne oraz chęć ciągłego uczenia się, a także umiejętności społeczne, komunikacyjne. Badania wykazują, że głównym wyznacznikiem dobrego przywództwa może być również tzw. wielka piątka cech osobowości: ekstrawersja, neurotyzm, sumienność, ugodowość, otwartość na doświadczenie (Sanecka, 2013, s. 31–34). Warto do przytoczenia jest także model „4 E”, który stworzył Jack Welch: 1) Energy (energia), 2) Energizer (aktywator pobudzający innych do działania), 3) Edge (determinacja), 4) Execution (rezultat).

Jak można zauważyć, wszystkie wymienione wyżej cechy często powielają się u różnych teoretyków, ale także każdy z nich dodaje coś nowego, oryginalnego. Jeśli lider będzie wykazywał się chociażby większością tych cech osobowości, to będzie uznawany za odpowiednią osobę na odpowiednim miejscu. Lider społeczny to przede wszystkim osoba o właściwych predyspozycjach, cechach osobowości, która dla swojej społeczności lokalnej powinna być autorytetem. Jednocześnie powinna być pewna siebie i wzbudzać zaufanie. Ważna jest sumienność, aktywny udział w społeczeństwie, a także chęć ciągłego doszkalania się. Podkreślić należy jednak, że lider nie musi być osobą mającą typowe cechy przywódcze, lecz po prostu aktywnym miesz-

kańcem społeczności, wyróżniającym się czynnym udziałem w życiu społecznym. Bez lidera zbiorowość nie jest w stanie aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym (Mikołajewski, s. 270, 272; Schindler, 2010, s. 180). Warto dodać, że istnienie lokalnego lidera sprzyja rozwojowi społeczności lokalnych, a z drugiej strony bez niego nie byłoby społeczności. Liderzy oprócz posiadania wyżej opisanych cech i podejmowania działań z nimi związanych, często decydują się na kandydowanie w wyborach samorządowych (Markuszewski, 2011).

Ankietowani pytani byli o ich opinie (poprzez wybór odpowiedzi wg skali Likerta) na temat posiadanej wiedzy o procesie budowania zespołu, m.in.: na czym polega skuteczna komunikacja i jakie są metody komunikacji z członkami lokalnej społeczności; czy potrafią słuchać obaw społeczności lokalnej; czy potrafią znaleźć odpowiednich partnerów do współpracy w społeczności lokalnej. Porównując odpowiedzi przed realizacją projektu, zaobserwować można, że nastawienie i wiedza uczestników w trakcie trwania realizacji projektu nie zmalały. Wręcz przeciwnie, w szczególności można zauważyć zmiany w następujących odpowiedziach:

- „Dobrze sprawdzam się w wystąpieniach publicznych” (wzrost o 30 punktów procentowych);
- „Mam wiedzę o procesie budowania zespołu” (wzrost o 30 punktów procentowych);
- „Wiem jak znaleźć odpowiednich partnerów do współpracy w społeczności lokalnej” (wzrost o 25 punktów procentowych);
- „Wiem jak dokonać zmian w mojej społeczności lokalnej” (wzrost o 18 punktów procentowych).

W dalszej kolejności ankietowani byli pytani o to, czy zauważają, że mają wpływ na decyzje odnoszące się do nich i ich życia. Tutaj również wzrosła liczba odpowiedzi pozytywnych, co zwiększyć może satysfakcję i prowadzić do coraz większego nabierania pewności siebie przez uczestników. Jest ona bardzo ważna do pełnienia roli lidera w społeczności lokalnej. Zapytani o to, jak duży wpływ mają na zmiany w lokalnej społeczności, aby uczynić ją lepszym miejscem do życia, większość ankietowanych odpowiedziała, że czują, że mają wpływ na takie zmiany. Udział w projekcie utrzymał to przekonanie, a nawet nieznacznie wzmocnił wiarę w siebie uczestników.

Porównując wyniki przed oraz po realizacji projektu odnośnie pytania: „w jakim stopniu przedstawiciele władz lokalnych i lokalni li-

derzy uwzględniają postulaty zgłaszane przez Ciebie i ludzi takich jak Ty, gdy podejmują decyzje, które wpływają na Ciebie?”, po realizacji projektu uczestnicy odczuwają, że mają większy wpływ na te kwestie. Może wynikać to z faktu, że koordynatorzy, realizując swoje projekty i stawiając się sami w roli lidera, zaczynają bardziej dostrzegać to, co się wokół nich oraz w ich społeczności lokalnej dzieje.

Ciekawe wyniki przyniosła odpowiedź na pytanie dotyczące zaufania do urzędników i pracowników różnych profesji. Największy wzrost zaufania nastąpił w stosunku do następujących podmiotów:

- lekarze i pielęgniarki (wzrost o 50 p.p.);
- administracja państwowa (wzrost o 30 p.p.);
- policja (wzrost o 22 p.p.);
- pracownicy mediów: radio, TV, prasa (wzrost o 20 p.p.);
- władze lokalne (wzrost o 10 p.p.).

Kolejne pytanie dotyczyło poczucia wspólnoty i bliskości z lokalną społecznością. W ankiecie przed realizacją projektu 44% ankietowanych określiło swoją więź jako silną. W ankiecie po realizacji projektu aż 71% deklarowało silne poczucie wspólnoty i bliskości. Takie wyniki wskazują na to, że program mający na celu wzmocnienie kompetencji liderek spełnił taką funkcję, a dla organizacji pozarządowych, które angażują się w tego typu przedsięwzięcia jest to istotny sygnał, że ich działania mają znaczenie i wpływ na beneficjentów swoich programów.

## Podsumowanie

Partycypacja w społeczeństwie to kluczowy komponent, który jest niezwykle potrzebny współczesnym państwom demokratycznym, ponieważ daje on społeczeństwu poczucie, że biorą oni udział w podejmowaniu decyzji dotyczących swojego miejsca zamieszkania. Z tego też powodu niezbędne jest tworzenie i wspieranie takiej możliwości pośród obywateli jak najwcześniej. Polska jako kraj, który w przeszłości otrzymywał pomoc od innych państw, dzięki której został wsparty m.in. rozwój drugiego, a przede wszystkim trzeciego sektora, obecnie również dzieli się doświadczeniem i wsparciem dla innych potrzebujących krajów.

Przedstawiony pilotażowy program Act Now! jest jednym z wielu programów organizacji pozarządowych mających na celu aktywizację

społeczności lokalnej. Na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych i wywiadów wśród realizatorów pięciu projektów lokalnych na Ukrainie, które finansowane były w ramach programu Act Now!, można powiedzieć, że potwierdzają one tezę postawioną w pracy, która dotyczy pozytywnego wpływu programów mających na celu aktywizację społeczności lokalnej. Wpływ ten można zaobserwować poprzez wzrost świadomości oraz kompetencji społecznych. Dzięki takim programom polskich organizacji pozarządowych, ukraińska młodzież jest świadoma korzyści płynących z aktywizacji społeczeństwa obywatelskiego. Istnienie takich programów może być uznane za ważny czynnik zewnętrzny, który wpływa na zaangażowanie się społeczności lokalnej.

Wartości płynące z aktywizacji środowiska lokalnego zostały dostrzeżone przez uczestników programu Act Now!, a więc samych realizatorów mini projektów w swojej społeczności. Ich chęć do zmiany obecnej sytuacji w miejscach, z których pochodzą, ale również bardzo dobra wiedza na temat potrzeb lokalnych, były podstawą do stworzenia autorskich projektów. Różne tematyki projektów wskazywały na to, że były one dostosowane do potrzeb danego miejsca. Młodzi Ukraińcy wykazali się chęcią działania, stworzyli pomysły, które w przyszłości mogą zaowocować wzrostem zaangażowania pozostałych mieszkańców danej społeczności. Poprzez zdobywanie odpowiednich kwalifikacji oraz zasługi dla społeczności lokalnej, młodzi ludzie z Ukrainy stwarzają lepsze szanse również dla siebie samych. Takie programy jak Act Now! pozwalają na zmianę i stworzenie lepszej wizji społeczeństwa lokalnego, co szczególnie w krajach demokratyzujących się, takich jak Ukraina, jest kwestią priorytetową. Ponadto, wyuczenie nawyków związanych z procesem samodecydowania może przyczynić się do przeniesienia wartości i zaangażowania w sprawy społeczne na obszar poza lokalny, krajowy, co doprowadzi do wykorzystania możliwości, jakie daje demokracja.

#### **Nota o autorce**

**Paulina Pospieszna** – dr, adiunkt na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Stopień doktora uzyskany na University of Alabama w Stanach Zjednoczonych (2010). Odbyła trzyletni staż post-doktorancki w Niemczech, na Uniwersytetach w Konstanz i Mannheim. Zainteresowania naukowe: promocja demokracji, demokratyzacja, Europa Wschodnia, metody behawioralne, mediacje w wojnach domowych.

## Bibliografia

- Arnstein S. (1969), *A Ladder of Citizen Participation*, „Journal of the American Institute of Planners”, Vol. 35.
- Bortnikow W. (2010), *Partycypacja społeczna na Ukrainie*, Wrocław.
- Boczoń J. (1998), *Możliwości współpracy sektora pozarządowego z sektorem publicznym*, w: *Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim*, red. M. Załuska, J. Boczoń, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.
- Bokszczanin I. (2014), *Demokracja lokalna – próba konceptualizacji*, w: *Demokracja lokalna w państwach Europy*, red. I. Bokszczanin, A. Mirska, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa.
- BORIS [Biuro Obsługi Ruchu Inicjatyw Społecznych] (2016), *Aktywizacja społeczności lokalnej*, <http://boris.org.pl/w-czym-pomagamy/aktywizacja-spolesznosci-lokalnej/>, 23.02.2016.
- Dahl R. (1971), *Polyarchy. Participation and Opposition*, Yale University Press, New Haven–London.
- Dahl R. (2011), *Demokracja i jej krytycy*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Długosz D., Wygnański J. J. (2005), *Obywatele współdecydują. Przewodnik po partycypacji społecznej*, Stowarzyszenie na rzecz Forum Inicjatyw Pozarządowych, Warszawa.
- Dziendziura K. (1994), *Liderzy w społecznościach lokalnych*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra.
- Ekiert G. (1996), *The State Against Society*, Princeton University Press, Princeton.
- Klamut R. (2013), *Aktywność obywatelska jako rodzaj aktywności społecznej – perspektywa psychologiczna*, „Studia Socjologiczne”, nr 1 (208).
- Kosiba B. (2013), *Autorytet jako cecha lidera politycznego*, w: *Lider społeczny w XXI wieku*, red. A. K. Pasiński, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków.
- Maliszewska A. (2015), *Ograniczenia w kształtowaniu się społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie*, „Adepus – pismo humanistów”, nr 5, <https://ispan.waw.pl/journals/index.php/adeptus/article/view/a.2015.005/728>, 15.05.2016.
- Mikołajewski K. (2013), *Samorząd terytorialny wobec lokalnych liderów i procesów partycypacji obywatelskiej. Studium przypadku na podstawie doświadczeń dzielnicy Targówek m.st. Warszawy*, w: *Lider społeczny w XXI wieku*, red. A. K. Pasiński, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków.
- Nowak J. (2011), *Społeczne reguły pamiętania: antropologia pamięci zbiorowej*, Nomos, Kraków.
- Pasiński A. (2013), *Lider społeczny w XXI wieku*, Wydawnictwo: Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Kraków.

- Polska Pomoc (2016), *Ukraina*, <https://www.polskapomoc.gov.pl/Ukraina,9.ht>, 28.05.2016.
- Polska Pomoc (2016), *Wieloletni program współpracy rozwojowej na lata 2016–2020*, <https://www.polskapomoc.gov.pl/Ukraina,9.html>, 29.05.2016.
- Pospieszna P. (2014), *Democracy Assistance from the Third Wave: Polish Engagement in Belarus and Ukraine*, University of Pittsburg Press, Pittsburgh.
- Putnam R. (1995). *Demokracja w działaniu: tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Znak, Kraków.
- Pysk-Piotrowska E. (2011), *Aktywizacja i rozwój lokalny jako program i metoda działania na rzecz zmian*, „Acta Universitatis Lodzianis, Folia Sociologica”, nr 37.
- Rachwał M. (2013), *Referendum w opinii elit w III RP*, [http://ssp.amu.edu.pl/wp-content/uploads/2014/03/SSP\\_2013\\_4\\_175-194.pdf](http://ssp.amu.edu.pl/wp-content/uploads/2014/03/SSP_2013_4_175-194.pdf), 15.06.2016.
- Riabczuk M. (2005). *Dwie Ukrainy*, Kolegium Europy Wschodniej, Wrocław.
- Romanowska E. (2010), *10 lat programu przemian w regionie RITA*, Fundacja Edukacja dla Demokracji.
- Sanecka E. (2013), *Lider społeczny jako etyczny przywódca – osobowościowe determinanty skutecznego przywództwa*, w: *Lider społeczny w XXI wieku*, red. A. K. Piasecki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków.
- Schindler J. (2010), *Aktywizowanie społeczności lokalnych do zmiany hierarchii wartości. Przypadek Stowarzyszenia Nowa Idea*, w: *Partycypacja społeczna i aktywizacja w rozwiązywaniu problemów społeczności lokalnych*, red. B. Lewenstein, J. Schindler, R. Skrzypca, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Schindler J. (2010), *Konteksty aktywizowania społeczności lokalnych*, w: *Partycypacja społeczna i aktywizacja w rozwiązywaniu problemów społeczności lokalnych*, red. B. Lewenstein, J. Schindler, R. Skrzypca, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Skrzypczak B., Retmianiak S. (2010), *Centrum Aktywności Lokalnej – w poszukiwaniu modeli instytucji rozwoju społeczności lokalnej (1997–2009)*, w: *Partycypacja społeczna i aktywizacja w rozwiązywaniu problemów społeczności lokalnych*, red. B. Lewenstein, J. Schindler, R. Skrzypca, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Solidarity Fund* (2012), <http://www.solidarityfund.pl/ru/fundacja1/2011-12-30-11-51-57/xxx-2/28>, 20.05.2016.
- Solidarity Fund* (2013), <http://www.solidarityfund.pl/pl/fundacja1/o-fundacji>, 20.05.2016.
- Stryjek T. (2007), *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość? Interpretacja dziejów narodowych w historiografii i debacie publicznej na Ukrainie 1991–2004*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa.

- Study Tours to Poland* (2016), [http://www.studytours.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=48&Itemid=55&lang=pl](http://www.studytours.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=48&Itemid=55&lang=pl), 18.03.2016.
- Szacki J. (1994), *Liberalizm po komunizmie*, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków.
- Szymczak W. (2013), *Partycypacja osób zaangażowanych społecznie. Struktura funkcje modele*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Toczyński W. (1998), *Rola organizacji pozarządowych w odrodzeniu społeczeństwa obywatelskiego*, w: *Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim*, red. M. Załuska, J. Boczoń, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.
- Święcicki M. (2014), *Reforma samorządowa na Ukrainie: decentralizacja, nie federalizacja*, <http://swiecicki.blog.onet.pl/2014/06/25/reforma-samorzadowa-na-ukrainie-decentralizacja-nie-federalizacja/>, 27.02.2016.
- Tymanowski J. (2014), *Ukraina między Wschodem a Zachodem*, WDiNP UW, Warszawa.

Natalia KUSA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Zagraniczny agent w rosyjskim społeczeństwie. Normatywne ograniczenia w funkcjonowaniu organizacji pozarządowych w Federacji Rosyjskiej w latach 2012–2016**

**Abstrakt:** Pierwsze piętnaście lat XXI w. to w Rosji okres sprawowania władzy przez W. Putina i jego współpracowników. To nie tylko czas gospodarczego wzrostu i znacznej poprawy warunków życia dużej grupy obywateli rosyjskich, ale także czas masowych protestów i wzrostu społecznego zaangażowania w życie publiczne. Szczególnie te ostatnie – protesty i społeczne zaangażowanie – miały wpływ nie tylko na kształt rosyjskiego społeczeństwa, ale także system prawny i polityczny państwa. Celem artykułu jest charakterystyka normatywnych efektów tych wydarzeń, a szczególnie ograniczeń w funkcjonowaniu organizacji pozarządowych w Federacji Rosyjskiej w latach 2012–2015, kiedy to uchwalonych zostało kilka aktów prawnych istotnie zmieniających warunki funkcjonowania podmiotów – przynajmniej z definicji – niezależnych od władzy. Charakterystyka ta wymaga wcześniejszego zdefiniowania pojęć – najistotniejszym wydaje się fakt, iż w ramach rosyjskiego porządku prawnego organizacje pozarządowe określane są mianem organizacji niekomercyjnych, co rodzi określone konsekwencje, które również zostały poddane analizie.

\* \* \*

### **Pojęcie organizacji niekomercyjnych**

Mianem organizacji pozarządowej określana jest dobrowolna grupa osób lub organizacja, zazwyczaj niepowiązana w żaden sposób z rządem (podmiotami sprawującymi władzę w danym kraju), tworzona w celu świadczenia usług lub wspierania polityki publicznej. Pomimo, iż niektóre organizacje pozarządowe przyjmują formę nastawionych na zys korporacji, zdecydowana większość to podmioty *non-profit* (Karns). Podobną definicję podaje portal organizacji po-

zarządowych, który uznaje za nie „wszystkie podmioty, które nie są organami lub jednostkami podległymi administracji publicznej (rządowej i samorządowej) oraz których działalność nie jest nastawiona na osiągnięcie zysku” (*Co to są*). W powyższych definicjach dominują dwa czynniki, które umożliwiają uznanie danej organizacji za pozarządową: niezależność w stosunku do podmiotów władzy (administracji publicznej, rządu) oraz prowadzenie działalności nienastawionej na osiągnięcie zysku.

Uwzględniając powyższe zastrzeżenia można stwierdzić, iż w ramach rosyjskiego porządku prawnego funkcję organizacji pozarządowych pełnią organizacje niekomercyjne, których funkcjonowanie reguluje ustawa federalna *o organizacjach niekomercyjnych* przyjęta przez Dumę Państwową 8 grudnia 1996 r. (później wielokrotnie nowelizowana). Zgodnie z tą ustawą, organizacją niekomercyjną jest każda organizacja, której głównym celem działalności nie jest zysk. Organizacje niekomercyjne mogą być tworzone dla osiągnięcia celów społecznych, charytatywnych, kulturalnych, edukacyjnych, naukowych i zarządzania, w celu ochrony zdrowia obywateli, rozwoju kultury fizycznej i sportu, rozwoju duchowego oraz w celu zaspokojenia innych niematerialnych potrzeb obywateli, ochrony praw i interesów prawnych obywateli i organizacji, rozstrzygnięcia sporów i konfliktów, pomocy prawnej, a także do innych celów prowadzących do realizacji dobra publicznego (*Федеральный закон*, art. 2, ust. 1–2).

Co istotne, ustawa federalna *o organizacjach niekomercyjnych* określa aż czternaście form organizacyjno-prawnych, w ramach których mogą funkcjonować te podmioty. Wśród nich, oprócz organizacji (stowarzyszeń) publicznych, charytatywnych czy *non-profit*, znajdują się także organizacje religijne, a nawet państwowe przedsiębiorstwa<sup>1</sup> (*Федеральный закон*, art. 2, ust. 3). Mnogość form funkcjonowania oraz regulacji utrudnia jednoznaczną charakterystykę sektora organizacji pozarządowych, a przede wszystkim ich działania w oparciu o niejasne i wielokrotnie nowelizowane przepisy.

---

<sup>1</sup> Są to przedsiębiorstwa powołane do realizacji funkcji społecznych, przykładem może być Fundusz Pomocy Remontowania Mieszkań – Usługi Komunalne, który przeprowadza remonty budynków mieszkalnych w Rosji, zarządza lokalami komunalnymi oraz wdraża i współfinansuje regionalne programy przesiedlania mieszkańców ze zniszczonych zasobów mieszkaniowych (*Реформа ЖКХ*).

## **Sektor organizacji pozarządowych w Federacji Rosyjskiej**

Zgodnie z danymi udostępnianymi przez Ministerstwo Sprawiedliwości, w Federacji Rosyjskiej w oparciu o różne formy prawne działania funkcjonuje ponad 225 tysięcy organizacji niekomercyjnych (stan na 27.04.2016 r.) (*О деятельности*)<sup>2</sup>. Według Raportu Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego zdecydowaną większość (nieco ponad 87%) z nich możemy zaliczyć do grona organizacji tzw. trzeciego sektora (pozarządowych) – wykluczone z tej kategorii, ale wciąż uznawane za organizacje niekomercyjne, są m.in. partie polityczne, korporacje publiczne, stowarzyszenia rolnicze, rady gmin, wspólnoty mieszkaniowe czy izby handlowe („*Третий сектор*”). Jednak tylko niewiele ponad 8% ze wszystkich organizacji niekomercyjnych stanowią podmioty, których jedynym celem jest praca na rzecz innych, czyli fundacje (ponad 18 tysięcy podmiotów) (*О деятельности*).

W porównaniu z krajami rozwiniętymi (głównie kraje Europy Zachodniej i Ameryki Północnej) rosyjski trzeci sektor jest dopiero w początkowej fazie rozwoju. Organizacje pozarządowe zorientowane społecznie (których głównym celem jest działalność na rzecz społeczeństwa) stanowią w Federacji Rosyjskiej tylko 13,5% ogółu organizacji niekomercyjnych, natomiast w krajach rozwiniętych wskaźnik ten osiąga nawet 60–70% podmiotów. Dodatkowo, trzeci sektor tworzy tylko 0,9% PKB Rosji, z kolei w krajach Europy Zachodniej i Ameryki Północnej organizacje pozarządowe wypracują nawet 6,5% produktu krajowego brutto. Problemem rosyjskiego sektora organizacji pozarządowych jest również brak kadr (pracownicy rosyjskiego trzeciego sektora stanowią tylko 1,1% ogółu zatrudnionych, podczas gdy w krajach rozwiniętych wskaźnik ten wynosi nawet 7,1%) oraz niedofinansowanie (zdecydowana większość funduszy rosyjskiego trzeciego sektora pochodzi z biznesu, darowizny obywateli i funduszy zagranicznych – 73%, natomiast finansowanie ze strony państwa ogranicza się do pokrycia 5% kosztów funkcjonowania. W krajach rozwiniętych proporcje te rozkładają się zupełnie inaczej – publiczne finansowanie stanowi 48%, zysk z działalności – 35%, a darowizny od biznesu i obywateli – tylko

---

<sup>2</sup> Choć pojawiają się dane, według których sektor organizacji pozarządowych w Federacji Rosyjskiej tworzy nawet od 300 do 750 tysięcy podmiotów (Benedyczak, 2015, s. 53), trudno o ich weryfikację – jedyne oficjalne dane to te, które udostępnia rosyjskie Ministerstwo Sprawiedliwości.

17%) („Третьему сектору”). Wprawdzie stopniowo wzrasta poziom zatrudnienia w ramach trzeciego sektora, a w planach na najbliższe lata pojawiają się zapowiedzi zwiększenia udziału państwa w finansowaniu organizacji pozarządowych, to jednak wciąż istnieje wiele potencjalnych przeszkód w rozwoju tego sektora, np. obawy co do przejrzystości systemu państwowego finansowania (tendencje do wspierania projektów neutralnych politycznie lub sprzyjających władzy).

### Zmiana w trakcie Igrzysk Olimpijskich

Aktywność rosyjskich obywateli na rzecz wspólnej sprawy była szczególnie widoczna podczas organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi w 2014 r. – „do ich obsługi zgłosiło się dwieście tysięcy ochotników z całego świata, zaangażowano natomiast co ósme z nich. [...] Chociaż nie obyło się bez problemów (trudności w wyegzekwowaniu należnych zniżek), to jednak państwo otoczyło *dobrowolców* należyłą opieką, zapewniając ubezpieczenie, wyżywienie i noclegi” (Benedyczak, 2015, s. 47). Jednak, na co zwracają uwagę eksperci, nie wykorzystano potencjału wytworzonego podczas organizacji igrzysk – w żaden sposób nie stworzono tym tysiącom młodych ludzi okazji do samoorganizacji, wykorzystania wiedzy i umiejętności zdobytych podczas imprezy. Ich zapał i umiejętności tuż po zakończeniu igrzysk nie mogły znaleźć żadnego zastosowania, ponieważ brakowało instytucji, w których można by było je wykorzystać.

### Nowa rola organizacji pozarządowych

Zaangażowanie tysięcy młodych ludzi w organizację igrzysk olimpijskich, które były jednym z priorytetów wizerunkowych ekipy Władimira Putina, jest również doskonałym przykładem obrazującym nową rolę przewidzianą przez państwo wobec organizacji pozarządowych – wolontariusze przejęli część obowiązków państwa. Według Dmitrija Sołokonnikowa, dyrektora Państwowego Instytutu Współczesnego Rozwoju w Petersburgu, „w projekcie nowej ustawy napisano otwarcie, że działalność wolontariuszy powinna skupić się na pomocy państwu w sferze socjalnej: za państwowe pieniądze

i pod kontrolą państwa powinni więc wykonywać część jego zadań” (Benedyczak, 2015, s. 48). Analiza podejmowanej przez organizacje pozarządowe (korzystające z pracy wolontariuszy) działalności potwierdza założenia rosyjskiej władzy – dominuje szeroko pojmowana pomoc dzieciom lub nastolatkom (sieroty, rodziny patologiczne). Popularna jest również działalność w sektorze służby zdrowia (szpitale, hospicja, ośrodki dla uzależnionych od narkotyków czy zakażonych wirusem HIV) oraz działalność na rzecz środowiska naturalnego (ekolodzy). Najmniejszą aktywnością charakteryzują się projekty społeczno-kulturalne (Benedyczak, 2015, s. 49). W powszechnej świadomości istnieje wyznaczona przez Kreml swoista „linia demarkacyjna” – państwo nie przeszkadza, a nawet wspiera organizacje, które przejmują część jego zadań, jednocześnie nie wtrącając się w kwestie polityczne. Tak wyznaczone zasady funkcjonowania większość organizacji pozarządowych akceptuje, ponieważ gwarantują one swobodę działania, a w mniejszych i położonych dalej od centrum miastach nawet porozumienie z władzami i wsparcie z ich strony (Benedyczak, 2015, s. 49). Jednak istotne i warunkujące funkcjonowanie jest jedno zastrzeżenie – niemożność zaangażowania w działania o charakterze politycznym.

### **Formalne utrudnienia w funkcjonowaniu organizacji pozarządowych**

Podczas gdy w Federacji Rosyjskiej wzrasta liczba osób zainteresowana zaangażowaniem w działalność organizacji pozarządowych, rosyjskie władze wprowadzają kolejne akty prawne, które realnie utrudniają funkcjonowanie podmiotów zaliczanych do trzeciego sektora. O ile lata 90. były okresem intensywnego rozwoju trzeciego sektora, a prezydentura Dmitrija Miedwiediewa dała szansę na wprowadzenie szeregu przepisów ułatwiających funkcjonowanie podmiotów działających na rzecz wspólnego dobra, o tyle rok 2012 to początek zmian, które zdecydowanie odwracają tę tendencję. Trzecia kadencja prezydenta Władimira Putina (od 2012 r.) to okres licznych zmian w prawie, które stopniowo ograniczają funkcjonowanie organizacji pozarządowych m.in. utrudniając ich finansowe przetrwanie czy wręcz dyskredytując część z nich w oczach społeczeństwa.

## Zagraniczny agent

Pierwszym aktem prawnym, którego wprowadzenie realnie utrudniło funkcjonowanie niezależnych organizacji pozarządowych w Federacji Rosyjskiej, była nowelizacja ustawy *o organizacjach niekomercyjnych* z lipca 2012 r. Wprowadziła ona do rosyjskiego systemu prawnego pojęcie „zagranicznego agenta”, którego mianem określane są organizacje pozarządowe korzystające z zagranicznej pomocy finansowej. Nowelizacja ta dotyczy podmiotów prowadzących działalność w sferze polityki (obejmuje zarówno akcje o charakterze politycznym, jak i kształtujące opinię publiczną) (Chawryło, Domańska, 2015, s. 3). Bezpośrednim skutkiem tych regulacji jest nałożony na organizacje pozarządowe obowiązek rejestracji (prowadzony przez ministerstwo rejestr zagranicznych agentów), a także konieczność oznaczania sformułowaniem „zagraniczny agent” swoich publikacji lub innych wytworów swojej działalności. Ponadto, organizacje uznane za zagranicznych agentów poddawane są dodatkowym, szczegółowym kontrolom (szczególnie finansowym), a także zostały zobowiązane do częstszego publikowania sprawozdań ze swojej działalności. Za nieprzestrzeganie powyższych przepisów grożą organizacjom wysokie kary finansowe, a w szczególnych przypadkach nawet kary więzienia dla ich przedstawicieli (*Rosyjska Duma*).

W lutym i marcu 2013 roku zapowiadany w nowelizacji, masowym kontrolom poddano kilkadziesiąt organizacji pozarządowych. W opinii K. Jarzyńskiej miały one charakter pokazowy i stanowiły część kampanii mającej na celu dyskredytację działalności takich organizacji – „kontrolerom towarzyszyła kilkakrotnie ekipa telewizyjna prokremlowskiego kanału NTW, przedstawiającego w niekorzystnym świetle opozycję oraz niezależne organizacje pozarządowe, zajmujące się newralgicznymi z punktu widzenia Kremla kwestiami, jak ochrona praw człowieka czy obserwacja wyborów (np. Memoriał, Gołos)” (Chawryło, 2013).

W wyniku przeprowadzanych kontroli na liście „zagranicznych agentów” w kwietniu 2016 r. znajdowało się już 126 podmiotów, a wśród nich moskiewskie Centrum Praw Socjalnych i Pracowniczych, Centrum Praw Człowieka z Kaliningradu, Moskiewska Szkoła Edukacji Obywatelskiej czy Instytut Prognozowania i Rozwiązywania Konfliktów Politycznych z Niżnego Nowogrodu (*Сведения реестра*

HKO). W 2014 r. przymusowo na ministerialną listę zagranicznych agentów wpisane zostało Stowarzyszenie Gołos, prowadzące działalność w celu ochrony praw wyborców<sup>3</sup>. Wcześniej Stowarzyszenie odmówiło dobrowolnego wpisania na listę, za co zostało ukarane grzywną. O wykreślenie Stowarzyszenia z listy zagranicznych agentów apelowała rosyjska rzeczniczka praw człowieka Ełła Pamfiłowa. We wrześniu 2014 r. Moskiewski Sąd Miejski wydał orzeczenie, na podstawie którego Ministerstwo Sprawiedliwości FR zostało zobowiązane do wykreślenia Gołosu z rejestru oraz zwrotu wpłaconych tytułem grzywny 400 tysięcy rubli (*Rosja. Sąd*). Stowarzyszenie Gołos ponownie zostało ukarane wysoką grzywną (1,2 miliona rubli) w kwietniu 2016 r., kiedy to sąd uznał, że opublikowane na stronie Golosinfo.org materiały nie zostały zgodnie z prawem oznaczone jako wytwory działalności „zagranicznego agenta”. Przedstawiciele Stowarzyszenia odpierali zarzuty argumentując, że strona Golosinfo.org „została zarejestrowana przez osoby fizyczne, czyli aktywistów, i nie jest związana ze stroną internetową stowarzyszenia (Golos.org)” (*Rosja. Rekordowa*). Funkcjonowanie Stowarzyszenia Gołos, choć skupione głównie na działaniach prospołecznych (monitorowanie kampanii wyborczych, obserwowanie wyborów, informowanie o przysługujących wyborcom prawach), zostało znacznie ograniczone przez działania państwa związane z uchwaleniem przepisów wprowadzających kategorię zagranicznego agenta.

W rejestrze zagranicznych agentów znalazło się również Stowarzyszenie Memoriał, jedna z najbardziej cenionych w Rosji organizacji, zajmująca się obroną praw człowieka, a także dokumentująca stalinowskie zbrodnie. Na listę zagranicznych agentów Memoriał został wpisany przymusowo przez Ministerstwo Sprawiedliwości FR. Co więcej, w 2014 r. pojawiła się informacja, że Ministerstwo Sprawiedliwości wystąpiło do sądu z wnioskiem o likwidację Stowarzyszenia. Uzasadnieniem wniosku była wątpliwość co do ogólnorosyjskiego charakteru organizacji – „tylko 17 na 60 różnych podmiotów Memorialu, działających w 45 regionach Fe-

---

<sup>3</sup> Możliwość przymusowego wpisania na listę zagranicznych agentów Ministerstwo Sprawiedliwości Federacji Rosyjskiej otrzymało na mocy podpisanej w czerwcu 2014 r. przez Prezydenta W. Putina poprawki do ustawy o *organizacjach niekomercyjnych*. Do wpisania na listę niepotrzebne jest orzeczenie sądu. Od takiej decyzji organizacja może się odwołać (*Rosja. Golos*).

deracji Rosyjskiej, ma (sygnalizowany w nazwie) status oddziału regionalnego” (*Stowarzyszenie MEMORIAL*). W obronie jednego z najważniejszych rosyjskich stowarzyszeń wystąpiły organizacje pozarządowe oraz intelektualisci z całego świata. Ostatecznie Sąd Najwyższy Federacji Rosyjskiej oddalił wniosek Ministerstwa Sprawiedliwości (*Stowarzyszenie „Memorial” nadal*), jednak przez kilka miesięcy dalsze funkcjonowanie jednej z najstarszych i najbardziej zasłużonych dla rozwoju rosyjskiego trzeciego sektora organizacji było zagrożone.

Na ministerialnej liście zagranicznych agentów, oprócz najbardziej rozpoznawalnych organizacji pozarządowych w Rosji, znalazły się również mniejsze, działające regionalnie podmioty, którym częste i szczegółowe kontrole realnie utrudniły, a nawet uniemożliwiły funkcjonowanie. Przykładem może być Fundacja Dynastia, która w ciągu kilkunastu lat swojego funkcjonowania przekazała na projekty naukowe i edukacyjne w Federacji Rosyjskiej ponad 2 mld rubli (37 mln dolarów). Jednak w proteście przeciwko wpisaniu organizacji na listę zagranicznych agentów, zakończyła ona swoją działalność (Chawryło, Domańska, 2015, s. 6). Pogłoski o domniemanej współpracy Dynastii z opozycją (wsparcie Aleksieja Nawalnego) spowodowały, że rosyjscy naukowcy utracili znaczne i – co istotne – niezależne od rosyjskiej władzy wsparcie dla swoich badań.

Nowelizacja ustawy o organizacjach niekomercyjnych wprowadzająca kategorię zagranicznego agenta miała znaczący wpływ na sektor organizacji pozarządowych w Rosji. Według Grigorija Ochotina – niezależnego rosyjskiego dziennikarza i analityka – „dziś możemy już stwierdzić, że społeczeństwo obywatelskie poniosło olbrzymie straty [wskutek wprowadzonych zmian w funkcjonowaniu trzeciego sektora]. Dziesiątki organizacji przestały istnieć, inne musiały zrezygnować z zagranicznego wsparcia finansowego i poważnie ograniczyć swoją działalność, wiele z nich sparaliżowała autocenzura, zrezygnowały z publikowania swoich raportów i organizowania wydarzeń publicznych” (Ochotin, 2016). Dodatkowo, w sytuacji pogłębiającego się kryzysu gospodarczego, rosyjskie społeczeństwo stopniowo traci kolejne organizacje, które mogłyby upomnieć się o jego prawa. Co więcej, traktowane jako potencjalne zagrożenie dla stabilności systemu organizacje pozarządowe nie mogą w najbliższej przyszłości liczyć na złagodzenie kursu władz.

## **Organizacje niepożądane**

W 2015 r., po fali wyczerpujących kontroli przeprowadzanych w podmiotach uznawanych za zagranicznych agentów, rosyjskie władze przyjęły kolejny akt prawny ograniczający funkcjonowanie organizacji pozarządowych. Prezydent W. Putin 23 maja 2015 r. podpisał ustawę *o organizacjach niepożądanych*, która umożliwia zakazanie działalności na terenie Federacji Rosyjskiej zagranicznych i międzynarodowych organizacji bez wcześniejszego procesu (*Путин подписал*). Zgodnie z ustawą za niepożądaną może zostać uznana organizacja zagraniczna lub międzynarodowa, która stwarza zagrożenie dla podstaw ustroju konstytucyjnego Federacji Rosyjskiej, jej obrony i bezpieczeństwa. W konsekwencji, prawo zabrania takim organizacjom rozpowszechniania informacji za pośrednictwem mediów (również w internecie), a także tworzenia nowych jednostek oraz wymaga ścisłej kontroli już istniejących oddziałów. Dodatkowo, za pracę na rzecz takiej organizacji grożą wysokie kary – od 5 do nawet 100 tysięcy rubli, a w niektórych przypadkach nawet do 6 lat pozbawienia wolności (*Путин подписал*). Ustawa umożliwia również rosyjskiej władzy blokowanie kont należących do niepożądanych organizacji, a także represje wobec rosyjskich organizacji współpracujących z takimi podmiotami (konieczność raportowania o swojej działalności) (*Putin подписал*).

Pochodzący z formalnie opozycyjnych, a realnie wspierających działania Kremla partii, inicjatorzy ustawy – Aleksandr Tarnawski (Sprawiedliwa Rosja) i Anton Iszczenko (Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji) – przekonywali, iż „pozwole ona w trybie prewencyjnym bronić podstaw konstytucyjnych państwa, interesów narodowych, praw obywateli i bezpieczeństwa państwa” (*Putin подписал*). Istotny jest w tym przypadku prewencyjny tryb ochrony – wcześniejsze usunięcie podmiotów, które mogłyby – choćby potencjalnie – wspierać opozycyjne działania w Rosji. Ma to uchronić Federację przed wydarzeniami podobnymi do tych, które miały miejsce na Ukrainie. Jednak, realnie oceniając, ustawa ta po raz kolejny utrudni funkcjonowanie podmiotów prowadzących niezależną od władzy działalność. Nie dotyczy to tylko organizacji zagranicznych, o których bezpośrednio traktuje ta ustawa, ale także podmiotów rosyjskich, które nawiązały współpracę z podmiotami międzynarodowymi lub korzystały z ich wsparcia (niekoniecznie finansowego, ale np. w dziedzinie wiedzy lub rozwiązań).

Na podstawie rejestru prowadzonego przez Ministerstwo Sprawiedliwości Federacji Rosyjskiej można stwierdzić, że ustawa uderza głównie w podmioty prowadzące działalność wspierającą rozwój demokracji i społeczeństwa obywatelskiego. W maju 2016 r. na liście zagranicznych i międzynarodowych organizacji pozarządowych, których działalność jest uważana za niepożądaną w Federacji Rosyjskiej znajdowały się: National Endowment for Democracy (organizacja prowadząca szkolenia w zakresie demokracji), OSI Assistance Foundation (organizacja wspierająca przeprowadzanie reform demokratycznych, przestrzeganie praw człowieka, dostęp do informacji czy rozwój ekonomiczny), Open Society Foundation (organizacja promująca demokrację, prawa człowieka oraz otwarte społeczeństwo), The U.S. Russia Foundation for Economic Advancement and the Rule of Law (organizacja wspierająca rozwój gospodarki rynkowej w Rosji) oraz National Democratic Institute for International Affairs (organizacja wspierająca skuteczność funkcjonowania instytucji demokratycznych) (*Перечень иностранных*). Wszystkie te podmioty wśród celów swojego działania wskazują wspieranie państw i instytucji dążących do budowy systemu opartego o wartości demokratyczne, praworządność i poszanowanie praw człowieka. Jednak finansowanie ich działalności przez Zachód, a także odwoływanie się do jego wartości sprawia, że władze Federacji uznają je za podmioty niepożądane.

### **Skomplikowany system podatkowy**

Wśród prawnych ograniczeń, oprócz restrykcyjnych ustaw o zagranicznych agentach i organizacjach niepożądanych, można wskazać liczne przepisy prawa podatkowego, które nie ułatwiają funkcjonowania organizacji pozarządowych. Są one obciążone podatkami w stawkach podobnych do tych, które płacą organizacje komercyjne, dodatkowo muszą również opłacać podatek od darowizny. Na realne ulgi nie mogą również liczyć osoby, które decydują się wesprzeć funkcjonowanie organizacji pozarządowych – jednak akurat w tej kwestii pojawiły się zapowiedzi regulacji prawnych zapewniających ulgi osobom fizycznym wspierającym finansowo działalność organizacji pożytku publicznego (zapowiedzi Miedwiediewa z 2012 r., wciąż niezrealizowane) (Benedyczak, 2015, s. 50–51).

## **Rządowe organizacje pozarządowe**

Za element kampanii dyskryminującej podmioty niezależne można również uznać wsparcie, jakie udzielane jest ze strony władzy (państwowe granty) dla organizacji, które zajmują się promocją wartości wpisujących się w państwową strategię – korzystają na tym przede wszystkim podmioty związane z Cerkwią Prawosławną oraz Ogólnorosyjskim Frontem Narodowym lub organizacje funkcjonujące w sferze socjalnej i tym samym wykonujące część zadań państwa. Zdaniem K. Jarzyńskiej „otrzymanie grantu często wiąże się z [...] koniecznością rezygnacji z otwartej krytyki pod adresem władz i prowadzenia aktywności w ściśle określonych przez władze sferach. Tym samym beneficjenci rządowego wsparcia niejednokrotnie stają się agentami wpływu Kremla. Organizacje takie określane są mianem GON-GO (z angielskiego: rządowe organizacje pozarządowe)” (Chawryło, 2013). Takie faworyzowanie organizacji sprzyjających władzy niszczy ideę tak zwanego trzeciego sektora, który powinny tworzyć niezależne organizacje pozarządowe. Dodatkowo, przeciętni obywatele mają wrażenie, że państwo wspiera działalność organizacji pozarządowych, za co należy je chwalić, a nie krytykować.

## **Spoleczne postrzeganie działalności rosyjskiego trzeciego sektora**

Największym jednak problemem trzeciego sektora w Rosji są nie tyle prawne ograniczenia funkcjonowania, co brak społecznego poparcia i realnego wsparcia ze strony rosyjskiego społeczeństwa. Choć można się zastanawiać czy niechęć Rosjan do działalności na rzecz wspólnego dobra jest pierwotna (ewentualnie warunkowana historycznie), czy też wrogie wobec organizacji pozarządowych działania władz (i nieprzychylnie media) skutecznie zniechęcają społeczeństwo do angażowania się w ich działalność. Nie ulega natomiast wątpliwości, że zdecydowana większość Rosjan (aż 78%) jest nieufna wobec ogólnie pojmowanym organizacjom dobroczynnym (Benedyczak, 2015, s. 52). Jednak, przyczyn takich wyników można upatrywać nie tylko w działaniach władz wymierzonych przeciwko organizacjom pozarządowym (ustawy o zagranicznym agencie czy organizacjach niepożądanych), ale także w ogólnie niskich wskaźnikach zaufania

społecznego wśród Rosjan<sup>4</sup>. Dodatkowo, niekorzystnie na postrzeganie trzeciego sektora przez rosyjskie społeczeństwo wpływa działalność niektórych dużych organizacji z Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, które swoje wsparcie kierują głównie do podmiotów zajmujących się obroną praw człowieka czy szeroko rozumianą sferą publiczną, czyli działaniami drażliwymi dla władzy i dla większości społeczeństwa. Brakuje natomiast wsparcia dla organizacji o działalności neutralnej, np. pomagających chorym dzieciom lub osobom niepełnosprawnym. Należy pamiętać, że organizacje zajmujące się kwestią przestrzegania praw człowieka stanowią tylko ok. 5–10% wszystkich funkcjonujących w Federacji Rosyjskiej organizacji dobroczynnych (Benedyczak, 2015, s. 52–53). Natomiast to właśnie one są najczęściej wspierane przez kapitał zagraniczny i to właśnie o nich opinia publiczna wie najwięcej. Z kolei większość Rosjan zauważa i docenia działalność organizacji z założenia apolitycznych, funkcjonujących w przestrzeni lokalnej.

Brak społecznego wsparcia dla funkcjonowania trzeciego sektora w Federacji Rosyjskiej może również wynikać z braku wiedzy Rosjan na temat działalności poszczególnych podmiotów. Z badań Centrum Analitycznego Lewady wynika, iż najbardziej rozpoznawalną organizacją pozarządową jest Комитет солдатских матерей России (Komitet Matek Żołnierzy Rosji), który jest zaangażowany w działania edukacyjne w zakresie ochrony praw żołnierzy, poborowych oraz ich rodzin – o jego działalności słyszało 82% Rosjan (powszechna służba wojskowa sprawia, że działalność tej organizacji dotyczy właściwie każdej rosyjskiej rodziny). Jednak już o działalności takich organizacji jak Stowarzyszenie Gołos czy Проекта “РосУзник” (pomaga zatrzymanym działaczom obywatelskim) słyszało od kilku do maksymalnie 25% Rosjan. Nawet działalność Memoriału, najstarszej i najbardziej cenionej rosyjskiej organizacji pozarządowej, nie istnieje w świadomości ponad połowy rosyjskich obywateli (*Осведомленность*). Jeśli większość nie wie o prowa-

---

<sup>4</sup> Według wyników badań opinii publicznej przeprowadzanych przez Centrum Badawcze Lewady tylko 4% Rosjan uważa, że ludziom zawsze można ufać (w okresie od 2005 do 2013 roku odsetek takich osób wahał się od 1% do maksymalnie 5%). Natomiast zdecydowana większość (w 2013 roku 65%) Rosjan twierdzi, iż należy być ostrożnym w kontaktach z innymi ludźmi (od 8 lat liczba nieufnych nie spada poniżej 60%) (*Russian Public*, s. 28).

dzonej przez te podmioty działalności, to trudno oczekiwać, że ktoś zaangażuje się w ich wspieranie.

### **Kierunki rozwoju sfery publicznej w Federacji Rosyjskiej**

Na podstawie szczegółowych wyników badań przeprowadzonych przez Centrum Analityczne Lewady w 2014 roku (badania ilościowe, pogłębione wywiady w trzech największych miastach Rosji) sformułowano kilka tendencji, które można obserwować dziś w rosyjskiej sferze publicznej oraz kilka trendów, które prognozowane są na przyszłe lata. Wśród nich wymienić można następujące stwierdzenia:

- skala udziału rosyjskich obywateli w całkowicie dobrowolnych pozarządowych inicjatywach i organizacjach jest stała i wynosi w Moskwie ok. 5% zaangażowanych, a w pozostałych częściach Rosji (szczególnie poza największymi miastami) tylko 2%;
- w większych miastach częściej można zaobserwować pozytywną motywację do podjęcia działań (na rzecz wspólnego dobra), natomiast poza dużymi aglomeracjami wciąż dominuje motywacja negatywna (przeciwko jakimś zjawiskom, np. korupcji lub nieudolności władzy) – mniej trwała, ponieważ rozwiązanie problemu kończy działalność grupy;
- powszechnie panuje wśród Rosjan przekonanie, iż jakakolwiek działalność nie jest w stanie nic zmienić, dominuje poczucie bezradności, samotności, braku możliwości wpływania na otaczającą rzeczywistość;
- zdecydowana większość organizacji pozarządowych (90%) nie ma bezpośredniego kontaktu z rosyjskimi obywatelami (np. efekty jej pracy nie są komunikowane poprzez media), stąd trudno zbudować społeczne zaufanie do takich organizacji;
- konsekwentne działania państwa (zagraniczny agent, organizacje niepożądane) zmniejszają wiarygodność organizacji pozarządowych w oczach opinii publicznej, tym samym utrudniając funkcjonowanie tych organizacji, co w odbiorze obywateli tożsame jest z mniejszą efektywnością ich działania;
- brak organizacji i instytucji niezależnych od władzy (a tym samym autorytetów), które mogłyby zagospodarować wzrastające społeczne niezadowolenie z sytuacji w Rosji, może skutkować wybuchem

niekontrolowanego, opartego o przemoc protestu w przyszłości (*Потенциал*).

### Wnioski

W ramach specyficznego, ponieważ ściśle powiązanego z biznesem oraz mocno niedoinwestowanego sektora organizacji pozarządowych w Federacji Rosyjskiej od 2012 r., zaczęły się pojawiać dodatkowe przeszkody w rozwoju – prawne regulacje utrudniające funkcjonowanie części podmiotów. Nowelizacja ustawy *o organizacjach niekomercyjnych* wprowadzająca pojęcie zagranicznego agenta, a także ustawa o tzw. organizacjach niepożądanych na terytorium Rosji spowodowały, że część organizacji zaprzestała działalności, część poddawana jest częstym i skrupulatnym kontrolom, a jeszcze inne pozbawione zostały często niezbędnego do funkcjonowania finansowego wsparcia z zagranicy. Dodatkowo, medialna kampania, negatywne skojarzenia z przeszłości (zagraniczny agent, organizacje zagrażające Rosji) oraz ogólny społeczny brak zaufania i niechęć wobec potencjalnego nawet zaangażowania w działalność na rzecz wspólnego dobra sprawiły, że borykające się z formalnymi trudnościami organizacje muszą się również mierzyć z problemem braku wsparcia działalności ze strony Rosjan. Intensywnie rozwijający się przez dekadę lat 90. i początek lat dwutysięcznych rosyjski trzeci sektor od początku drugiej dekady XXI wieku znacznie wyhamował. Bez zmian w prawie (nie tylko powstrzymanie kolejnych regulacji utrudniających funkcjonowanie, ale również uproszczenie systemu podatkowego i przepisów regulujących prawne formy funkcjonowania podmiotów), zwiększenia publicznego finansowania (na przejrzystych, równych dla wszystkich zasadach) i stopniowej zmiany postaw wciąż niezaangażowanego społeczeństwa, trudno oczekiwać polepszenia się kondycji rosyjskiego sektora organizacji pozarządowych.

### Nota o autorce

**Natalia Kusa** – doktorantka w Zakładzie Systemów Politycznych WNPiD UAM w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: przemiany społeczno-polityczne w państwach postradzieckich, transformacja wewnątrz społeczeństwa rosyjskiego, funkcjonowanie opozycji w Federacji Rosyjskiej.

## Bibliografia

- Benedyczak K. (2015), *Pomagaj, byleś nie pił*, „Nowa Europa Wschodnia”, nr 2.
- Chawryło K., Domańska M. (2015), *Obcy wśród swoich. Organizacje pozarządowe w Rosji*, Komentarze Ośrodka Studiów Wschodnich, nr 184/2015, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2015-09-29/obcy-wsrod-swoich-organizacje-pozarządowe-w-rosji>, 27.04.2016.
- Chawryło K. (2013), *Kreml „porządkuje” trzeci sektor*, 10.04.2013, „Tydzień na Wschodzie”, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2013-04-10/kreml-porzadkuje-trzeci-sektor>, 27.04.2016.
- Co to są organizacje pozarządowe? Czym jest stowarzyszenie a czym fundacja?*, <http://poradnik.ngo.pl/co-to-sa-organizacje-pozarządowe>, 26.04.2016.
- Karns M. P., *Nongovernmental organization*, „Encyclopedia Britannica”, <http://www.britannica.com/topic/nongovernmental-organization>, 26.04.2016.
- Ochotin G. (2016), *Wolność oddolna: rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Rosji*, 11.01.2016, pl-ru.club, <http://pl-ru.club/wolnosc-oddolna-rozwoj-spoleczenstwa-obywatelskiego-w-rosji/>, 6.05.2016.
- Putin podpisał „ustawę o niechcianych gościach”* (2015), 23.05.2015, rp.pl, <http://www.rp.pl/article/20150523/SWIAT/305239917#ap-1>, 6.05.2016.
- Rosja. Głos przymusowo wpisany do rejestru „zagranicznych agentów”* (2014), 9.06.2014, [http://wyborcza.pl/1,91446,16124346,Rosja\\_Golos\\_przymusowo\\_wpisany\\_do\\_rejestru\\_zagranicznych.html](http://wyborcza.pl/1,91446,16124346,Rosja_Golos_przymusowo_wpisany_do_rejestru_zagranicznych.html), 27.04.2016.
- Rosja. Rekordowa grzywna dla stowarzyszenia Głos* (2016), 19.04.2016, „wyborcza.pl”, <http://wyborcza.pl/1,91446,19942599,rosja-rekordowa-grzywna-dla-stowarzyszenia-golos.html>, 6.05.2016.
- Rosja. Sąd: stowarzyszenie Głos nie jest „zagranicznym agentem”* (2014), 9.09.2014, „wyborcza.pl”, [http://wyborcza.pl/1,91446,16611836,Rosja\\_Sad\\_stowarzyszenie\\_Golos\\_nie\\_jest\\_zagranicznym.html](http://wyborcza.pl/1,91446,16611836,Rosja_Sad_stowarzyszenie_Golos_nie_jest_zagranicznym.html), 27.04.2016.
- Rosyjska Duma: NGO ś jak „zagraniczni agenci”* (2012), 13.07.2012, „wiadomosci.gazeta.pl”, [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,12122397,Rosyjska\\_Duma\\_NGO\\_s\\_jak\\_zagraniczni\\_agenci\\_.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,12122397,Rosyjska_Duma_NGO_s_jak_zagraniczni_agenci_.html), 27.04.2016.
- Russian Public Opinion 2012–2013* (2013), Levada Analytical Center, Moscow.
- Stowarzyszenie „Memorial” nadal może działać legalnie* (2015), 28.01.2015, polskieradio.pl, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1363994,Stowarzyszenie-Memorial-nadal-moze-dzialac-legalnie>, 6.05.2016.
- Stowarzyszenie MEMORIAŁ*, Ośrodek Karta, [http://www.karta.org.pl/Partnerzy\\_i\\_wspolpraca/Stowarzyszenie\\_MEMORIAL/357](http://www.karta.org.pl/Partnerzy_i_wspolpraca/Stowarzyszenie_MEMORIAL/357), 6.05.2016.
- О деятельности некоммерческих организаций*, Министерство юстиции Российской Федерации, <http://unro.minjust.ru/NKO.aspx>, 27.04.2016.
- Осведомленность о некоммерческих организациях и доверие лидерам оппозиции* (2013), 14.05.2013, Centrum Analityczne Lewady, <http://www.lewada>.

ru/2013/05/14/osvedomlennost-o-nekommercheskih-organizatsiyah-i-doverie-lideram-oppozitsii/, 6.05.2016.

*Перечень иностранных и международных неправительственных организаций, деятельность которых признана нежелательной на территории Российской Федерации*, <http://minjust.ru/ru/activity/nko/unwanted>, 6.05.2016.

*Потенциал гражданского участия в решении социальных проблем* (2014), 9.09.2014, Centrum Analityczne Lewady, <http://www.levada.ru/old/09-09-2014/potensial-grazhdanskogo-uchastiya-v-reshenii-sotsialnykh-problem>, 6.05.2016.

*Путин подписал закон «нежелательных» организациях* (2015), 23.05.2015, „novayagazeta.ru”, <http://www.novayagazeta.ru/news/1694019.html>, 6.05.2016.

*Реформа ЖКХ, Государственная корпорация – Фонд содействия реформированию жилищно-коммунального хозяйства*, <https://www.reformagkh.ru/>, 27.04.2016.

*Сведения реестра НКО, выполняющих функции иностранного агента*, Министерство юстиции Российской Федерации, <http://unro.minjust.ru/NKO/ForeignAgent.aspx>, 27.04.2016.

*Федеральный закон о некоммерческих организациях* (1996), 8.12.1996, <http://docs.cntd.ru/document/9015223>, 26.04.2016.

*„Третий сектор” в России: текущее состояние и возможные модели развития*, Фонд развития гражданского общества, <http://civilfund.ru/mat/view/20>, 27.04.2016.

Piotr PROKOP

Uniwersytet Szczeciński

## **Młodzieżówki partii politycznych w Polsce. Analiza rozwoju w latach 2001–2012**

**Abstrakt:** Podjęta w pracy problematyka związana jest z rozwojem młodzieżówek partii politycznych. Skupia się ona na organizacjach młodzieżowych trwale współpracujących z partiami politycznymi, które posiadały swoją reprezentację w polskim parlamencie od 2001 do 2012 roku. Celem pracy oraz głównym zamierzeniem badawczym jest analiza powstania oraz rozwoju tych organizacji. Winna ona dostarczyć informacji związanych z dynamiką polskiej sceny politycznej, a także zwrócić uwagę na poziom partycypacji obywateli w kształtowaniu polskiej polityki. Ponadto w pracy została podjęta próba wyszczególnienia typów młodzieżówek partii politycznych. W ich ramach wyodrębnione zostały te, które można uznać za nieoficjalne młodzieżówki oraz wewnętrzpartyjne i okołopartyjne organizacje. Na jej podstawie będzie możliwa także analiza ich powstania, a także relacji z partiami politycznymi, dla których były lub w dalszym ciągu są zapleciami młodzieżowymi.

\* \* \*

W roku 1989 rozpoczęły się w Polsce radykalne przekształcenia polityczne i społeczno-gospodarcze. Powrócono do systemu konkurencyjnego, będącego właściwym dla demokratycznego państwa prawa. Wraz z zachodzącymi zmianami na polskiej scenie politycznej pojawiły się nowe partie polityczne, a także zainicjowały swą działalność nowe organizacje młodzieżowe. W okresie tym powstały między innymi Unia Młodzieży Demokratycznej, Forum Młodych Unii Demokratycznej czy stowarzyszenie „Młodzi Liberalowie”. W dalszym ciągu działalność swą prowadziły organizacje, które powstały i działały przed 1989 rokiem. Zaliczyć do nich możemy między innymi Związek Socjalistycznej Młodzieży Polski (ZSMP) czy Związek Młodzieży Wiejskiej (ZMW).

Lata dziewięćdziesiąte to czas powstania i rozwoju wielu nowych młodzieżówek partii politycznych. Do najważniejszych organizacji, które w tym czasie rozpoczęły swą działalność zaliczyć można: Fede-

rację Młodych Unii Pracy (FMUP), Socjaldemokratyczną Frakcję Młodych Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polski (SdFM), Stowarzyszenie Młodej Lewicy Demokratycznej (SMLD), Sojusz Młodej Lewicy (SML), Federację Młodych Ruchu Odbudowy Polski (FM ROP) oraz Stowarzyszenie „Młodzi Demokraci” (SMD). Okres pomiędzy 1989 a 2001 rokiem można uznać za czas, w którym scena młodzieżówek partyjnych była niestabilna, a sama pozycja tych organizacji była uzależniona od partii politycznych, z którymi ściśle współpracowały.

Wybory do Sejmu IV kadencji i Senatu V kadencji w 2001 roku to czas, w którym rozpoczął się etap stabilizacji na tej scenie. Wybory parlamentarne wygrała koalicja wyborcza SLD-UP. Sojusz po utworzeniu partii politycznej w 1999 roku nie posiadał oficjalnej organizacji młodzieżowej (Pilawski), co było związane z zakończeniem działalności SdRP, a co za tym idzie – SdFM. Jak zaznacza Łukasz Tomczak, przy nowoutworzonej partii „[...] działało kilka organizacji młodzieżowych, w tym dwie największe: Sojusz Młodej Lewicy i Stowarzyszenie Młodej Lewicy Demokratycznej” (Tomczak, 2006, s. 170). Sytuacja ta zmieniła się w 2003 roku, kiedy organizacje te, rozpoczynając oddolny proces zjednoczenia, utworzyły związek stowarzyszeń o nazwie „Federacja Młodych Socjaldemokratów” (FMS). Jeszcze w tym samym roku organizacja ta stała się jedynym afiliowanym zapleczem młodzieżowym SLD.

Rok po uznaniu FMS za oficjalne zaplecze młodzieżowe SLD w młodzieżówce tej miał miejsce pierwszy rozłam. Związane to było z kryzysem, jaki powstał w samej partii i który doprowadził do odejścia z niej działaczy zjednoczonych wokół Marka Borowskiego. W dniu 26 marca 2004 roku założyli oni Socjaldemokrację Polską (SdPI). Partia ta oficjalnie została zarejestrowana w dniu 19 kwietnia 2004 roku. Wraz z odejściem części członków SLD, a także po szybkiej rejestracji nowopowstałej partii, z szeregów FMS odeszła grupa młodych aktywistów, którzy 9 października 2004 roku zainicjowali działalność Stowarzyszenia Młoda Socjaldemokracja (SMS). Będąc niezależną organizacją pozarządową, stowarzyszenie podjęło współpracę programową z SdPI, stając się jej oficjalnym zapleczem młodzieżowym.

Wchodząca w skład koalicji wyborczej Unia Pracy w dalszym ciągu kontynuowała zapoczątkowaną w 1994 roku współpracę ze swoim zapleczem młodzieżowym. Będąc stowarzyszeniem FMUP jeszcze przed wyborami parlamentarnymi zaznaczała swoją niezależność

względem partii politycznej, z którą była związana umową. W największym stopniu zostało to uwidocznione podczas wyborów prezydenckich w 2000 roku. UP poparła w nich kandydaturę Aleksandra Kwaśniewskiego z SLD, z kolei FMUP, zarzucając mu niedostateczną lewicowość oraz neoliberalne sympatie, nie wsparła go w staraniach o reelekcję na urząd prezydenta państwa. W konsekwencji zaplecze młodzieżowe UP nie wyraziło w tych wyborach poparcia żadnemu z kandydatów, przeciwstawiając się jednocześnie partii politycznej, z którą miało podjętą współpracę.

Tuż po wyborach parlamentarnych FMUP nie zaprzestała ukazywać sprzeciwu wobec decyzji podejmowanych w UP. Najważniejszym wydarzeniem, które podzieliło działaczy partii i jej organizacji młodzieżowej było poparcie przez klub parlamentarny UP wojny w Iraku. Wówczas to część najbardziej radykalnych działaczy organizacji młodzieżowej odeszła z niej zakładając jednocześnie „Czerwony Kolektyw”<sup>1</sup>, będący grupą o charakterze anarcho-syndykalistycznym.

Drugi wynik w wyborach parlamentarnych w 2001 roku uzyskała Platforma Obywatelska (PO), której zapleczem młodzieżowym od stycznia 2001 roku było SMD. Organizacja ta dotychczas była młodzieżówką UW. Jednakże już podczas wyborów na urząd prezydenta w 2000 roku, sprzeciwiła się ona stanowisku partii, z którą wówczas współpracowała i udzieliła oficjalne poparcie kandydującemu na urząd prezydenta Andrzejowi Olechowskiemu (*Historia*). W momencie utworzenia PO, której jednym z założycieli był Andrzej Olechowski, SMD zerwała współpracę z UW<sup>2</sup> argumentując to tym, iż przestała ona być już gwarantem realizacji celów programowych stowarzyszenia. Jak zaznacza Maria Winclawska, „[...] uchwała o rozwiązaniu umowy stowarzyszeniowej z Unią Wolności i zawiązanie nowej umowy z Platformą Obywatelską została przyjęta przez ‘Młodych Demokratów’ stosunkiem głosów 30 do 16, przy jednym głosie wstrzymującym” (Winclawska, 2010, s. 90). W konsekwencji doprowadziło to do sytuacji, w której od stycznia 2001 roku SMD zadeklarowało się być

---

<sup>1</sup> W marcu 2004 roku zmieniła nazwę na Czerwony Kolektyw-Lewicowa Alternatywa, a od stycznia 2008 roku funkcjonowała jako Lewicowa Alternatywa.

<sup>2</sup> Nowym zapleczem młodzieżowym UW stało się utworzone w styczniu 2001 roku Stowarzyszenie „Młode Centrum”. Organizacja ta na początku swojej działalności skupiła działaczy SMD, którzy sprzeciwiali się zerwaniu umowy tej organizacji z UW.

zapleczem młodzieżowym nowopowstałego ugrupowania politycznego. Do końca 2001 roku trwał proces związany ze zmianami organizacyjnymi. Zakończył się on 21 grudnia 2001 roku, kiedy to sąd przyjął statut nowej partii politycznej. Trzy miesiące później podpisała ona umowę z SMD, w wyniku której stowarzyszenie stało się oficjalną młodzieżówką PO. Zgodnie z nią, przedstawiciele organizacji mieli możliwość delegowania swoich kandydatów na listy wyborcze PO, a także mogli uczestniczyć w pracach sztabów wyborczych tej partii (Tomczak, 2004, s. 16).

Kolejną partią, której wynik wyborczy pozwolił wejść do parlamentu, była Samoobrona Rzeczpospolitej Polskiej (Samoobrona RP). Siedem miesięcy po wyborach z inicjatywy tej partii powołana została Ogólnopolska Młodzieżowa Organizacja Samoobrony RP (OMOS), która od tego momentu stanowiła jej oficjalne zaplecze młodzieżowe. Decyzja o powstaniu niniejszej organizacji zapadła 7 kwietnia 2002 roku podczas III Kongresu Partii. Zgodnie z nią OMOS miało stanowić integralną część partii i działać na zasadach młodzieżowej grupy programowej. Dwadzieścia dni po podjęciu decyzji o powołaniu organizacji, w Warszawie odbyło się zebranie komitetu założycielskiego, który skupiał przedstawicieli 16 województw. Jego celem było przygotowanie projektów regulaminu, tez programowych oraz uchwał na I Krajowy Zjazd OMOS. Zjazd, po którym możemy stwierdzić, że organizacja ta rozpoczęła swoją oficjalną działalność, miał miejsce 12 maja 2002 roku. Udział w nim wzięło 469 delegatów, którzy reprezentowali struktury terenowe z całej Polski.

Nową partią polityczną, która znalazła się w parlamencie, było także Prawo i Sprawiedliwość (PiS). Zarejestrowana sędownie w dniu 13 czerwca 2001 roku, nie posiadała w momencie powstania swojego oficjalnego zaplecza młodzieżowego. Sytuacja ta zmieniła się 16 marca 2002 roku, kiedy to powołano do życia Forum Młodych Prawa i Sprawiedliwości (FM PiS). Zgodnie z założeniem, organizacja ta stała się autonomiczną jednostką partii, a nad jej działalnością nadzór miał sprawować prezes PiS, który także wyznaczał jej kierunki ideowe. Zapisy w regulaminie FM PiS ograniczyły samodzielność młodzieżówki partii politycznej oraz możliwość podejmowania przez nią decyzji, które mogłyby być odmienne od stanowiska partii. Jak zauważa Anna Żebrak „Forum Młodych PiS zostało utworzone przez partię macierzystą, by organizować ruch młodzieżowy, skupiony wokół niej, co w konse-

kwencji doprowadziło do wysokiego stopnia uzależnienia organizacji młodzieżowej względem partii” (Żebrak, 2009, s. 64).

W parlamencie znalazło się także PSL, które od 2000 roku posiadało podjętą oficjalnie współpracę ze stowarzyszeniem „Forum Młodych Ludowców” (FML). Nie zaprzestało ono jednak współpracy ze ZMW, które przed 2000 rokiem stanowiło nieoficjalne zaplecze młodzieżowe tej partii. Według Agnieszki Jasiewicz-Betkiewicz „[...] młodzieżówka i Związek Młodzieży Wiejskiej nie rywalizują ze sobą o wpływy w PSL, lecz raczej starają się umiejętnie uzupełnić działalność kierując ją do innych grup odbiorców wyznaczając sobie odmienne zdefiniowane cele. ZMW pozostaje organizacją kulturowo-oświatową, o luźniejszej strukturze i otwartym członkostwie, podczas gdy FML jest ściśle związane z PSL i koncentruje się przede wszystkim na aktywności politycznej” (Jasiewicz-Betkiewicz, 2003, s. 171–172).

Nową partią w parlamencie była także Liga Polskich Rodzin (LPR). Powstała ona 21 kwietnia 2001 roku, a przez sąd została zarejestrowana 30 maja 2001 roku. Jej pojawienie się na polskiej scenie politycznej spowodowane było w głównej mierze połączeniem Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i Stronnictwa Narodowego. W powstaniu LPR zaangażowane czynnie (Prokop, 2007, s. 254) było także stowarzyszenie „Młodzież Wszepolska” (MW)<sup>3</sup>, które stało się nieoficjalną młodzieżówką tej partii (Olechowska, 2006, s. 130). Spowodowane to było brakiem porozumienia pomiędzy MW a LPR, co przekładało się na jej status i niemożliwość uznania jej za oficjalne zaplecze młodzieżowe niniejszej partii. Jak zauważa Mateusz Piskorski „[...] funkcjonujące niezależnie stowarzyszenie Młodzież Wszepolska stanowiło oparcie wyborcze i po części kadrowe dla struktur Ligi”. Zaznacza on także, że pełniło ono w ówczesnym czasie „[...] rolę organizacji studenckiej i młodzieżowej ściśle związanej organizacyjnie i w pełnej mierze finansowo z tą partią” (Piskorski, 2004, s. 86).

Wybory parlamentarne w 2005 roku pozwoliły na wejście do parlamentu sześciu ugrupowaniom. W sejmie znalazło się PiS, PO, Samoobrona RP, SLD, LPR i PSL. Większość z nich posiadała już dobrze prosperujące i współpracujące z partią macierzystą młodzieżówki. Jednakże koniec roku 2005 przyniósł zmiany, jeżeli chodzi o relacje

---

<sup>3</sup> MW jest stowarzyszeniem funkcjonującym od 2.12.1989 roku. Organizacja ta odwołuje się jednak do tradycji MW, która działalność swą prowadziła w dwudziestoleciu międzywojennym.

między dwoma partiami a ich zapleczeniami młodzieżowymi. Pierwszą z nich była Samoobrona RP, której młodzieżówką była OMOS. Po wystąpieniu z Samoobrony RP przewodniczącej organizacji młodzieżowej tej partii, znaczenie tej młodzieżówki zaczęło maleć (Piskorski, 2010, s. 402), aż w końcu zaprzestała ona swojej działalności.

Inna sytuacja dotyczyła LPR, której do tej pory nieoficjalnym zapleczem młodzieżowym była MW. W listopadzie 2006 roku miała miejsce seria informacji prasowych o związkach nieoficjalnej młodzieżówki LPR ze środowiskami neonazistowskimi. Kluczowym okazał się opublikowany na łamach „Dziennika.pl” artykuł autorstwa Renaty Cius *Nazistowskie wybryki Młodzieży Wszepolskiej*. Sugerowała ona w nim udział Wszepolaków oraz działaczy LPR w spotkaniach neonazistów (Cius, 2010). W specjalnym komunikacie prasowym stowarzyszenie dementowało jakoby osoby przedstawione w artykule były kiedykolwiek członkami MW (*Oświadczenie*), co oficjalnie zostało potwierdzone (*TVP przeprosza*). Jednakże doniesienia medialne spowodowały, że LPR zdecydowało się po pięciu latach zerwać współpracę z Wszepolakami. Sama partia nie pozostawała długo bez własnego zaplecza młodzieżowego<sup>4</sup>. Już 12 grudnia 2006 roku powołany został Ruch Młodych Ligii Polskich Rodzin (RM LPR). Stworzenie struktur nowej partyjnej młodzieżówki powierzono Krzysztofowi Bosakowi, który był najmłodszym posłem LPR oraz dotychczasowym prezesem MW (*LPR zrywa*).

Wyniki wyborcze PiS, LPR i Samoobrony RP pozwoliły tym ugrupowaniom utworzyć rząd. Niecały rok później, uaktywniły się lewicowe młodzieżówki partii politycznych, które powołały „Forum na rzecz Demokracji”. Zostało ono utworzone z inicjatywy trzech organizacji młodzieżowych: FMS, FMUP oraz SMS. Zaproszono do niego także MC będące młodzieżówką Partii Demokratycznej-Demokracy.pl (PD), a także Ostrą Zieleń, która stanowiła zaplecze młodzieżowe Partii Zielonych 2004. Głównym celem niniejszej inicjatywy było stworzenie platformy dialogu pomiędzy młodymi działaczami z kręgów lewicowych a władzą publiczną.

W ramach porozumienia, sygnatariusze przyjęli za cel także obronę porządku demokratycznego w Polsce, rozwój społeczeństwa obywatelskiego oraz promocję postaw proeuropejskich. Działania ich ukie-

---

<sup>4</sup> W konsekwencji doprowadziło to do sytuacji, w której MW została stowarzyszeniem w pełni samodzielnym i niezwiązanym z żadnym z ugrupowań politycznych.

runkowane były na zwiększenie aktywności młodzieży podczas wyborów. W konsekwencji mobilizacja miała się przenieść w uzyskanie większej ilości mandatów młodych działaczy o poglądach centrolewicowych bądź lewicowych podczas wyborów samorządowych w 2006 roku (Rzepecki, 2006).

W kwietniu 2007 roku doszło do pierwszego rozłamu w PiS. Na jego skutek z partii tej odeszła grupa posłów, która założyła nową formację o nazwie Prawica Rzeczypospolitej (PR). Wraz z jej powstaniem utworzona została Sekcja Młodzieżowa Prawicy Rzeczypospolitej (SM PR). W związku z porażką PR w przedterminowych wyborach do parlamentu, które odbyły się cztery miesiące po założeniu ugrupowania, SM PR została w znaczny sposób osłabiona, co przełożyło się na jej znikomą aktywność w kolejnych latach.

Przedterminowe wybory parlamentarne w 2007 roku przyniosły zwycięstwo PO. Na drugiej pozycji uplasowało się PiS, a na trzeciej koalicyjne ugrupowanie polityczne Lewica i Demokraci (LiD), składające się z SLD, UP oraz PD (Godlewski, 2011, s. 115). Po wyborach tych w parlamencie znalazło się także PSL.

Partie, które w przedterminowych wyborach dostały się do parlamentu, w większości posiadały ugruntowaną współpracę ze swoimi zapleczeniami młodzieżowymi. Wyjątkiem była PD, której korzenie sięgały UW. Zapleczem młodzieżowym UW, po zerwaniu współpracy z nią przez SMD, stało się MC. W związku z utworzeniem PD, MC podjęło decyzję o dalszym współdziałaniu z byłymi politykami UW i stało się oficjalną młodzieżówką PD. Jednakże podjęcie współpracy nowopowstałej partii politycznej z SLD oraz UP w 2006 roku, jeszcze przed wyborami parlamentarnymi, spowodowało odejście z niej części działaczy, którzy utworzyli stowarzyszenie „Forum Liberalne”. Podobna sytuacja miała miejsce w Łodzi, gdzie lokalni działacze MC odeszli z młodzieżówki PD i powołali do życia stowarzyszenie „Młodzi dla Młodych”, które podjęło współpracę z PO<sup>5</sup>. W konsekwencji związanie się PD z SLD i UP doprowadziło w krótkim czasie do zerwania umowy o współpracy MC z jej partią macierzystą<sup>6</sup>. Nową organizacją młodzie-

---

<sup>5</sup> Członkowie stowarzyszenia w wyborach samorządowych w 2006 roku startowali z listy PO. W wyniku wyborów dwóch działaczy tej organizacji uzyskało mandaty Radnych Sejmiku Województwa Łódzkiego.

<sup>6</sup> Po uzyskaniu samodzielności MC działało do 2008 roku. Wówczas to w czasie V Kongresu, który odbył się w dniach od 25 do 26 października 2008 r., przegło-

żową tej partii zostało Forum Młodych Partii Demokratycznej „Oranżada.org” (Oranżada.org) i to ona była młodzieżowym wsparciem PD w wyborach parlamentarnych w 2007 roku. Organizacja ta na początku swojej działalności liczyła kilkuset członków oraz sympatyków. Nie przybrała ona jednak, tak jak jej poprzedniczki, formy stowarzyszenia, lecz wewnątrzpartyjnego forum dyskusyjnego (Machalica, 2008).

Dwa lata po wyborach do parlamentu zmianie uległy relacje pomiędzy SdPI, a jej młodzieżówką. SMS coraz częściej ukazywała swoje niezadowolenie z linii, jaką obrała partia. W szczególności związane to było z informacjami o utworzeniu wspólnej listy wyborczej, w czasie wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku, wraz z SD, PD oraz Zielonymi 2004 (Kuźma, 2009). Ich skutkiem było zrzeczenie się przez czołowych działaczy partii i jednocześnie jej młodzieżówki, w dniu 2 marca 2009 roku, pełnionych funkcji w SdPI<sup>7</sup>. 13 marca 2009 roku zarejestrowany został Koalicyjny Komitet Wyborczy Porozumienie dla Przyszłości-CentroLewica, w skład którego weszła PD, SdPI oraz Zieloni 2004. Niecałe dwa miesiące później SMS zdecydowało się na oficjalne zerwanie współpracy z SdPI<sup>8</sup>. Decyzja ta zapadła 1 maja 2009 roku. Została ona podjęta podczas kongresu stowarzyszenia, który odbył się w Warszawie. W czasie jego trwania zebrani delegaci przegłosowali ją dwoma głosami, argumentując jednocześnie, że powodem zerwania współpracy były względy programowe, a w szczególności współpraca SdPI z partiami neoliberalnymi. Od tego dnia SMS stało się niezależną organizacją pozarządową (Machalica, 2009). Nowym zapleczem młodzieżowym tej partii politycznej stała się Frakcja Młodych SdPI (FM SdPI), której utworzenie można datować na dzień 19 czerwca 2009 roku. Wówczas to do zarządu SdPI wpłynął wniosek o rejestrację nowej młodzieżówki partii politycznej (*Powstaje*).

---

sowane zostały zmiany w statucie tej organizacji. Na ich mocy zmieniono nazwę stowarzyszenia na Projekt: Polska, a także zniesiono górny limit wieku członków organizacji i wybrano nowe władze.

<sup>7</sup> Z funkcji wiceprzewodniczącego partii zrezygnował Michał Syska, z funkcji sekretarza generalnego Rajmund Niwiński, a z członka zarządu partii Marcin Rzepecki. Jednocześnie zadeklarowali oni pozostanie w strukturach SdPI jako członkowie szeregowi.

<sup>8</sup> Inne źródła wskazują na to, że o zerwaniu współpracy ze swoim zapleczem młodzieżowym zdecydowało SdPI. Miało to nastąpić po wydarzeniach, jakie miały miejsce w dniu 2 marca 2009 roku, kiedy to działacze partii i zarazem młodzieżówki zrezygnowali z pełnienia wysokich funkcji wewnątrz SdPI.

Pod koniec 2007 roku miał miejsce drugi rozłam w PiS. Część działaczy, którzy odeszli z tej partii, zaangażowała się w połowie 2008 roku w powołanie Ruchu Obywatelskiego „Polska XXI” (*Powstał*), na bazie którego 9 stycznia 2009 roku powstała partia polityczna „Polska Plus” (PP) (*Mamy*). W 2008 roku powstało stowarzyszenie „Młodzi XXI” (M XII), które stało się zapleczem młodzieżowym nowoutworzonej partii politycznej (*Powstało*). W 2010 roku PP zakończyła swoją działalność decyzją o samorozwiązaniu. Większość działaczy tej partii powróciła do PiS (*Rada*) lub związała się z nowopowstałą partią o nazwie Polska Jest Najważniejsza (PJN) (*Nowi*).

PJN powstała pod koniec 2010 roku, na skutek trzeciego rozłamu i odejścia działaczy związanych z PiS. W związku z tymi wydarzeniami na polskiej scenie politycznej pojawiła się nowa siła, która działalność swą rozpoczęła w formie stowarzyszenia, a od 17 marca 2011 roku działała już jako partia polityczna. W przeciwieństwie do wielu nowopowstałych ugrupowań politycznych, zadeklarowała ona, że nie będzie tworzyła oficjalnych struktur młodzieżowych (*PJN wybierze*). Decyzja ta została podjęta podczas I. Zjazdu Krajowego, który miał miejsce 4 czerwca 2011 roku. W komunikacie, jaki został opublikowany na oficjalnej stronie internetowej PJN, stwierdzono, że „Polska Jest Najważniejsza nie będzie organizowała formalnej ‘młodzieżówki’ PJN, ponieważ, jak stwierdzili posłowie, ‘uczą one młodych ludzi cynizmu’”. Deklaracja nie odrzucała jednak potencjalnej współpracy z samą młodzieżą. W tym samym komunikacie zaproszono „[...] wszystkich młodych ludzi do organizowania się w nieformalne organizacje, tworzenia sieci kontaktów, forum internetowych, zjazdów i aktywnego uczestnictwa w życiu partii” (*4 czerwca*).

Większość polityków tworzących PJN wywodziła się z PiS, co wpłynęło na to, że wraz z ich odejściem i założeniem nowego ugrupowania odeszła część działaczy FM PiS (*Świętokrzyskie*). Jednakże sytuacja ta nie wpłynęła znacząco na dalszą działalność i rozwój młodzieżówki PiS.

Napływ młodych działaczy do nowej formacji politycznej spowodował zmianę stanowiska w ramach PJN. Mimo tego, iż partia ta oficjalnie nie posiadała swojej młodzieżówki, to dopuszczała działanie w swoich strukturach kół młodych (*Kola*), które szybko przekształciły się w jej zaplecze młodzieżowe. Działalność kół młodych niczym nie odbiegała od działalności młodzieżówek partii politycznych (*Liczna*) funkcjonują-

cych, jako wewnętrzne jednostki partii politycznych. Spowodowało to, że media masowe oraz sami młodzi działacze tej partii zaczęli używać nazwy Młodzi Polska Jest Najważniejsza (MPJN) (*Młodzież*).

Początków MPJN upatrywać można w I. zjeździe młodych członków i sympatyków partii (*Pierwszy*). Odbył się on 9 kwietnia 2011 roku i mimo tego, że w tym okresie władze PJN sprzeciwiały się organizowaniu formalnej młodzieżówki partii politycznej, to nie wykluczały one współpracy z młodymi aktywistami. Dwa miesiące później, czyli 12 czerwca 2011 roku, odbył się II zjazd Młodzieży PJN (*II zjazd*), w którym wzięli udział młodzi aktywiści tej organizacji, działający na co dzień w kołach młodych. Trwający niecałe dwa miesiące okres pomiędzy I. a II. zjazdem był tym czasem, kiedy w strukturach PJN powstały koła młodych, które w konsekwencji przyczyniły się do powstania nieformalnej młodzieżówki tej partii.

Niecały rok przed kolejnymi wyborami parlamentarnymi doszło do rozłamu w PO. Wskutek wykluczenia z tej partii Janusza Palikota, który w kontrowersyjny sposób wypowiadał się na temat lotniczej katastrofy pod Smoleńskiem, powstała nowa siła polityczna o nazwie Ruch Palikota<sup>9</sup> (Ruch PL). Utworzenie nowej partii spowodowało napływ w jej szeregi działacze lokalnych i krajowych z innych partii politycznych. W dużej mierze byli oni związani z PO (*20 osób*) oraz SLD (*Grupowe*). W gronie tych osób znaleźli się aktywiści młodzieżówek obu partii, czyli SMD oraz FMS. Do 2012 roku nowopowstała partia nie posiadała swojego oficjalnego zaplecza młodzieżowego (Piątek, 2012). Jak zaznaczono podczas pierwszego spotkania młodzieży skupionej w tej partii, „[...] młodzi działacze nadają ton Ruchowi Palikota, [więc – przyp. autora] zrzeszanie ich w młodzieżówce może być bezzasadne” (*Młodzieżówka i*).

---

<sup>9</sup> Powstanie nowej siły politycznej rozpoczęło się od apelu Janusza Palikota w dniu 12 lipca 2010 roku. Wówczas to zapowiedział on powołanie Ruchu Poparcia Palikota, na bazie którego utworzono stowarzyszenie. Wniosek o jego zarejestrowanie został złożony 20 sierpnia 2010 roku, a ono samo zostało zarejestrowane 18 października 2010 roku. Cztery dni po rejestracji stowarzyszenia, zarejestrowana została partia polityczna o nazwie Ruch Poparcia. Jednakże, jej władze nie złożyły do Polskiej Komisji Wyborczej (PKW) sprawozdania o źródłach pozyskiwanych środków finansowych za rok 2010, co uprawniło PKW do wykreślenia jej z ewidencji polskich partii politycznych. W związku z powyższym, Janusz Palikot w dniu 5 maja 2011 roku złożył wniosek o rejestrację nowej partii politycznej o nazwie Ruch PL. Została ona oficjalnie zarejestrowana 1 czerwca 2011 roku.

## Podsumowanie

Podsumowując i odnosząc się do rozwoju młodzieżówek partyjnych w Polsce po 2001 roku, możliwa jest próba ich typologizacji. Podstawowymi typami byłyby wewnątrzpartyjne i okołopartyjne organizacje młodzieżowe. Za wewnątrzpartyjną organizację młodzieżową uważana byłaby młodzieżówka partii politycznej, która jest autonomiczną jednostką danej partii politycznej i prowadzi swoją działalność w oparciu o statut niniejszej partii oraz regulamin, który określa jej funkcjonowanie. Opierając się na obecnym stanie badań, za organizację tego typu uznać można: FM PiS, RM LPR, SM PR, SM SdPi czy OMOS. Warto zwrócić uwagę, że decyzje związane z powołaniem do życia wewnątrzpartyjnej organizacji młodzieżowej zapadały w dużej większości w partiach politycznych. W związku z tym, uznać możemy, że to partie polityczne były twórcami organizacji tego typu.

Okołopartyjną organizacją młodzieżową byłaby ta organizacja, która działalność swą prowadzi w formie stowarzyszenia w oparciu o polską ustawę *Prawo o stowarzyszeniach* i ma podpisaną umowę z partią polityczną, z którą współpracuje jako jej zaplecze młodzieżowe. W przeciwieństwie do wewnątrzpartyjnych organizacji młodzieżowych, ten typ młodzieżówki partii politycznej, będąc odrębną organizacją, ma dużą swobodę w podejmowaniu decyzji. W analizowanym okresie organizacje tego typu niejednokrotnie podejmowały działania, które nie były zbieżne ze stanowiskiem partii politycznej, której stanowiły one zaplecze. Warto zwrócić uwagę, że działania te ukazywały często niezależność młodzieżówki partyjnej od partii politycznej. Przykładami tego typu organizacji są: SMD, MC, FML, M XXI, FMUP, czy SMS. W gronie tych organizacji wyodrębnić można te, które funkcjonując jako stowarzyszenia, zrzeszają tylko członków partii politycznej, z którą prowadzą współpracę. Tego rodzaju typem młodzieżówki jest FML, na co dzień związany z PSL. To co odróżniało ten typ organizacji młodzieżowej od wewnątrzpartyjnej młodzieżówki, to dość duża suwerenność w podejmowaniu decyzji związanych z działaniami organizacji. Okołopartyjne organizacje młodzieżowe niejednokrotnie traktowane były przez partie nie tylko jako młode zaplecze, ale także jako partner we wzajemnych relacjach.

W czasie analizowanego okresu wyodrębnić można także typ nieoficjalnej młodzieżówki partii politycznej. Uznanie tych organizacji za

nieoficjalne spowodowane jest brakiem porozumienia pomiędzy młodzieżówką partyjną a partią polityczną, jak to miało miejsce w przypadku MW współpracującej z LPR, lub wykształceniem się w ramach partii politycznej struktur organizacji młodzieżowej, która działa w identyczny sposób jak wewnątrzpartyjna organizacja młodzieżowa, lecz nie jest wpisana w statut partii jako oficjalne zaplecze młodzieżowe, ani nie posiada odrębnego regulaminu określającego jej działalność, tak jak było to w przypadku MPJN funkcjonujących w ramach PJN.

Ponadto, na podstawie analizy działalności młodzieżówek partii politycznych, można stwierdzić, że organizacje młodzieżowe działające w formie stowarzyszenia, niejednokrotnie zrywały współpracę z partią polityczną. Przykładem takiej organizacji było między innymi SMD, które w 2001 roku zakończyło współpracę z UW argumentując to tym, że przestała ona być gwarantem realizacji jej celów programowych. Kolejnym z przykładów jest MC zrywające w 2006 roku współpracę z PD oraz SMS, które zaprzestało w 2009 roku współdziałać z SdPI. W niniejszym okresie mieliśmy do czynienia także z odwrotnymi sytuacjami, kiedy to partia polityczna zrywała współpracę z organizacją będącą jej zapleczem młodzieżowym. Najlepszym tego przykładem jest zaprzestanie współdziałania pomiędzy LPR a MW w 2006 roku. Warto zauważyć, że prawie każda z okołopartyjnych organizacji młodzieżowych, zrywając umowę z partią polityczną, z którą współpracowała, rozpoczynała samodzielną działalność. Wyjątkiem stało się SMD, które zaprzestało współpracy w 2001 roku z UW na poczet powstającej wówczas PO.

W analizowanym okresie dochodziło do rozłamów w partiach politycznych, które to przekładały się na analogiczne sytuacje w samych organizacjach młodzieżowych. Działacze młodzieżówek partyjnych, którzy zdecydowali się współdziałać z odchodzącymi z macierzystej partii politykami, często współtworzyli nową partię lub jej organizację młodzieżową. Takie sytuacje miały miejsce podczas pierwszego rozłamu w PiS, kiedy to powstała PR.

Na podstawie niniejszej analizy możemy także dojść do wstępnego wniosku, że młodzieżówki partii politycznych, tak jak partie polityczne, jednoczą się do osiągnięcia wspólnych celów. Dowodzi tego powstanie jednej afiliowanej organizacji młodzieżowej SLD. W latach od 1999 do 2003 partia ta nie posiadała jednej organizacji młodzieżowej, lecz kilka konkurujących ze sobą. W 2003 roku dwie najlepiej rozwinięte

i rozbudowane strukturalnie podjęły próbę oddolnego zjednoczenia. Na skutek tych działań powstała FMS, która w niedługim czasie stała się jedyną afiliowaną organizacją młodzieżową SLD.

Na przestrzeni analizowanych lat stwierdzić można, że niektóre z działających dziś młodzieżówek partii politycznych na trwałe wpięły się w polską scenę polityczną. Przykładami takich organizacji są przede wszystkim SMD i FMS. Szybki rozwój innych organizacji młodzieżowych pozwala stwierdzić, że znaczącą rolę na tej scenie odgrywać będzie w niedługim czasie także FM PiS.

### Nota o autorze

**Piotr Prokop** – doktorant Instytutu Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego. W 2007 ukończył dwie specjalizacje w ramach studiów magisterskich w Instytucie Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego, gdzie obronił pracę pt. *Geneza oraz funkcjonowanie młodzieżowych i lokalnych organizacji pozarządowych w Szczecinie*. W 2013 roku otworzył przewód doktorski. Tematem jego dysertacji są *Młodzieżówki partii politycznych w III Rzeczypospolitej*. Obecnie jest on autorem 18 prac naukowych wydanych w kraju i za granicą.

### Bibliografia

- 4 czerwca łączy pokolenia – Panel dyskusyjny młodzieży*, <http://www.stronapjn.pl/partia/aktualnosci/4-czerwca-laczy-pokolenia-panel-dyskusyjny-mlodziezy/>, 6.01.2013.
- Cius R. (2010), *Nazistowskie wybryki Młodzieży Wszechpolskiej*, 22.06.2010, „dziennik.pl”, <http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/194232,nazistowskie-wybryki-mlodziezy-wszechpolskiej.html>, 23.12.2012.
- Godlewski T. (2011), *Lewica w systemie partyjnym III RP*, w: *Partie i system partyjny III RP*, red. K. Kowalczyk, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Grupowe transfery z SLD do Palikota? „To przeszło moje oczekiwania”*, [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,10718933,Grupowe\\_transfery\\_z\\_SLD\\_do\\_Palikota\\_\\_\\_To\\_przeslo.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,10718933,Grupowe_transfery_z_SLD_do_Palikota___To_przeslo.html), 7.01.2013.
- Historia: Stowarzyszenie „Młodzi Demokraci”*, <http://www.smd.org.pl/kim-jestemy/historia/>, 28.11.2012.
- II zjazd Młodzieży PjN*, <http://www.pjntorun.pl/Aktualnosci/II-Zjazd-Mlodziezy-PjN-w-Warszawie.html>, 4.01.2013.
- Jasiewicz-Betkiewicz A. (2003), *Młodzieżówki partyjne w Polsce. Historia, aktywność, kierunki rozwoju u progu drugiej dekady przemian. Rozprawa doktorska pod kierunkiem naukowym prof. dra hab. Antoniego Sulka*, Warszawa.

- Kola PjN Toruń*, <http://www.pjntorun.pl/czlonkowie.html>, 8.01.2013.
- Kozioł M. (2012), *20 osób przechodzi z PO do Ruchu Palikota*, 30.05.2012, „Gazeta Wrocławska”, <http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/586775,wroclaw-20-osob-przechodzi-z-po-do-ruchu-palikota,id,t.html>, 7.05.2016.
- Kuźma Ł. (2009), *SMS pisze list otwarty do SdPI*, 02.03.2009, „lewica.pl”, <http://www.lewica.pl/index.php?id=18836&tytul=SMS-pisze-list-otwarty-do-SdPI->, 4.01.2012.
- Liczna ekipa młodzieżówki PjN na debacie*, <http://www.mlodziwregionie.pl/artic-le.php?id=101>, 8.01.2013.
- LPR zrywa z MW* (2006), 14.12.2006, „Gazeta Podatnika”, [http://www.gazetapodatnika.pl/artykuly/lpr\\_zrywa\\_z\\_mw-a\\_676.htm](http://www.gazetapodatnika.pl/artykuly/lpr_zrywa_z_mw-a_676.htm), 5.05.2016.
- Machalica B. (2008), *Czy Oranżada słucha Geremka?*, 30.03.2008, „Tygodnik Przegląd”, <http://www.przegląd-tygodnik.pl/pl/artykul/czy-oranżada-słucha-geremka/>, 3.01.2013.
- Machalica B. (2009), *Kongres SMS: Zerwanie współpracy z SdPI*, 1.05.2009, „lewica.pl”, <http://lewica.pl/?id=%20%2019243>, 7.05.2016.
- Mamy nową partię polityczną* (2010), 9.01.2010, „Wirtualna Polska”, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Mamy-nowa-partie-polityczna,wid,11841806,wiadomosc.html?ticaid=1fd69&tiersn=3>, 8.01.2012.
- Młodzież Polska Jest Najważniejsza*, <http://www.facebook.com/pages/M%C5%82odzie%C5%BC-Polska-Jest-Najwa%C5%BCniejsza/218393448178030?sk=info>, 8.01.2013.
- Młodzieżówka i starówka*, <http://www.ruchpalikota.org.pl/aktualnosci/mlodziejowka-i-starowka>, 7.01.2013.
- Nowi polsłowie przechodzą do PjN* (2010), 3.12.2010, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/279783,Nowi-poslowie-przechodza-do-klubu-PjN>, 8.01.2013.
- Olechowska P. (2006), *Kampania wyborcza kandydatów do Sejmu i Senatu w 2005 roku w opinii szczecińskich dzienników*, w: *Wybory 2005. Polska i województwo zachodniopomorskie*, red. W. Burger, M. Łuczak, P. Olechowska, Wydawnictwo Instytut Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Oświadczenie w sprawie publikacji skandalicznych materiałów na stronie dziennik.pl* (2006), 29.11.2006, [http://www.mw.slask.pl/index.php?function=show\\_all&no=267](http://www.mw.slask.pl/index.php?function=show_all&no=267), 25.12.2012.
- Piątek T. (2014), *Partia Młodych Przyjaciół*, 24.04.2014, „Krytyka Polityczna”, <http://www.krytykapolityczna.pl/TomaszPiatek/PartiaMlodychPrzyjaciol/menuid-215.html>, 7.01.2013.
- Pierwszy zjazd młodych sympatyków PjN* (2011), 9.04.2011, „Wprost”, <http://www.wprost.pl/ar/239519/Pierwszy-zjazd-mlodych-sympatykow-PjN/>, 8.01.2013.
- Piławski K., *Krajobraz przed bitwą*, „Przegląd Socjalistyczny”, <http://przegląd-socjalistyczny.pl/opinie/opinie-lewica/289-pilawski.html>, 7.05.2016.

- Piskorski M. (2004), *Liga Polskich Rodzin*, w: *Lokalne i krajowe struktury polskich partii politycznych*, red. Ł. Tomczak, Wydawnictwo CDiDN, Szczecin.
- Piskorski M. (2010), *Samoobrona RP w polskim systemie partyjnym*, rozprawa doktorska pod kierunkiem naukowym prof. dr. hab. Jerzego Sielskiego, Poznań.
- PJN wybierze swoje władze* (2011), 31.05.2011, <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/pjn-wyberze-swoje-wladze/qs7k>, 7.05.2016.
- Powstaje nowa młodzieżówka SDPL*, <http://www.sdpl.pl/index.php/ida/14/?idn=1799>, 5.01.2013.
- Powstał Ruch Obywatelski „Polska XXI”* (2008), 27.09.2008, „Wprost”, <http://www.wprost.pl/ar/139787/Powstal-Ruch-Obywatelski-Polska-XXI/>, 21.04.2016.
- Powstało stowarzyszenie „Młodzi XXI”* (2008), 28.11.2008, „Wprost”, <http://www.wprost.pl/ar/145829/Powstalo-stowarzyszenie-Mlodzi-XXI/>, 8.01.2013.
- Rada Polityczna PiS zaakceptowała przejście polityków Polski Plus* (2010), 25.09.2010, <http://www.warszawa.pis.org.pl/article.php?id=17787>, 7.05.2016.
- Rzepecki M. (2006), *Forum na rzecz Demokracji*, 23.01.2006, „lewica.pl”, <http://lewica.pl/index.php?id=4007>, 28.11.2012.
- Świętokrzyskie: rozłam w Forum Młodych PiS* (2011), 18.02.2011, „PolskieRadio.pl”, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/314487,Swietokrzyskie-rozlam-w-Forum-Mlodych-PiS-13-osob-odchodzi>, 4.01.2013.
- Tomczak Ł. (2004), *Platforma Obywatelska Rzeczypospolitej Polskiej*, w: *Lokalne i krajowe struktury polskich partii politycznych*, red. Ł. Tomczak, Wydawnictwo CDiDN, Szczecin.
- Tomczak Ł. (2006), „*Młode Wilki*” w *SLD-koniec postkomunizmu?*, w: *POPiSy w polityce. Uwagi o polskiej scenie politycznej*, red. M. Drzonek, J. Mieczkowski, Wydawnictwo Print Group Daniel Krzanowski, Szczecin.
- TVP przeprosza Młodzież Wszechpolską* (2007), 2.08.2007, <http://www.youtube.com/watch?v=Oj0-41Vvsl4>, 7.05.2016.
- Winclawska M. (2010), *Unia Wolności. Partia polityczna w okresie transformacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Żebrak A. (2009), *Instytucjonalizacja politycznych ugrupowań młodzieżowych w Polsce po 1989 roku*, rozprawa doktorska pod kierunkiem naukowym dr. hab. prof. UP Krzysztofa Łabędzia, Kraków.



Marta RODZIEWICZ

Uniwersytet Łódzki

## **Partycypacja polityczna młodzieży na poziomie lokalnym. Analiza na przykładzie wyborów samorządowych w województwie łódzkim<sup>1</sup>**

**Abstrakt:** Artykuł porusza zagadnienia uczestnictwa politycznego młodzieży na obszarze lokalnym. Głównym celem artykułu jest zbadanie poziomu partycypacji wyborczej do struktur samorządu terytorialnego. Poziom zaangażowania młodzieży w życie polityczne, poprzez korzystanie z biernego prawa wyborczego, zostanie przeanalizowany w oparciu o wybory do sejmiku wojewódzkiego oraz wybory do rady miasta na prawach powiatu, a konkretnie do Rady Miasta Łodzi. Celem analizy jest również wskazanie udziału młodzieży na listach komitetów wyborczych, a pośrednio otwartości komitetów wyborczych na dopuszczenie do struktur lokalnych młodzieży, stopnia wybieralności oraz poziomu reprezentacji w organach samorządu terytorialnego.

\* \* \*

### **Młodzież – określenie granic wieku dla badanej grupy**

Faza życia człowieka, określana mianem młodości, przypadająca pomiędzy dzieciństwem a dorosłością, stanowi szczególny etap socjalizacji politycznej. Wśród głównych cech wyróżniających młodzież, należy wskazać brak ukształtowanej świadomości kulturowej, podatność na postawy i wartości społeczno-polityczne, dążenie do zmiany rzeczywistości, głęboki krytycyzm wobec dorosłych, występowanie odrębności zainteresowań, wykazywanie skrajności wartości społecznych, wykazywanie niekonwencjonalnych sposobów kreacji własnej osoby i otaczającej rzeczywistości (Chodubski, 2014).

---

<sup>1</sup> Artykuł zawiera fragmenty rozprawy doktorskiej M. Rodziewicz, *Młodzież kandydująca w wyborach do rad miast wojewódzkich w Polsce w latach 2006–2014*. Rozprawa jest na etapie prac redakcyjnych, planowany termin ukończenia wrzesień 2018.

W literaturze naukowej występują następujące schematy, szeregujące kryteria definiowania młodzieży (Ostrowicka-Miszewska, 2006, s. 45; Rodziewicz, 2015, s. 66):

- młodzież określana jako faza życia rozpoczęta wraz z dojrzewaniem w aspekcie biologicznym;
- warstwa społeczna o ograniczonych uprawnieniach;
- pokolenie połączone wspólnymi wartościami i doświadczeniami;
- młodzież utożsamiana z witalnością i źródłem zmian społecznych.

Definicyjne ujmowanie młodzieży z perspektywy socjologicznej może się różnić ze względu na: poziom ogólności, status ontologiczny nadany młodzieży, treść przedmiotową przypisaną tej kategorii społecznej. Nie istnieje jedna, powszechnie przyjęta definicja ani sztywne granice oddzielające tą fazę życia od dzieciństwa i dojrzałości. Pojęcie to obejmuje coraz szerszy przedział wiekowy. Tendencją staje się wydłużanie wieku młodzieży, dochodzącego nawet do 35 lat. Wśród głównych przyczyn tego zjawiska należy wskazać na pluralizację wieku młodzieńczego, zaistniałą poprzez dwa przebiegające równocześnie zjawiska: akcelerację – szybsze dojrzewanie młodego pokolenia oraz sztuczne wydłużanie młodości poprzez podejmowanie kolejnych etapów scholaryzacji (Messyasz, 2013, s. 38–39). O ile łatwiej jest wskazać dolną granicę, przypadającą na czas tzw. pokwitania, to jest ok. 13 roku życia, o tyle moment zakończenia tego okresu nie jest jednoznacznie określony, znajduje się pomiędzy 20. a 35 rokiem życia. Ze względu na trudności w precyzyjnym określeniu granic młodości, kategoria młodzieży jest traktowana jako dynamiczna konstrukcja społeczna (Marzęcki, 2013, s. 12; Rodziewicz, 2015, s. 65).

Z uwagi na brak konsensusu, w naukach socjologicznych przyjęto, iż „okres młodzieńczy trwa od zakończenia dzieciństwa do osiągnięcia dojrzałości społecznej” (Koseła, 1999, s. 252), bez wskazania sztywnego kryterium wieku. Elementem wskazującym na zakończenie dzieciństwa jest kryterium biologiczne – rozpoczęcie dojrzewania płciowego. Z kolei za kryterium osiągnięcia dojrzałości społecznej uznaje się podjęcie pracy i/lub założenie rodziny. Podejście to traci jednak na aktualności ze względu na fakt, iż małżeństwo coraz częściej ustępuje miejsca nieformalnym związkom partnerskim, a zmiana statusu społecznego z młodzieży na osobę dorosłą jest coraz częściej zależna od długości trwania kształcenia. Również założenie rodziny nie zawsze współgra z osiągnięciem samodzielności ekonomicznej,

mimo pełnej partycypacji w życiu politycznym i społecznym (Messyasz, 2013, s. 40).

Problematiczne wydaje się wskazanie granic wiekowych szczególnie w przypadku regulacji unijnych i rządowych, zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym. Raport dla Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, stworzony przez Bogdana W. Macha, wskazuje na przedział wiekowy od 15 do 24 lat, przewidując ewentualność podniesienia górnej granicy do 29 lat. Uchwały Rady Ministrów RP dotyczące młodzieży obejmują osoby w wieku od 14 do 30 lat. Konstytucja RP z kolei wskazuje, iż dla osób, które nie przekroczyły 18 roku życia, poprawnym do stosowania terminem jest określenie „dziecko” (Konstytucja RP z dn. 2 kwietnia 1997 r.). W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z uwagi na przynależność do młodzieżowych organizacji, okres ten był najdłuższy, mianowicie od 15 do 34 lat. *Europejska Biała Księga Młodzieży* wskazuje na okres od 15 do 25 roku życia, programy unijne z kolei, w tym program *Młodość w działaniu*, za młodzież przyjmuje osoby w okresie od 13 do 30 roku życia (Skocz, Postawa, Prokopowicz, 2009). Pierwszy polski dokument, stanowiący początki strategicznego myślenia o młodzieży w polityce, tj. *Strategia państwa dla młodzieży na lata 2003–2012*, przyjęty przez Radę Ministrów 19 sierpnia 2003 roku, wprowadza ramy wiekowe dla grupy młodzieży, uznając za przynależnych do niej ludzi w przedziale wiekowym 15–25 lat. Z uwagi na brak wewnętrznej jednorodności kategorii młodzieży, wskazane jest zastosowanie podziału, zgodnie z którym osoby, które ukończyły 18 rok życia, uzyskując prawa wyborcze, określane są mianem młodzi dorośli (Olejniczak-Szukała, 2012, s. 17–20). Dodatkowo występują istotne różnice pomiędzy poszczególnymi grupami wiekowymi wśród młodzieży (możemy wskazać grupy wiekowe 15–18 lat, 19–25 lat oraz 26–30), głównie w kontekście stylu życia, zainteresowań, upodobań czy zajęć życiowych (Messyasz, 2013, s. 38).

Koncepcja niniejszej pracy wskazuje, iż obiektem zainteresowań jest młody człowiek, posiadający prawa polityczne, dlatego autorka przyjmuje cezurę czasową 18. roku życia jako dolną granicę młodzieży–obywateli. Dla badań politologicznych niezwykle istotny jest moment, w którym jednostka uzyskuje podmiotowość prawną i polityczną, a jej działania stają się istotne dla systemu politycznego. W tym okresie młody obywatel, podejmując pierwsze decyzje i wybory, kształtuje swój stosunek do systemu politycznego i utrwała określony typ kultury politycznej (Marzęcki, 2013, s. 14). Wraz z osiągnięciem

pełnoletności zyskuje pełnię praw politycznych i obywatelskich, co stanowi niezbędny element do podjęcia czynnego uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym regionu. Jako górną granicę autor przyjmuje, zgodnie z dokumentami strategicznymi regulującymi kwestie polityki młodzieżowej, cezurę czasową do 30 roku życia włącznie, z zastrzeżeniem podziału na grupy wiekowe 18–25 lat oraz 26–30 lat.

### Partycypacja polityczna

Partycypacja społeczna jest rozumiana jako udział w życiu publicznym, uczestnictwo społeczne jednostki natomiast zawęża się do jej aktywności w danym obszarze. Partycypacja społeczna jest więc udziałem obywateli w zarządzaniu społecznością i jej sprawami, za pomocą następujących narzędzi/instrumentów partycypacji: wyborów, referendów, konsultacji społecznych, akcji bezpośrednich, postępowań administracyjnych (Kwiatkowski, 2003, s. 9–10).

Społeczna partycypacja w szerokim rozumieniu stanowi podstawę społeczeństwa obywatelskiego, gdzie jednostki dobrowolnie uczestniczą w publicznej działalności. Natomiast w węższym rozumieniu możemy interpretować to zjawisko jako swego rodzaju partnerstwo publiczno-prywatne pomiędzy samorządem gminnym a mieszkańcami, mające na celu podejmowanie działań służących rozwojowi lokalnemu (Pawlewicz, 2010, s. 72–75).

Można wyróżnić trzy poziomy aktywności obywatelskiej:

- podstawowy, dotyczący aktywności w niewielkich grupach społecznych;
- pośredni, dotyczący wspólnot i społeczności lokalnych;
- zbiorowy, odnoszący się do dużych zbiorowości.

Na każdym z powyższych poziomów uczestnictwo obywateli w życiu publicznym przejawia się w inny sposób (Kwiatkowski, 2003, s. 10).

Partycypacja społeczna wpisuje się w termin *good governance* jako element dobrego rządzenia i obok jawności, rządów prawa, efektywności, inkluzywności i odpowiedzialności jest jedną z jego podstawowych zasad. Zgodnie z definicją *good governance*, w sprawowaniu władzy powinny brać udział trzy grupy podmiotów: rząd, administracja i społeczeństwo. Tylko współdziałanie wyżej wymienionych podmiotów zapewnia efektywność i realizację funkcji państwa. Każde z nich peł-

ni w tym procesie odpowiednią rolę: rząd – decyzyjną, administracja – wykonawczą, społeczeństwo natomiast rolę uczestnictwa i współdziałania (Pawlewicz, 2010, s. 75–76).

Decyzje podejmowane z udziałem społeczeństwa cechują się większą trwałością, biorą pod uwagę więcej perspektyw i interesów niż rozwiązania przyjmowane przez administrację bez udziału obywateli. Powyższy proces, aby zaistniał i był efektywny, wymaga jednak wypracowania odpowiednich mechanizmów, umożliwiających uczestnictwo społeczne oraz odpowiedniego rozwoju społeczeństwa obywatelskiego (Pawlewicz, 2010, s. 75–76).

Stworzenie możliwości uczestnictwa obywateli w życiu politycznym oraz konstytucyjnie zagwarantowany wpływ obywateli na władzę jest jedną z podstawowych wartości demokracji. Partycypacja polityczna obywateli w sprawowaniu władzy stanowi podstawowy element ustroju demokratycznego, warunkując realizację jego podstawowych wartości, jak równość wobec praw i obowiązków. Stanowi to stały element praktyki politycznej i norm ustrojowych systemu demokratycznego.

Prawo do udziału w decyzjach państwowych, nawet w formie pośredniej, stanowi powszechny kanon wszystkich demokratycznych systemów. Proces polityczny jest zależny od sposobu wykorzystania przez jednostki swojej podmiotowości, ich postaw i zachowań. Za pośrednictwem prawno-instytucjonalnej struktury aparatu władzy państwowej jednostki wywierają wpływ na procesy decyzyjne, ich treść i kierunki zmian. Aktywność polityczna obywatela nabiera więc znaczenia jako jeden z głównych aspektów teorii i praktyki politycznej. Można dokonać rozróżnienia na obywateli *de iure* i *de facto* – czyli posiadających i praktykujących prawa polityczne. Ponieważ polityczna partycypacja jest obecnie prawem powszechnie dostępnym, znaczenia nabierają świadomość i postawy jednostek uczestniczących w procesie politycznym (Szczegół, 2013, s. 18–20). Almond Verba wskazuje cechy obywatela „dojrzałego” w aspekcie moralnym i ideowym: „od demokratycznego obywatela oczekuje się, że będzie brał udział w polityce, żywo się nią interesował, a także, iż w tym procesie będzie kierował się rozumem, a nie emocjami” (Szczegół, 2013, s. 21).

Partycypacja polityczna jest rozumiana jako wszelka, dobrowolnie podejmowana aktywność, zapewniająca jednostkom i grupom społecznym wpływ na działania polityczne i wybory (Kłopot, 2012, s. 329). Za partycypację polityczną można uznać wszelkie formy aktywności

grupowej i indywidualnej, mające na celu, poprzez wyrażanie interesów i żądań obywateli, wywieranie wpływu na podejmowane decyzje polityczne. Jako podstawowe formy partycypacji politycznej wskazuje się udział w wyborach, referendach, kampaniach wyborczych, członkostwo w partiach politycznych, kontakt indywidualny z politykami (Sokół, Żmigrodzki, 1999, s. 296). Przesłanki dla partycypacji politycznej w powyższej formie są następujące:

- dobrowolna aktywność ze strony podmiotów – przesłanka ta automatycznie wyklucza uczestnictwo w systemie totalitarnym;
- prawnie regulowana autonomia jednostki i podmiotów w działaniach i wyborach politycznych;
- choć minimalna szansa wpływu jednostki na politykę i decyzje polityczne (Antoszewski, Herbut, 1999, s. 403–404).

W literaturze istnieje spór o zakres pojęcia partycypacji politycznej. W wąskim rozumieniu obejmuje ona tylko działania obywateli, które wywierają realny wpływ na politykę, czyli udział w wyborach, demonstracjach i przynależność do organizacji politycznych. W szerszym zakresie partycypacja polityczna obejmuje również działania, które nie wywierają wpływu na politykę, ale jej dotyczą. Za takie można uznać przyswajanie wiedzy o polityce, deklarowanie zainteresowania polityką, czerpanie informacji o polityce z środków masowego przekazu (Mider, 2013, s. 14–15)<sup>2</sup>.

Nie tworząc klasyfikacji form partycypacji politycznej, wyróżnia się sposoby/style partycypacji, czyli role przyjmowane przez jednostki angażujące się w politykę:

---

<sup>2</sup> Zjawiskiem przeciwnym do partycypacji politycznej jest apatia. Jest ono często opisywane w literaturze za pomocą określeń bliskoznacznych, takich jak pasywność, bierność, obojętność. Stosuje się również formy wskazujące na kryzys i erozję uczestnictwa. Wszystkie powyższe określenia dotyczą postaw i zachowań obywateli, niebiorących udział w życiu społeczno-politycznym z psycho-społecznych, mentalnych i kulturowych przyczyn oraz wykazujących absencję wyborczą. Pojęcie apatii ma charakter kategorii zbiorczej, obejmuje syndromy zjawisk zachodzących w obywatelskiej i politycznej płaszczyźnie partycypacji. Spadek motywacji obywateli do angażowania się w publiczne działania wynika z takich czynników jak: rozczarowanie, brak zainteresowania, dystans wobec polityków, poczucie utraty wpływu. Współlistnienie stanów politycznego zniechęcenia, frustracji, niskiej gotowości do obywatelskiego uczestnictwa i zaangażowania sprawiają, iż nawet osoby posiadające zasoby niezbędne do partycypacji, redukują swoją aktywność do minimum (Szczegół, 2013).

- działalność związaną z wyborami: głosowanie, działania podejmowane w kampaniach wyborczych, takie jak uczestnictwo w wiecach, datki pieniężne na rzecz partii, kandydata, praca na rzecz partii podczas wyborów, aktywne członkostwo w grupach, przekonywanie innych podczas wyborów co do sposobu głosowania;
- działalność niezwiązaną z wyborami: działania polegające na kooperacji z innymi obywatelami, w formie tworzenia grupy/organizacji w celu rozwiązania problemu oraz kontakty z władzami podejmowane z inicjatywy obywateli (Mider, 2008, s. 16–17).

### **Partycypacja polityczna młodzieży**

Specyficzną kategorią uczestniczącą w życiu społecznym jest młodzież. Partycypacja młodzieży może być definiowana na wiele sposobów w zależności od kontekstu i głównych aspektów. Badania nad aktywnością młodzieży przysparzają większych trudności niż analiza uczestnictwa dorosłych w życiu społecznym. Udział młodzieży w życiu społecznym i politycznym należy rozpatrywać w innych kryteriach, uwzględniając możliwości partycypacji i specyficzne dla tej grupy wiekowej aktywności. Młodzież jest stopniowo włączana do udziału w życiu publicznym, a najważniejsze w społecznej obecności są najbliższe kręgi, takie jak rodzina i rówieśnicy. Uczestnictwo społeczne w rodzinie przejawia się poprzez włączenie w system podejmowania decyzji, w szkole – poprzez realizację obowiązku szkolnego, wśród rówieśników – poprzez działania na rzecz grupy zgodnie z zasadą lojalności wobec niej. Analizując uczestnictwo młodzieży należy również wziąć pod uwagę zmiany związane z globalizacją, przemianami w kulturze masowej i postępowaniem technicznym, które otworzyły przed młodzieżą nowe możliwości społecznej obecności. Nowe technologie pozwalają na szybszy dostęp do informacji o aktywności rówieśników, media przekazują wiedzę na temat subkultur i ruchów społecznych, co wpływa na zwiększone zaangażowanie w działania na rzecz danego ruchu czy inicjatywy społecznej (np. akcja charytatywna) (Mianowska, 2008, s. 16–17).

Społeczne uczestnictwo młodzieży może przybierać formy instytucjonalne, pozainstytucjonalne, mające charakter integrujący z systemem społecznym lub aspołeczne. Można dokonać podziału partycy-

pacji młodzieży na kilka sposobów, w zależności od formy udziału, sposobu realizacji, stopnia ustrukturyzowania formy kontaktu z innymi uczestnikami życia społecznego, adresata działań.

Tabela 1

### Typy uczestnictwa społeczno-politycznego młodzieży

Kryterium podziału	Typ uczestnictwa	Charakterystyka
Forma udziału	uczestnictwo wewnętrzne	zachodzi, gdy młodzież wpływa na życie społeczne na skutek interakcji z pracownikami i organizacjami młodzieżowymi.
	uczestnictwo zewnętrzne	zachodzi, gdy młodzież podejmuje działania wykraczające poza świat młodzieży.
Sposób realizacji	uczestnictwo bezpośrednie	zachodzi, gdy interakcje na linii młodzież a pozostali uczestnicy życia społecznego przebiegają bez pośredników.
	uczestnictwo pośrednie	zachodzi, gdy w czasie interakcji występują reprezentanci, np. organizacje młodzieżowe, które pośredniczą w kontaktach z młodzieżą.
Stopień ustrukturyzowania	uczestnictwo silnie ustrukturyzowane	występuje, gdy interakcje między młodzieżą a pozostałymi aktorami życia społecznego zachodzą za pomocą wcześniej wykształconych kanałów, np. rada młodzieżowa.
	niski stopień ustrukturyzowania	występuje, gdy kontakty pomiędzy młodzieżą a pozostałymi uczestnikami życia społecznego nie zostały wcześniej określone.
Cel aktywności	uczestnictwo nastawione na proces	nastawienie procesowe sprzyja uczestnictwu młodzieży i zdobywaniu doświadczenia oraz kompetencji do współdziałania w grupie (wybór celu aktywności zależny od grupy i kontekstu pracy).
	uczestnictwo nastawione na rezultat	znaczenie rezultatu jest ważne dla silnego identyfikowania się z wyzwaniem (wybór celu aktywności zależny od grupy i kontekstu pracy).

**Źródło:** Opracowanie własne na podstawie: *Uczestnictwo*, 2007, s. 20–21.

Partycypacja polityczna młodzieży będzie przybierała różne formy, w zależności od wieku, jak również przebiegu socjalizacji politycznej w ich życiu. Ta rozumiana jest jako proces pozyskiwania zdolności do podejmowania działań w zakresie polityki i ma na celu przygotowanie jednostki do pełnienia ról politycznych. Kształtowanie dojrzałości poli-

tycznej ma szczególne znaczenie w państwie demokratycznym, umożliwiając aktywne uczestnictwo polityczne, podtrzymując system iprzy- czyniając się do jego rozwoju (Urban, 2007, s. 135–136). Uczestnictwo w procesie politycznym, jego formy i poziom podlegają zróżnicowaniu i są zależne od czynników społecznych, demograficznych oraz osobo- wości jednostki. Podstawowymi podmiotami w procesie socjalizacji są: rodzina, szkoła i media. Socjalizacja polityczna, postrzegana jako proces permanentny, rozpoczyna się już w dzieciństwie, gdzie najważniejszym podmiotem socjalizującym jest rodzina. To właśnie dzieciństwo i mło- dość są uznawane za okresy, w których dokonuje się główna socjaliza- cja polityczna. W rodzinie dziecko uczy się reguł zachowań i kształtuje swoje przekonania oraz postawy wobec innych. Proces socjalizacji poli- tycznej zaczyna się w wieku 6–7 lat i jest dożywotni (Marciniak, 2008, s. 9). Bezpośredni wpływ na uczestnictwo polityczne mają procesy zachodzące w rodzinie oraz czynniki psychologiczne, takie jak relacje w niej panujące, zdolność rodziców do przekazywania dzieciom swoich postaw politycznych. W trwałych systemach politycznych w społeczeń- stwie zachodzi międzypokoleniowa wymiana wartości i postaw poli- tycznych. Skuteczniejsze przekazywanie przekonań i postaw politycz- nych zachodzi w rodzinach, których członkowie są aktywni politycznie, rozmawiają o polityce również z dziećmi i wykazują większą stabilność przekonań politycznych (Urban, 2007, s. 135–137). Z amerykańskich badań wynika, iż większą aktywność społeczno-polityczną w dorosłym życiu wykazują jednostki, które w dzieciństwie brały udział w procesie podejmowania decyzji (Marciniak, 2008, s. 19).

### **Uczestnictwo młodzieży w wyborach samorządowych w województwie łódzkim**

Jedną z najważniejszych form uczestnictwa politycznego jest party- cypacja wyborcza, w szczególności tzw. bierne prawo wyborcze, czyli ubieganie się o mandat wyborców. Dla partycypacji lokalnej kluczową rolę odgrywają wybory do samorządu terytorialnego. W województwie łódzkim duży odsetek kandydatów ubiegających się o fotel radnego stanowi młodzież w przedziale wiekowym 18–25 lat i 26–30 lat. Ana- lizie poddane zostały wybory samorządowe w województwie łódzkim w dwóch przypadkach: do sejmiku województwa oraz do Rady Miasta

Łodzi, przeprowadzone w 2014 roku, z elementami porównawczymi z poprzednimi wyborami samorządowymi, tj. z 2010 roku.

Wybory samorządowe 2014 roku do sejmiku wojewódzkiego zostały przeprowadzone w pięciu okręgach, w których zarejestrowano 11 komitetów wyborczych: KW PSL, KW Demokracja Bezpośrednia, KW PiS, KW PO RP, KWW Ruch Narodowy, KWW SLD Lewica Razem, KW Nowa Prawica – Janusza Korwin-Mikke, KWW Wspólnota Patriotyzm Solidarność, KWW Rolnika Marka Wojtery, KW Samoobrona, KW Twój Ruch, KWW Zawsze Razem (tylko w jednym okręgu).

Do wyborów do sejmiku województwa zarejestrowanych zostało łącznie 490 kandydatów, z czego 76 stanowiły osoby w grupie 18–25 lat oraz 51 – młodzież w grupie 26–30 lat, co daje odpowiednio 15,5% oraz 10,41% wszystkich kandydatów. W pierwszej grupie wiekowej dominowały kobiety (60,53%), w drugiej natomiast – mężczyźni (54,9%). Jednak w obu grupach mandaty do sejmiku województwa przypadły młodym mężczyznom.

W obu grupach wiekowych najwięcej młodych kandydatów startowało z listy wyborczej Ruchu Narodowego (72% kandydatów we wszystkich pięciu okręgach to młodzież w wieku od 18 do 25 lat, 28% kandydatów stanowiła młodzież w wieku od 26 do 30 lat). Wysoki procent udziału młodych ludzi w wieku od 18 do 25 lat w stosunku do wszystkich kandydatów na liście zanotowano w KW Demokracja Bezpośrednia (30,43%), KW Nowa Prawica (35,3%), KWW Wspólnota Patriotyzm Solidarność (40%). Najniższy odsetek kandydatów w wieku o 18–25 lat odnotowano w KWW SLD Lewica Razem (3%) i KW PSL (1,52%). Największy odsetek młodzieży w wieku 26–30 lat w stosunku do ogółu kandydatów na liście pojawił się na listach KW Demokracja Bezpośrednia (21,74%) i KW Twój Ruch (23,81%). Reprezentantów tej grupy wiekowej zabrakło natomiast na listach KWW Zawsze Razem, KWW Wspólnota Patriotyzm Solidarność oraz KWW SLD Lewica Razem (szczegółowe wyniki przedstawiono w tabeli 2).

Na listach wyborczych największych partii – tj. PO oraz PiS, udział młodzieży wynosił od 4,55% do 10,6% ze wskazaniem, iż więcej młodych osób kandydowało z listy wyborczej Prawa i Sprawiedliwości. Ze 127 młodych kandydatów w wieku od 18 do 30 lat, tylko trzem udało się zdobyć mandat do sejmiku województwa, startowały one z listy KW PiS i KW PO. Spośród młodzieży w grupie 18–25 lat tylko 1,32% uzyskało mandat (1 osoba), natomiast w grupie 26–30 lat 3,92% (2 osoby).

W rezultacie ponad 3% radnych sejmiku wojewódzkiego składającego się łącznie z 33 radnych to młodzież w wieku od 18 do 25 lat, ponad 6% radnych stanowi natomiast młodzież w wieku od 26 do 30 lat.

Większą reprezentację uzyskała młodzież w wyborach do Rady Miasta w Łodzi. Wybory odbyły się w 8 okręgach. Kandydaci startowali z list wyborczych KW PSL, KW PiS, KW PO RP, KWW Ruch Narodowy, KWW SLD Lewica Razem, KW Nowa Prawica Janusza Korwin-Mikke, KWW Bezpartyjny Blok Piotra Misztala, KWW Łodzianie bez Partii, KWW Johna Godsona, KWW Bezpartyjna Łódź, KW Twój Ruch, KWW C.G.P. – V4W! Spośród 721 kandydatów 101 z nich stanowiła młodzież wieku 18–25 lat (14,01%), 98 natomiast młodzież w wieku 26–30 lat (13,59%). Wśród mieszkańców Łodzi dominowały tendencje popierania młodych kandydatów w drugiej grupie wiekowej, tj. 26–30 lat. 9,18% z nich zdobyło mandat do Rady Miasta (9 radnych), w grupie wiekowej 18–25 lat tylko niecałe 2% zakończyło wybory sukcesem (2 radnych). W rezultacie 22,5% czterdziestoosobowej Rady Miejskiej w Łodzi stanowi młodzież w wieku 26–30 lat, natomiast 5% wszystkich członków to młodzież w wieku 18–25 lat.

Podobnie jak w przypadku wyborów do sejmiku województwa, w wyborach 2014 roku do rady miasta w pierwszej grupie wiekowej dominowały kandydatury młodych kobiet (52,48%) w drugiej grupie wiekowej natomiast dominowali młodzi mężczyźni (66,33%). Również w tym wypadku większy sukces odnieśli młodzi mężczyźni, zdobywając 8 z 11 mandatów łącznie zdobytych przez młodzież (szczegółowe wyniki przedstawiono w poniższej tabeli 2).

Tabela 2

#### Uczestnictwo młodzieży w wyborach ze względu na płeć

Grupa wiekowa	Liczba kobiet	Procentowy udział kobiet	Liczba mężczyzn	Procentowy udział mężczyzn
<b>Wybory do sejmiku województwa (2014)</b>				
18–25	46	60,53	30	39,47
26–30	23	45,1	28	54,9
<b>Wybory do Rady Miasta Łodzi (2014)</b>				
18–25	53	52,48	48	47,52
26–30	33	33,67	65	66,33

**Źródło:** Opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Wybory samorządowe 2010 do sejmiku wojewódzkiego zostały przeprowadzone w sześciu okręgach, w których zarejestrowano 14 komitetów wyborczych: KW SLD, KW PSL, KW PPP-Sierpień 80, KW PO, KW LPR, KW Ruch Wyborców Janusza Korwin-Mikke, KW Krajowa Partia Emerytów i Rencistów, KW UPR, KWW Strażacki Komitet Wyborczy, KW NDP – Samoobrona Leppera, KW Zdzisława Kaniewskiego, KW KOP – Alternatywa, KWW Krajowa Wspólnota Samorządowa. W wyborach do Rady Miasta Łodzi w 2010 roku wzięło udział 14 komitetów wyborczych: KW SLD, KW PSL, KW PO, KW PiS, KWW Narodowa Katolicka Wspólnota Łódzka, KWW Ruch Przelomu Narodowego, KW Prof. Zdzisławy Janowskiej, KWW Janusza Rutkowskiego Nowy Styl Życia, KW NDP – Samoobrona Leppera, KWW Teresy Białeckiej-Krawczyk, KW KOP – Alternatywa, KWW Łódzkie Porozumienie Obywatelskie, KW Stowarzyszenie Inicjatywa RP, KWW Porozumienie „Nasza Łódź”. Wybory zostały przeprowadzone w ośmiu okręgach.

W wyborach 2010 roku do sejmiku województwa młodzież stanowiła 12% wszystkich kandydatów ubiegających się o mandat. Wartość ta była tożsama w obu grupach wiekowych. Najwięcej z nich wybrało start z listy wyborczej KW NDP – Samoobrona Leppera i KW Krajowa Partia Emerytów i Rencistów. Wybory zakończyły się sukcesem tylko dla trzech młodych kandydatów (po jednym mandacie: PO, PSL i SLD).

W wyborach 2010 roku wśród młodzieży ubiegającej się o fotel radnego przeważały osoby w grupie wiekowej 18–25 i stanowiły prawie 16% ogólnej liczby kandydatów. Mimo iż w grupie wiekowej 25–30 lat startowało mniej osób (9% wszystkich kandydatów), liczba uzyskanych mandatów w obu grupach wiekowych była zbliżona.

W odróżnieniu od ostatnich wyborów, w 2010 roku młodzież stanowiła wysoki odsetek wszystkich kandydatów na listach wyborczych największych partii: KW PSL (24,32%), KW PiS (22,35%), KW SLD (19,77%) czy KW PO (18,6%). W wyborach 2014 roku największa liczba młodzieży skupiła się wokół komitetów wyborczych ugrupowań prawicowych, narodowych, odchodząc od partii dużych, posiadających silną i stałą reprezentację w parlamencie. Ogólny udział młodych osób w wieku od 18 do 30 lat w wyborach do Rady Miasta Łodzi w 2014 roku nieznacznie zmalał w porównaniu do roku 2010. W 2014 roku młodzież stanowiła 25,91% wszystkich kandydatów, w 2010 roku na-

tomiast 27,6% wszystkich kandydatów, nastąpił więc spadek udziału młodzieży o prawie dwa punkty procentowe. Podniosła się za to skuteczność podejmowanych działań w wyścigu o mandat. W 2010 roku młodzież stanowiła 20,93% wszystkich członków Rady Miejskiej w Łodzi, obecnie po wyborach 2014 roku udział młodzieży w strukturach rady wzrósł do 27,5% wszystkich członków Rady Miasta.

Porównując wybory w 2010 i 2014 roku należy zauważyć, iż bardzo dużym zmianom uległy preferencje młodzieży w kontekście wyboru list partyjnych, z których zdecydowali się ubiegać o mandat. W wyborach do sejmiku województwa w 2014 roku najwięcej młodzieży w grupie 18–25 lat zdecydowało się kandydować z list KWW Ruch Narodowy. Na 76 wszystkich kandydatów w powyższym przedziale wiekowym, aż 23,68% znalazło się na liście wyborczej tego komitetu, z kolei najmniejszy odsetek (tj. 1,32%) zdecydował się na kandydowanie z listy KW PSL. Duża część młodzieży w tym wieku wybrała również start w wyborach z listy KW Nowa Prawica Janusza Korwin-Mikke (15,79%). W ogólnej liczbie młodych kandydatów, w porównaniu z rokiem 2010, spadł udział osób startujących z listy KW PO (3,95%) oraz KW PiS (9,21%). Z kolei w grupie wiekowej 26–30 lat aż 19,6% kandydatów wybrało KW Twój Ruch, 13,73% zdecydowało się na KW PiS, również 13,73% na KW Ruch Narodowy. Również w wyborach do Rady Miasta aż 26,73% kandydatów w wieku 18–25 lat zdecydowało się na kandydowanie z listy KW Nowa Prawica, 22,77% z listy KW Ruchu Narodowego. W przypadku drugiej grupy wiekowej, najwięcej kandydatów ubiegało się o mandat również z listy KW Nowa Prawica (16,33%) oraz z listy KW PO (15,3%).

Dla porównania w przypadku wyborów z 2010 roku do sejmiku województwa najwięcej młodych kandydatów w grupie 18–25 kandydowało z listy KW NDP – Samoobrona (26,09%), natomiast w grupie 26–30 z listy KW Krajowej Partii Emerytów i Rencistów (15,94%). W wyborach do Rady Miasta w 2010 roku bardzo duży odsetek młodzieży w grupie 18–25 lat wybrał kandydowanie z list wyborczych dużych partii, mających w większości przypadków stałą reprezentację w Radzie Miasta, tj. KW PiS (14,96%), KW SLD (13,39%), KW PO (12,60%). Duży odsetek zgromadziła również lista KW PSL, co się diametralnie zmieniło w roku 2014. Starsza młodzież najczęściej wybierała możliwość ubiegania się o mandat z listy KW PO (15,28%).

Przedstawione wyniki badania wskazują na możliwość pojawienia się kilku tendencji w wyborach do struktur lokalnych. Zgodnie z wynikami wyborów do sejmiku województwa i do Rady Miasta, prawdopodobieństwo zdobycia mandatu radnego przez kandydatów reprezentujących grupę młodzieży jest większe w przypadku startowania z list KW dużych partii, takich jak PO czy PiS, które w kolejnych wyborach zyskują swoją silną reprezentację w strukturach lokalnych.

Istotnym elementem uczestnictwa młodych w wyborach jest kwestia otwartości czy wręcz dostępności komitetów wyborczych dla przyszłych młodych kandydatów. Dużą otwartość – co widać po udziale młodych w ogólnej liczbie kandydatów, wykazują nowe ugrupowania i komitety wyborcze, często powstające tylko na potrzeby jednych wyborów.

Wybory z 2014 roku, w porównaniu z wyborami z 2010 roku wskazują, iż nastąpiła zmiana preferencji młodzieży, o czym może świadczyć odsetek młodzieży kandydującej z poszczególnych list. Coraz większy odsetek młodych kandydatów decyduje się na listy nowych partii bądź partii prawicowych, narodowych. Wyniki wyborów 2014 roku mogą ponadto zapoczątkować trend do powstawania komitetów wyborczych skupiających w większości młodych kandydatów, tak jak to było w przypadku KWW Ruch Narodowy. Zaistniała sytuacja może być wynikiem dwojakiej sytuacji – z jednej strony zmiany preferencji młodzieży, z drugiej – dostępności i otwartości komitetów wyborczych na młodych kandydatów.

Znaczącym problemem jest niski stopień wybieralności młodych kandydatów przez głosujących i w rezultacie dość niska reprezentacja w omawianych strukturach. Mały odsetek zdobytych mandatów może być wynikiem postrzegania młodzieży w wyobrażeniach społecznych jako grupy niedojrzałej i niedoświadczonej.

#### **Nota o autorce**

**Marta Rodziewicz** – absolwentka Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego, kierunków politologia oraz stosunki międzynarodowe, doktorantka w Katedrze Systemów Politycznych. Zajmuje się zagadnieniami zmiany systemowej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej oraz partycypacji wyborczej młodzieży.

## Bibliografia

- Antoszewski A., Herbut R. (1999), *Leksykon politologii*, Wrocław.
- Chodubski A. (2014), *Młodzież jako przedmiot i podmiot życia publicznego*, w: *Polityka młodzieżowa Unii Europejskiej*, red. M. Boryń, B. Duraj, S. Mrozowska, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Kłopot A. (2012), *Partycypacja wyborcza w gminach wiejskich na przykładzie gmin Irządze, Lelów, Niegowa*, „Res Politicae” wydanie specjalne, [http://dlibra.bg.ajd.czyst.pl:8080/Content/1000/Reska\\_specjalna\\_329.pdf](http://dlibra.bg.ajd.czyst.pl:8080/Content/1000/Reska_specjalna_329.pdf).
- Koseła K. (1999), *Młodzież*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 2, red. Z. Bokszański, K-N, Warszawa.
- Kwiatkowski J. (2003), *Partycypacja społeczna i rozwój społeczny*, Agencja Wydawniczo-Reklamowa MT, Warszawa.
- Marciniak E. M. (2008), *Socjalizacja polityczna – wprowadzenie teoretyczne*, w: *Socjalizacja polityczna młodego pokolenia Polaków. Raport z badań kompetencji politycznych, mentalnościowych i postaw politycznych warszawskich licealistów*, red. W. Jakubowski, E. M. Marciniak, P. Załęski, Warszawa.
- Marzęcki R. (2013), *Młody obywatel we współczesnej demokracji europejskiej*, Elipsa, Warszawa.
- Messyasz K. (2013), *Obraz młodzieży polskiej w dyskursie prasowym. Młodzież o sobie i rzeczywistości społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Mianowska E. (2008), *Strategie społecznego uczestnictwa młodzieży*, Impuls, Kraków.
- Mider D. (2008), *Partycypacja polityczna w Internecie. Studium politologiczne*, Elipsa, Warszawa.
- Mider D. (2013), *Partycypacja polityczna a legitymizacja systemu politycznego*, „Studia Politologiczne”, *Studia i analizy*, vol. 18.
- Olejniczak-Szukała W. (2012), *Obraz polskiej młodzieży lat osiemdziesiątych w świetle prasy młodzieżowej*, Poznań, <https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/4490/1/doktorat2.pdf>.
- Ostrowicka-Miszewska H. (2006), *„Jak porcelana rzucona o beton...” Dyskurs o młodzieży, polityce i polityce młodzieży*, Impuls, Kraków.
- Pawlewicz K., Pawlewicz A. (2010), *Rola partycypacji społecznej na rzecz zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich*, „Zeszyty Naukowe SGGW – Ekonomia i Organizacja Gospodarki Żywnościowej”, nr 83.
- Rodziewicz M. (2015), *Młodzież jako katalizator zmian społeczno-ekonomicznych w ujęciu strategii Europa 2020*, „Zeszyty Naukowe PWSZ – Zbliżenia Cywilizacyjne. Edukacja, kultura, polityka”, tom XI, Włocławek.

- Skocz M., Postawa K., Prokopowicz M. (2009), *Czym jest polityka młodzieżowa?*, Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, Wrocław, [http://www.umwd.dolnyslask.pl/fileadmin/user\\_upload/Organizacje\\_pozarządowe/Czym\\_jest\\_polityka\\_mlodziuzowa\\_forum\\_01.pdf](http://www.umwd.dolnyslask.pl/fileadmin/user_upload/Organizacje_pozarządowe/Czym_jest_polityka_mlodziuzowa_forum_01.pdf).
- Sokół W., Żmigrodzki M. (1999), *Encyklopedia politologii*, Wolters Kluwer, Kraków.
- Szczegóła L. (2013), *Bierność obywateli. Apatia polityczna w teorii demokratycznej partycypacji*, Elipsa Warszawa.
- Szczegóła L. (2013a), *Dysfunkcje dyskursu wokół apatii politycznej w Polsce*, „Studia Socjologiczne”, nr 1.
- Uczestnictwo młodzieży* (2007), Pakiet Edukacyjny Pozaformalnej Akademii Jakości Projektu, część 1, Program „Młodzież w Działaniu”.
- Urban M. (2007), *Socjalizacja polityczna w okresie polskiej transformacji ustrojowej*, „Studia Politologiczne”, *Spoleczne uwarunkowania procesu transformacji systemowej w Polsce*, vol. 11.